

ANATOMIA DYMISJI

TYGODNIK
LEGNICKI

NR 17 (113) ROK III
23 kwietnia 1992
2000 zł

17'92

to

CZY
POWSTANIE
PARK...!

* SKAZANY NA LOS ZBRODNIARZA
* PRZEMILCZANY JUBILEUSZ

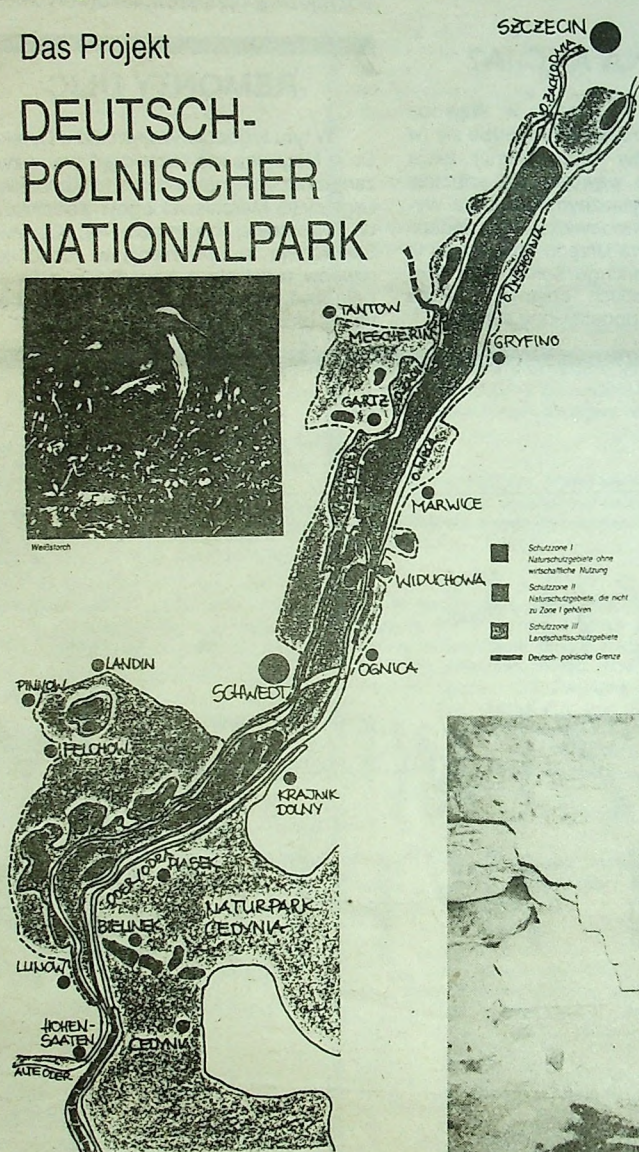
POZOSTAŁ SMRÓD...

Das Projekt

DEUTSCH-
POLNISCHER
NATIONALPARK



Weißstorch



Der geplante deutsch-polnische Nationalpark soll modellhaft für die Zukunft und das friedliche Zusammenwachsen der Völker im gemeinsamen Bemühen zum Schutz des europäischen Naturerbes stehen.





CO PISZCZY W... PRASIE

"Hanka" jest już spółką - donosi **Gazeta Robotnicza**. Zakład ten został przekształcony w jednoosobową spółkę Skarbu Państwa i nazywa się teraz Przedsiębiorstwem "Hanka" S.A. "Jej kapitał akcyjny podzielony został na 312170 akcji o wartości 100.000 zł. każda. Właścicielem wszystkich, jak na razie, jest Skarb Państwa. W dotychczasowym kształcie organizacyjnym firma działała do 31 marca br., teraz na jej czele stoi czteroosobowy zarząd, a radę pracowniczą zastąpiła nowo powołana sześciuosobowa rada nadzorcza. Załoga wybrała do niej dwóch swoich reprezentantów.

Nowa firma będzie kontynuowała dotychczasową produkcję, opierając się na importowanej bawełnie. Nadal też większość produkcji skieruje na eksport. (...) Dokonane przekształcenia upraszczają system kierowania przedsiębiorstwem - nie trzeba będzie uzyskiwać zgody na niektóre przedsięwzięcia rady pracowniczej. Natomiast uporządkowanie spraw własnościowych - teraz wszystkie obiekty należą do Skarbu Państwa - ułatwi ewentualne decyzje i negocjacje np. w tworzeniu spółki z nowymi udziałowcami. Zmieni się też struktura organizacyjna przedsiębiorstwa. Niższy będzie popiółek. Na finał przekształceń trzeba jednak zacząć.

Uwaga! Ginekolog-amator - ostrzega **Dolnośląska Gazeta Wyborcza**. "Policja w Polkowicach wpadła na trop fałszywego ginekologa. Nieznany w okolicznych szpitalach doktor podejrzany jest o prowadzenie praktyki lekarskiej na terenie Polkowic, Lubina i Głogowa bez wymagalnych uprawnień.

Jak ustaliła Prokuratura Rejonowa w Lubinie, podejrzany posługiwał się pieczęcią lekarską o treści: Marek N. (tu pełne nazwisko), ginekolog-położnik, Lubin, atak-że drukami L-4 i receptami. Badał: "jak prawdziwy doktor" swoją narzeczoną i znajome.

Świadkowie zeznają, iż ginekolog podaje się również za pracownika Urzędu Ochrony Państwa, nosi przy sobie broń, często się zaręcza i obiecuje kobietom małżeństwo. Rozbieżność nazwisk w dowodzie osobistym i na pieczęcie, tłumaczy tajemną misją w Niemczech, którą wykonywał przez dwa lata. Posiada również dokumenty stwierdzające, iż pracował w tym kraju w klinice w Bambergu.

Ginekolog jest już postacią znaną lubińskiej prokuraturze. W 1987 sąd skazał go na 3 lata więzienia i grzywnę za oszustwo. Wówczas podszywał się pod znanego w województwie legnickim prokuratora. (...) "

Odszkodowania dla ofiar tragedii lubińskiej - "minister Spraw Wewnętrznych Antoni Maciarenicz zgodził się na zawarcie przez Komendę Wojewódzkiej Policji w Legnicy ugody pozasądowej z poszkodowanymi podczas wydarzeń w Lubinie w sierpniu 1982 roku - informuje **Gazeta Robotnicza**. "Rodzinom trzech zamordowanych przez ZOMO podczas tłumienia manifestacji przyznano odszkodowania w wysokości 120, 320, 400 mln zł. Pięciu uczestników demonstracji, którzy zostali wówczas ranni, otrzymała odszkodowania od 20 do 160 milionów.

Odszkodowania będą wypłacane co miesiąc, od dnia zawarcia ugody, w równych ratach - dla rodzin zabitych w wysokości 8 mln zł miesięcznie, a dla rannych po 2 mln zł miesięcznie.

Książki nadal prowadzi - tak wynika z listy rankingowej prowadzonej przez **Słowo Polskie**. "Najwięcej głosów, podobnie jak w poprzednim tygodniu, zebrał książka Władysława Bochnak - kanclerz kurii diecezjalnej w Legnicy. Drugie miejsce zajął prof. dr Janusz Bielawski - ordynator w lubińskim szpitalu. Trzecie - przypadło dyktorowi Zakładu Doświadczalnego Hutnictwa Miedzi w Legnicy.

Pogrzeb delfinów - "Niemal rytualny pogrzeb zorganizowali rybacy indonezyjscy w wiosce Bantan 400 delfinom złowionym przypadkowo i uduszonym w sieciach u wybrzeży Jawy". - czytamy na łamach magazynu **Słowa Polskiego**. Na plaży wykopano wielki dół i pochowano w nim martwe ssaki.

Mogliby je wyrzucić z powrotem do morza, jak to czynią rybacy innych krajów, jednak w Indonezji uważa się delfiny za wielkich przyjaciół rybaków - nie wolno ich uśmiercać, a absolutnym tabu jest spożywanie mięsa tych ssaków. Rybacy indonezyjscy wierzą, że delfiny często pomagają im, kiedy na morzu znajdują się w tarapatkach, (...).

Przypuszcza się, że delfiny zaplątały się w sieci rybackie zarzucone w niedużej odległości od brzegu, gnane silnym prądem.

PALI SIĘ

Od 14 do 20 kwietnia strażacy brali udział w 61 zdarzeniach, gasili 34 pożary, 11 razy byli wzywani do fałszywych alarmów. Straty poniesione na skutek pożarów wyniosły ponad 740 mln zł. Strażacy uratowali mienie wartości ok. 2 mld zł.

Nadal najwięcej pożarów powstaje w lasach i rolnictwie (z dymem poszło 18 ha drzewostanu i poszycia leśnego) i nadal najważniejsze przyczyny pożarów to nieostrożność i podpalenia.

14 kwietnia groźny pożar powstał w lesie między Raszkówką a Rzeszotarami. Przyczyną pożaru był wyrzucony z pociągu niedopałek. W akcji brało udział 13 sekcji straży pożarnej, samoloty gaśnicze z bazy w Lubinie oraz znaczne siły z nadleśnictwa Lubin. Spłonęło blisko 8 ha upraw i młodka o wartości 270 mln zł.

Kolejny groźny "leśny" pożar powstał 19 kwietnia w rejonie Szybów Zachodnich ZG "Polkowice". Spłonęło 3 ha lasu wartości 150 mln zł.

20 kwietnia spalił się bar przy autostradzie na wysokości Księgienic (gm. Legnickie Pole). Przyczyną pożaru było podpalenie. Z tej samej przyczyny 19 kwietnia w Kochlicach (gm. Miłkowice) spaliła się szopa z sianem i maszynami należąca do rolnika indywidualnego (straty 100 mln zł). 14 kwietnia w Legnicy wewnątrz samochodu "fiat-sport" (straty 5 mln zł), oraz 18 kwietnia poddasze dwupiętrowej kamienicy w Chojnowie (straty 80 mln zł).

unia

DEMOKRATYCZNA

Informujemy, że Okręgowe Biuro Poselsko-Senatorskie Unii Demokratycznej w Legnicy, ul. Zielona 16, tel. 258-25 jest czynne:

- we wtorek, czwartek i piątek od godz. 8.00 do 16.00
- w poniedziałek od godz. 8.00 do 18.00
- w środę od godz. 8.00 do 19.00

Z myślą o dzieciach

MDK "Dom Harcerza" w Legnicy, oprócz działalności statutowej tj. prowadzenia kół zainteresowań oraz organizacji imprez kulturalnych, prowadzi działalność na rzecz dzieci pokrzywdzonych przez los, wychowanków domów dziecka i Państwowego Pogotowania Opiekuńczego. Wiele radości sprawiają tym dzieciom specjalne imprezy organizowane z okazji św. Mikołaja i Dnia Dziecka. Odbývają się też imprezy dla dzieci niepełnosprawnych i chorych na cukrzycę. Obecnie przygotowuje się przegląd działalności Drużyn Nieprzetartego Szlaku oraz doroczny turniej Domów Dziecka.

Równie pożyteczną działalność przygotowuje Dom Harcerza na okres lata. Zorganizowanych tu będzie 6 tygodni turnusów tzw. "LATO W MIEŚCIE" dla wiejskich dzieci z niezamożnych rodzin ze specjalnym atrakcyjnym programem. Do wspólnego pobytu zaproszono kilkunastoosobową grupę harcerzy - uczniów szkoły polskiej ze Lwowa.

Działalność MDK, oprócz zakładów i przedsiębiorstw prywatnych, wspierają także osoby prywatne np. emerytowany dyrektor Szkoły Muzycznej p. Piotr Jagiełło przekazał cenne książki do miejscowej biblioteki. Może inne osoby pragnęłyby powiększyć księgozbiór "Domu Harcerza". Prosimy o kontakt tel. 253-61.

ZIELONA AKCJA?

25 kwietnia, w sobotę, w Wąwozie Myśluborskim koło Jawora odbędzie się (w ramach obchodów "Dnia Ziemi") akcja sprzątania terenu wąwozu. Na sobotnie "przyjemne z pożytecznym" zaprasza Wydział Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Rolnictwa Urzędu Miejskiego. O godz. 8.00 na parkingu koło hotelu "Curium" na wszystkich chętnych będzie czekał specjalnie podstawiony autobus.

UWAGA CZYTELNICY!

W związku z licznymi prośbami z terenu województwa o umożliwienie kontaktu z dziennikarzami "TO", postanowiliśmy wprowadzić

DYŻURY REPORTERSKIE PRZY TELEFONIE

W GŁOGOWIE - można skontaktować się z dziennikarzami w poniedziałek, w godzinach 18 - 20, telefonując pod nr tel. 33-86-25.

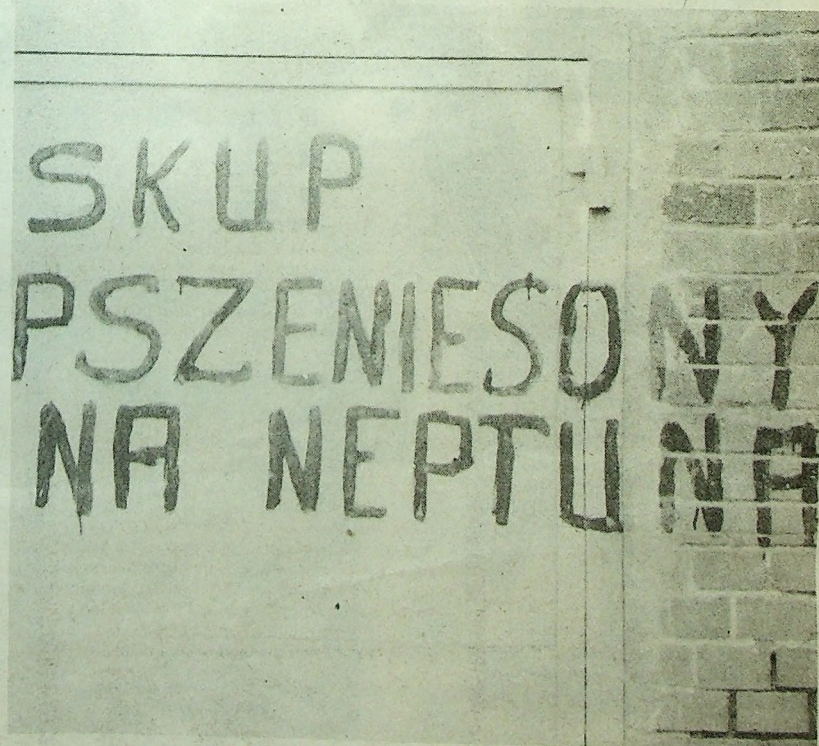
W LUBINIE - telefon 44-36-41 czynny będzie dla Czytelników w każdy wtorek (w godzinach 18 - 20).

PAGANINI DUO

26 kwietnia w legnickim Muzeum Miedzi o godz. 17.00 odbędzie się kolejny koncert muzyki klasycznej. Tym razem wystąpią legniczanie tworzący "Paganini duo" - Ryszard Wachowski (skrzypce) i Zbigniew Woźny (gitara). Duet ten istnieje od 1986 r., działa pod patronatem Legnickiego Towarzystwa Muzycznego im. St. Moniuszki, a w jego repertuarze, oprócz utworów N. Paganiniego i barokowych mistrzów kompozycji, znajdują się również utwory własne.

REMONTY ULIC

W tym tygodniu Wojewódzka Dyrekcja Dróg Miejskich ma rozpocząć prace związane z naprawą nawierzchni ul. Kartuskiej w Legnicy (d. Marchlewskiego) na odcinku od ul. Dworcowej do mostu na Kaczawie. Spowoduje to utrudnienia w ruchu, kierowców prosi się o korzystanie z innych połączeń komunikacyjnych. Prace będą trwały ok. miesiąca.



Od mieszkańców Neptuna nie wymagamy znajomości zasad ziemskiej ortografii. Ale dlaczego my - Ziemianie mamy latać na drugi koniec Układu Słonecznego, żeby sprzedać makulaturę?



AUTO MARKET

59-220 Legnica, ul. Łączna 1
(u zbiegu ulic Złotoryjskiej i
Kilińskiego, na terenie Stacji
Obsługi Samochodów)

Akcesoria
części zamienne
oleje
do aut
produkcji zachodniej

Jak w małżeństwie

Drogi restrukturyzacji nie są łatwe, zwłaszcza gdy ma się do czynienia z mo- lochem o bardzo zróżnicowanej budowie. Mogą się o tym przekonać pracownicy KGHM SA, którzy nijak nie mogą doczekać się kolejnego kroku na drodze do prywatyzacji. I wcale nie dlatego, żeby chcieli uwierzyć w siłę swojego pieniądza po wykupieniu akcji, lecz by pozbyć się uczucia, iż tam na górze (czytaj w Zarządzie) nic się nie dzieje. Wszyscy bowiem wiedzą, że kto stoi w miejscu, ten się cofa.

Oczywiście domysły górników, hut- ników czy transportowców są zgoła bez- podstawne. Zarząd już od wielu miesięcy pracuje i to ostro. Prawdą jest, że o tych tech- niczno-prawnych przepychankach i ukła- dach nie wie załoga. Wszak informacja na ten temat jest skromna, zbyt skromna. Zupełnie jakby obawiano się pluskiew obcego wywiadu gospodarczego, uło- kowanych w ścianach gabinetów.

Obranie właściwej drogi nie jest jednak takie proste. Należy przewidzieć wszelkie niespodzianki, jakie przytrafić się mogą, zważywszy na fakt, iż to, co dziś obowiązuje - jutro może okazać się nieaktualne. A znając zamilowanie naszych parlamentarzystów do ustawowej żonglerki, wszystko jest mo- żliwe. Dyrektor Spyra

podczas konferencji prasowej wytuszczył szczegóły koncepcji restrukturyzacji tak zwanego segmentu zaplecza. Wygląda na to, że do prywatyzacji wchodzić się będzie parami jak w zgodnym małżeńskim stadle.

Połączy się zakłady o pokrewnym braniu w świętym przekonaniu o sile w jedności.

Nazajutrz po opublikowaniu tychże planów, jak zwykle bywa w takich okoliczno- ściach, rozgorzała ogólnopracownicza dys- kusja. Dlaczego właśnie parami, a nie w pojedynkę?

Co bardziej złośliwi dopatrują się w tej koncepcji jednoznacznego wpływu bliskiej teraz, bo legnickiej, biskupiej kurii. Wszak nawiązywanie stosunków dopiero po ślubie jest zdecydowanie lansowane przez obec- nych zarządców dawnego domu oficera. Pożeni się zakłady i spokojnie poczeka na efekty. Hm... teza ciekawa i co najważniejsze zgodna z obecnie obowiązującymi tren- dami, ale...

Właśnie. Polak gdyby nie znalazł czegoś do czego można by się przyczepić, Polakiem by nie był. Bardziej bojaźliwych ogarnia niepokój, gdy myślą o przyszłości. Wszak w małżeństwie jak w małżeństwie, trafić się może, że partnerzy mają tak odmienne charaktery, iż po pewnym czasie ze sobą nie mogą wytrzymać. Co wówczas? O rozwodzie mowy być nie może, gdyż jest to niezgodne z przekonaniami prawie 95% Polaków. Chyba że do tego czasu przez burzę parlamentarnej paplaniny zdola się przebić ustawa o separacji.

I jest jeszcze jeden problem. Istnieje znaczne prawdopodobieństwo, że z tych związków, jak z każdych innych doczekać się możemy potomstwa. Dobrze gdy po- częty załazek zapowiadać się będzie na znośnego złote jajka potomka. Gorzej, gdy w łonie połączonych węzłem holdingu zakładach wzrastać będzie embrion krachu czy brankructwa. O aborcji nie może być mowy. Wyjdzie na to, że w imię miłości do poczętego, będziemy takiego potworka pielęgnować, aż wyssie z nas ostatnie soki.

Jak widać, droga prywatyzacji nie jest usłana różami. Należy mieć nadzieję, że twórcy programu prywatyzacji segmentu zaplecza przeszli odpowiedni kurs przed- małżeński, a przed nawiązaniem stosunków w ramach holdingu, na czas i dokładnie zmierzają temperaturę. Licho nie śpi. (jas)

Jak zwykle TASS doniósł. Otóż Rosja twier- dzi, że nigdy nas nie zaatakują... pierwsza. No, chyba że po Szwecji, Łotwie, Niemcach i Estonii.

Na Kubie, w ramach czynów dla Komuny, obywatele płci męskiej poddali się intymnej operacji. Rozentuzjasmowani Kubańscy wylegli na ulice skandując hasło: Towarzyszu Castro Ty Nasz Wielki Wódz. My dla Ciebie Wy- Castrowali Cały Naród!!!

WIA DOMOŚĆ
NIE CAŁKIEM
POWAŻNE

Jak wiemy, wszyscy wybitni politycy piszą teraz książki. Jak oświadczył jeden z posłów przez ramie innego, obecnie trwają prace nad ukończeniem zbiorowego dzieła - farsy - za- tytułowanej "Uchwała Budżetowa".

Coraz więcej ankietowanych przez CBOS woli oglądać Sejm i Senat niż Polskie ZOO twierdząc, że zwierzęta są za inteligentne w porównaniu z Posłami i Senatorami.

W okolicach Kaczawy doszło do zbiorowego samobójstwa plotek. Naukowcy badając, czy ów desperacki krok tych rzecznych żyłtek miał jakiś związek z pojawieniem się Radia "L" w mieście Legnica.

Wielki Tydzień za nami. Szczególnie uroczystości obchodzono go w Józefowie pod Warszawą. Mieszkańcy, którzy całymi rodzinami w pobożnym skupieniu gotowali się do tej uroczystości już od Niedzieli Palmowej, wzięli czynny udział wylegając na ulice Józefowa gło- sząc swoją Prawdę. Wspólne modlitwy trwały do późnego wieczora, wówczas też zajeżdżała do miasteczka procesja okolicznych sił szybkiego reagowania. Cała uroczystość zakończyła się odczytaniem "Kartki" z życzeniami świątecznymi dla całej społeczności Józefowa - Alleluja!

We wsi Jadzinka protestowali producenci jaj. - "Jeżeli rząd będzie robił dalej takie jaja, to my pójdziemy z torbami" - twierdzą spece od small-biznesu.

W ramach zachęcania obcego kapitału do lokaty w R.P., zaczęto szeroko proklamować metody zaczerpnięte prosto z kraju Kwitnacej Wiśni. Oto wskazówki: 1. Jak ujrzyć takiego - to skacz do niego - uś! 2. Zaciągnij go w zaulek i nastukaj mu, nastukaj... do głowy zasady naszego biznesu. 3. Aż w końcu, w ich języku nagabuj go czym prędzej, żeby nie zdążył się rozmyśleć. "Ho no tu, ho no tu. Zrobim spółkę "HANG TONG DU".

W Warszawie powstał Bank Rozboju Gos- podarczego a w Legnicy Bank Kredytów dla Wielkopańskich.

Co piąta osoba ankietowana przez Cen- tralne Biuro Opinii Społecznej przyznała, że nie rozumie treści prezentowanych przez telewizję reklam. Nic dziwnego! Większość jednak, wyznaje, że te reklamy kojarzą im się jedynie z seksem - "Z przodu dla chłopców, pośrodku dla dziewczynek a z tyłu dla ciebie, kochanie".

3x3

ENVIROM

- PIC CZY FOTOMONTAŻ?

W wielu listach i telefonach do różnych redakcji w sprawie aktywności obecnego wojewody legnickiego Andrzeja Glapińskiego pojawia się tajem- nicza nazwa: "ENVIROM". Mówi się przy tym o szlachetności i wprost niezwykłej dobrej intencji. Wszak "ENVIROM" ma być fundacją, która działa na rzecz środo- wiska. W nadziei, że znajdziemy pozytyw- ny moment w działalności publicznej pana wojewody, postanowiliśmy spraw- dzić, czym się zajmuje owa fundacja, co zrobiła dla ochrony środowiska w Zagłębiu Miedziowym, jakie metody i sposoby pracy stosuje w walce o czyste powietrze, wodę itp.

STATUT

Całkiem przypadkowo natrafiliśmy na statut Dolnośląskiej Fundacji Ochrony Środowiska "ENVIROM" z siedzibą w... Lu- binie. Wśród założycieli jest Andrzej Glapiński. Fundację zarejestrowano w Państwowym Biurze Notarialnym w... Gro- dzisku Mazowieckim 9 lutego 1990 roku. Terenem działania jest cała Polska, a nadzór nad Fundacją sprawuje Minister Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych.

Statut określa następująco cel Fun- dacji: "Podejmowanie, popieranie i wspo- maganie wszelkich przedsięwzięć służą- cych ochronie środowiska w rejonie Dol- nego Śląska i dorzecza Odry w zakresie wszystkich zagrożonych elementów i części składowych tego środowiska".

Dalej dokument ów wyszczególnia wspomniane wyżej elementy i części skła- dowe. "W szczególności Fundacja będzie podejmować, popierać i wspomagać przedsięwzięcia praktycznie służące:

- ochronie wód powierzchniowych i podziemnych przed zanieczyszczeniami przemysłowymi i rolniczymi,
- uzdatnianiu i odnowie wody,
- ochronie powietrza przed emisją pyłów i gazów,
- biologicznej ochronie gleby,
- przeciwdziałaniu procesom degrada- cji i zamierania lasów,
- rekultywacji i zagospodarowaniu nieużytków i obszarów zdegradowanych,
- ograniczeniu strat środowiskowych w procesie wydobywania i przetwarzania surowców mineralnych poprzez wykorzysta- nie kopalin towarzyszących i odpado- wych,
- produkowaniu neutralizatorów, sor- bentów, materiałów filtracyjnych i izola- cyjnych w oparciu o bazę surowców Dolnego Śląska na potrzeby przedsięwzięć ekologicznych".

Następnie statut wymienia sposoby realizacji celów. Artykułuje: "własną dzia- łalność badawczą, projektową, wdroże- niową i produkcyjną, udzielanie wsparcia finansowego i rzeczowego inicjatorom i

organizacjom służącym ochronie środo- wiska, propagowanie idei ekologicznych, współdziałanie z innymi organizacjami krajowymi i zagranicznymi w zakresie celów Fundacji, pozyskiwanie środków material- nych z przeznaczeniem na cele statutowe Fundacji od ofiarodawców krajowych i za- granicznych".

Fundacja ma prowadzić działalność gospodarczą służącą realizacji celów statu- towych. Dopuszcza się przy tym istnienie wyodrębnionych zakładów. "Fundacja mo- że mieć również udziały w spółkach w kraju i za granicą".

Fundusz założycielski fundacji wynosi 250 tysięcy złotych. Tyle wnieśli w 1990 r. fundatorzy. Statut określa warunki i spo- soby pozyskiwania majątku.

W kwestii organizacyjnej, dokument określa organy Fundacji. Są nimi: Zarząd (3-7 członków) i Rada Fundacji. Sprawo- zdania z działalności za rok poprzedni mają być przedkładać do 30 marca. Fundacja może powołać pełnomocników i dyrektora.

Załącznik do statutu wyznacza zakres działalności gospodarczej Fundacji. Do- puszcza więc produkcję, usługi i handel. I wszystko dla poprawy naszego środowiska naturalnego...

A ŻYCIE?

W Wydziale Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych Urzędu Wojewódz- kiego w Legnicy nie słyszano o takiej Fun- dacji. Owszem, Wydział współpracuje z Fundacją "Na rzecz dzieci Zagłębia Miedziowego", ale o "ENVIROM" głucho wszędzie. W Urzędzie Skarbowym w Leg- nicy dowiedzieliśmy się, że rejestr fundacji prowadzony jest w centrali, ale o dzia- łalności rzeczywistej Dolnośląskiej Fundacji Ochrony Środowiska "ENVIROM" można uzyskać informacje we właściwym dla siedziby Urzędzie Skarbowym, w tym przypadku w Lubinie. Tam jednak też nikt nic nie słyszał o Fundacji "ENVIROM".

Piękne hasła, szczytne cele... Czemu to miało służyć, skoro w rzeczywistości "ENVIROM" nie działa? Nie chce się wie- rzyc, że to populistyczny chwyt, mający służyć zgola innym celom niż ochrona środowiska naturalnego mieszkańców m.in. naszego województwa. Być może było to niedane przedsięwzięcie, tylko po jakie lichy posługują się nim publika- tory? "ENVIROM" okazuje się być jedynie hasłem, które niczym sztandar... Ojej, skąd my to znamy? Taki pic lub foto- montaż na uciechę pospółstwa... Niech się naród cieszy, bo to takie modne. Reszta jest milczeniem.

CEZARY KAMIŃSKI
JERZY S. TRZASKA

Legpol®

Przedsiębiorstwo Zagraniczne
Hurtownia Spożywcza, Legnica, ul. Kazimierza
Wielkiego,
tel. 298-09, 290-83 do 85, wew. 45

* napoje chłodzące
SINALCO, DISCO
* piwo puszkowe
OKOCIM, ZAGŁOBA

POLKOWICKIE PORZĄDKI



ZE ZDZISŁAWEM ŻUKOWSKIM, PRZEWODNICZĄCYM KOMISJI PORZĄDKU PUBLICZNEGO URZĘDU MIEJSKIEGO W POLKOWICACH ROZMAWIA ANDRZEJ LECH

Jednym z głównych zadań każdej gminy, zgodnie zresztą z uchwałą o samorządzie terytorialnym, są wszystkie sprawy publiczne, w szczególności zaś utrzymanie czystości, zaopatrzenie mieszkańców w wodę, energię elektryczną i ciepłą, modernizacja i konserwacja dróg publicznych. Ważnym i odpowiedzialnym zadaniem jest także budownictwo mieszkaniowe i komunalne, oświata, kultura, pomoc społeczna oraz ład i porządek publiczny, nie wyłączając zadań zleconych przez administrację rządową.

Do pomocy przy realizacji tych zadań, Rada Miejska powołała różne komisje, i doraźne i stałe. Jedną z nich jest komisja gospodarki i porządku publicznego, którą kieruje długoletni mieszkaniec Polkowic - ZDZISŁAW ŻUKOWSKI.

- Wspólnie z Ryszardem Sońnickim, dyspozytorem Zakładu Transportu KGHM S.A., Marią Wesołką, pracownikiem Banku, Stefanem Mikulakiem, Wojciechem Śnieżko i Mateuszem Bogackim współpracujemy z Przedsiębiorstwem Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej oraz pośrednio z miejscową policją...

- ...i co z tej współpracy wynika?

- Zamierzamy wypracować taki model tego przedsiębiorstwa, który pozwoliłby na rozwinięcie sprawnej obsługi mieszkańców i miasta, tak pod względem usług lokatorskich, jak i utrzymania czystości i zieleni miejskich.

- Dotychczasowa działalność przedsiębiorstwa nie spełnia tych zadań. Co zamierzacie zrobić, aby poprawić efektywność jego pracy?

- Główną przyczyną takiego stanu był brak środków na rozbudowę i modernizację bazy. Chcemy utworzyć spółkę, ale przede wszystkim dokonać restrukturyzacji przedsiębiorstwa. W przypadku utworzenia spółki proponujemy stu procentowy udział Rady Miejskiej. Naszym zdaniem taki właśnie model przedsiębiorstwa pozwoli włączyć inne firmy prywatne w realizację zadań na rzecz miasta i gminy. Przyznane ostatnio środki od Rady Miejskiej, pozwolą na budowę bazy. Mieścić się w niej będą war-

szaty usługowe oraz pomieszczenia na działalność gospodarczą. Pierwszy etap realizacji tego zadania, a będzie nim komercjalizacja, rozpocznie się na przełomie maja i czerwca. Natomiast od 1 lipca wkroczymy w etap prywatyzacji, co potrwa do końca bieżącego roku.

- O ile wiadomo, macie szczególne marzenia dotyczące starówki miasta.

- Chcemy doprowadzić starą część rynku do pierwotnego stanu. Opracowana jest już dokumentacja. Budynki i place pozarynkowe zostaną sprzedane w drodze przetargu każdemu chętnemu, pod warunkiem jednak wierniej rekonstrukcji tej zabudowy. Z wydziałem inicjatyw Urzędu Miejskiego ustaliliśmy wspólnie zakres robót na terenie całego miasta. Ponadto zlecieliśmy wykonanie projektu małej architektury poszczególnych osiedli. Tę realizację rozpoczniemy od osiedla Sienkiewicza. W tym planie zakładamy również budowę parkingów na terenie całego miasta, oraz budowę dwóch bloków mieszkalnych przy ul. Wołodyjowskiego, co znacznie poprawi sytuację mieszkaniową.

- O ile wiem, z pańskiej inicjatywy, Urząd Miejski kupił od kopalni "Polkowice" jeden z budynków hotelowych.

- Odkupiliśmy hotel D-5, w którym docelowo mieścić się będzie komisariat policji. Chwilowo, na czas remontu ratusza, jest w nim siedziba Urzędu Miejskiego. W późniejszym czasie dwa piętra tego budynku przeznaczone zostaną na hotel dla samotnych i rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej i życiowej.

- Polkowice są jednym z pierwszych miast naszego województwa, w którym funkcjonuje straż miejska. Utrzymanie jednak takiej jednostki jest zbyt kosztowne.

- Za zgodą Rady Miejskiej powołaliśmy do życia straż miejską, której naczelnym zadaniem jest dbałość o bezpieczeństwo, ład i porządek publiczny. Jej funkcjonariusze są długoletnimi mieszkańcami Polkowic, ciesząc się dobrą opinią w swoim środowisku.

Co do kosztów to sądzę, że w niedalekiej przyszłości straż miejska świadczyć będzie usługi na rzecz różnych firm i osób prywatnych, częściowo zarabiając na swoje "utrzymanie". Jestem przekonany, że efektem swojej pracy zachęcą obcych inwestorów do działalności na naszym terenie.

- W "nagrodę" za wzorową pracę pańskiej komisji, Rada Miejska postanowiła przyłączyć do niej komisję handlu.

- Konkretnie jest to komisja do spraw gospodarki gminnej, bezpieczeństwa i porządku publicznego. Jej zakres działania, co jest raczej zrozumiałe, znacznie poszerzył się, a tym samym zwiększyła się również nasza odpowiedzialność za gospodarkę na terenie całej gminy. Mam jednak nadzieję, że wspólnie z nowymi członkami tej komisji, Marią Wesołką, Mateuszem Bogackim, Stefanem Mikulakiem i oczywiście z nowymi siłami i pomysłami, przystąpimy do jeszcze lepszej pracy dla dobra naszej polkowickiej społeczności.

- Czy to wszystko oznacza, że nie macie żadnych problemów?

- Mieszkańcy niechętnie garną się do prac społecznych i to jest nasze największe "nieszczęście". Brakuje chętnych na ławników oraz członków kolegium do spraw wykroczeń. Przy okazji zachęcam do współpracy. Zgłaszać można się bezpośrednio w Urzędzie Miejskim....

- ...a poza tym jest dobrze?

- Będzie jeszcze lepiej, ładniej i bezpieczniej.

- Tego życzę i dziękuję za rozmowę.

A. Lech



Dn. 28 marca br. odbył się na placu Słowińskim wiec tzw. "dzikich lokatorów". Ponieważ jestem bardzo mocno zainteresowany rozwiązaniem tego problemu, pofatygowałam się z rodziną o godz. 16.00 pod pomnik Przyjaźni. Przysłuchiwałam się wywodom osób zebranych na spotkaniu i niejednokrotnie musiałam przyznać rację ludziom zebranym, gdyby nie jedno "ale". Jestem osobą oczekującą na mieszkanie na remont własny, nie zdecydowałam się jednak na samowolne zajęcie lokalu. Dlaczego? Może z uczciwości, może z obawy przed ewentualnymi następstwami? Nie wiem, dość, że mimo możliwości zajęcia pustego mieszkania nie zrobiłam tego. O dzikich lokatorach mówi się, że jest ich około 300. Ja - na liście oczekujących na mieszkanie mam numer trzysta parę, więc gdyby owych "dzikich" wyeksmitowano, w niedługim czasie otrzymałabym te swoje wyczekane cztery kąty. Czy więc przez nieuczciwość paruset osób, w dalszym ciągu mój przydział mieszkania będzie nieosiągalny lub ogromnie przesunięty w czasie? Pan prowadzący wspomniany wiec, powiedział, że nie walczy o mieszkanie dla siebie, ale dla zięcia, który jest "dzikim lokatorem", stwierdził też, że nie powinno się wokół nich robić szumu, gdyż już niedługo będzie w Legnicy tyle wolnych mieszkań, że nie będzie na nie chętnych, ponieważ koszt remontu takiego mieszkania kształtował się będzie w granicach 100 mln zł. Nie powiedział tylko tego, że mieszkania zajęte przez "dzikich lokatorów" nie miały czasu zniszczyć, gdyż były przekazywane z "ręki do ręki". Chodzi mi oczywiście o porównanie do pozostawionych mieszkań, które zostały niejednokrotnie złośliwie zdemolowane. Zdaję sobie sprawę z tego, że wśród tych 300 osób ok. 10% znajduje się rzeczywiście w bardzo krytycznych warunkach i powiedzmy, że owe 10% powinno być rozpatrzone w indywidualnym toku. Ale większość powinna znać prawo i pogodzić się z ewentualnymi konsekwencjami. Mam głęboką nadzieję, że mimo różnych argumentów przedstawionych przez wybraną wśród "dzikich lokatorów" tzw. grupę inicjatywną, nie przekona to władz miasta do ustępstw i zostaną do końca zapowiedziane eksmisje, a rozdział mieszkań nastąpi poprzez respektowanie ustaleń Wydziału Lokalowego i bez naruszenia prawa. Chciałabym aby list mój przedstawił opinię osoby oczekującej na mieszkanie a nie posiadającej lokalu "na dziko". Do tej pory przedstawione były same opinie osób, które chcą aby respektować ich prawo do zajmowanych lokali, chociażby z pominięciem prawa, a uważam, że takich opinii jak moja będzie więcej. Tyle że nikt poza osobami z Urzędu nie zajmował w tej sprawie stanowiska. Wierzę jednak w to, że żyjąc w państwie prawa mogę zaufać osobom mającym wpływ na to, aby prawo było respektowane i zawierzyć im prawidłowe rozdzielenie mieszkań, które są chyba najważniejszą sprawą dla normalnie funkcjonującej rodziny.

Imię i nazwisko do wiadomości redakcji

Carex

Uwaga! Nowość na rynku motoryzacyjnym
Samochód do Waszej Firmy
SKODA PICK-UP w cenie od 67 mln zł
SKODA FAVORIT - Ulgi celne i podatkowe fax
"CAREX" Legnica, ul. Poznańska 50, tel. 603-70



Przez kilka kwietniowych dni "Gazeta Legnicka", piórem Marcina Tkacza, rozpisywała się na temat wojny, toczonej o stołek wojewody legnickiego, zajmowany póki co przez Andrzeja Glapińskiego. Scenariusz tej sensacyjnej opowieści przypominał klasyczny western, czyli zasadzał się na walce dobra ze złem. Bohaterem pozytywnym jest w tym westernie wojewoda Glapiński, człek krysztalowy, a więc uosobienie wszelkich cnót i talentów. W roli ponurych typów występują postacie Tadeusz Pokrywka i Józef Pawlak oraz Pezes Zarządu KGHM SA Jan Sadecki. Ta właśnie 'banda trojga' nie cofając się - wg "GL" - przed najbrudniejszymi metodami, próbuje skompromitować i zniszczyć zacnego pana Andrzeja. Kropka.

Gazeta cierpliwie wojnie tej asekuruje, przyglądając się na siebie dobrowolnie ciężki obowiązek niezależnego w sądach arbitra. Redaktor Tkacz nie ma wątpliwości kto jest uciśnioną ofiarą, a kto skończonym podlecem, przemnożonym przez trzy. Nie ogłasza jeszcze wprawdzie wyroku, ale już wie kto powinien zawisnąć na suchej gałęzi.

Ów western nie zasługiwałby na najmniejszą kroplę atramentu, albowiem na całym świecie ukazują się prasa bulwarowa, specjalizująca się w opłuwaniu wszystkich i wszystkiego. Nikt rozsądny nie bierze tych gazet poważnie, nie mówiąc o tym, aby zniżał się do polemizowania z kretynizmami, jakie się w nich wypisuje.

Z "Gazetą Legnicką" jest jednak inaczej. Głosi ona, że jest dziennikiem poważnym i niezależnym, a przy tym najlepiej poinformowanym. Biorąc więc za dobrą monetę owe deklaracje, pragnę skrzyżować pióra z Marcinem Tkaczem - rewolwerowcem legnickiego dziennika.

Deklaruję na wstępie, że nie interesuję mnie przyczyny, dla których właściciel tygodnika "TO" - w którym od niedawna pisuję - wylał z roboty w tej redakcji tzw. trzon zespołu, w tym pana Tkacza. Są to prywatne sprawy obu panów. Obchodzą mnie one tyle, co zeszłoroczny śnieg, choć red. Tkacz obnosi się w westernie z tą swoją krzywdą.

A teraz do rzeczy. M. Tkacz aka opowieść o intrydze, jaką uknuli Pokrywka, Pawlak i Sadecki, aby sponiewierać i wykończyć szlachetnego, a niewygodnego Glapińskiego. Tezę tę podpira licznymi jawnymi i tajnymi dowodami. Tkaczowi wydaje się, że skoro redakcja to puszcza, czytelnicy uwierzą, iż jest dobrze poinformowany, rzetelny, obiektywny, niezależny i szlachetny. Jak rewolucyjny prokurator, który oskarża wrógów ludu i nigdy się nie myli, choć szermuje oszczerstwami nie mając dowodów. Tymczasem kazuistyczne łamańce na pewno do obrony przed sądem nie wystarczą...

Wedle Tkacza, początek intrygi miał miejsce w styczniu, kiedy to w KGHM prezes Jan Sadecki spotkał się z grupą jeleniogórsko-legnickich parlamentarzystów. "Nie wiemy, co kryło się za spotkaniem - pisze Tkacz czytając zresztą samego siebie - plotkarze mówią o przygrywie do rozstrzygnięcia uderzenia w fotel wojewody." Oto dowód - plotkarze Tkaczowi powiedzieli:

Z tego co wiadomo na ten temat wszystkim - poza plotkarzami - Sadeckiemu zależało, aby parlamentarzysty zapoznali się z problemami przemysłu miedziowego. I o tym właśnie rozmawiano podczas styczniowego spotkania. Jeśli Tkacz ma dowody - czy to w postaci dokumentu, czy to w postaci oświadczeń parlamentarzystów, że wciągano ich do tajnego spisku w celu obalenia wojewody, powinien je przedstawić. Jeśli ich nie posiada, jest to zwykłe oszczerstwo.

Pisze dalej Tkacz, że pismo do premiera Olszewskiego, w którym postawiono Pokrywka i Pawlak domagają się zdymisjonowania wojewody Glapińskiego zostało "wysłane faxem z Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi w Lubinie! Ten "drobiazg" odnotowała durna maszyna, opatrując wysłane pismo znamiennikiem nadawcy." Oczywiście Tkacz jest mądrzejszy od maszyny i wie, że obaj parlamentarzyści mając własne faxy nie musieli korzystać z kombinackiego. A więc uważa, że "przed wysyłką potrzebne były konsultacje na najwyższym szczeblu". I wali dalej z artylerii najcięższego kalibru: "A może to tylko

dowód na rozszerzenie zadań, jakie przydzielono Biuru Prasowemu KGHM, które od niedawna kombinacką politykę informacyjną uprawia także za pośrednictwem tygodnika "TO" należącego do posta Pokrywki."

Fax nie jest "durną" maszyną, za jaką Tkacz pragnie go uważać. Każdy, kto umie się tym czymś posługiwać wie, że aby mieć pełny znamiennik faxu, z którego korespondencja została nadana, trzeba mieć kartkę, którą wydrukował fax adresata. Zakładam, że Tkacz ma swojego człowieka w Urzędzie Rady Ministrów, który dostarczył mu wniosek inkryminowanych postoi, wypłaty przez rządowy fax. Ale mam do Tkacza pytanie: Jak to jest możliwe, że zreprodukowany w "Gazecie Legnickiej" znamiennik kombinackiego faxu nie zgadza się z rzeczywistością? Pokazano mi wszystkie faxy zainstalowane w biurze zarządu KGHM S.A. Znamiennik żadnego z nich nie odpowiada reprodukcji w "Gazecie Legnickiej".

TKACZ KŁAMIE, WMAWIAJĄC CZYTELNIKOM CICHY UDZIAŁ KOMBINATU W ANTYWOJEWODZINSKIEJ INTRYDZE, A "GAZETA LEGNICKA" PODPIERA TO KŁAMSTWO PUBLIKUJĄC PRYMITYWNY FOTOMONTAŻ. Ciekawe, dlaczego "GL" nie opublikowała całego dokumentu, jeśli taki posiada? Ciekawe też, jaki dowód przedstawi sądowi w procesie o oszczerstwo? Bo to, że Tkacz naruszył dobre imię prezesa Sadeckiego jest jasne i oczywiste.

"Niezawisły sędzia" Tkacz sugeruje też niedwuznacznie, że tygodnik "TO" zaprzędał się Kombinatu za garść srebrników, natomiast "Gazeta Legnicka" jest niezależna i gardzi kundlizmem.

Chcę red. Tkaczowi powiedzieć, że dysponuję niezbitym dowodem na to, iż nie kto inny jak właśnie "Gazeta Legnicka", kilka miesięcy temu tasiła się do Kombinatu. I gotowa była odstąpić swą cnotę niezależności za garść kombinackich złotych. Zalotnica odeszła jednak z kwitkiem. Mogę się zastanawiać czy tkaczowe pisanie nie jest aby odgryzaniem się odrzuconej dziewczyny?

Pisze M. Tkacz: "Mniej więcej rok temu, w czasie majowych strajków górników miedzi wybuchła 'afery' związana z opublikowaniem faxu Blytha do Glapińskiego. Wybór czasu detonacji nie był przypadkowy, tak jak nieprzypadkowo spowodowano górniczą akcję strajkową. Oto, nieco wcześniej, górnicza "Solidarność" zażądała odwołania dyrektora KGHM Jana Sadeckiego. Odpowiedzią był strajk, kierowany przez doradców związkowych z OPZZ. Dziś nie ma wątpliwości, że jedynym efektem całej akcji było (...) wylanie ze stanowiska górniczego opONENTA dyrektora Sadeckiego - Henryka Karasia. No i utrzymanie się na stanowisku, a nawet (po ośmieszeniu ówczesnego ministra przemysłu Andrzeja Zawisłaka, który jednego dnia zawieszal Sadeckiego, by drugiego cofnąć własną decyzję) umocnienie dyrektora Jana Sadeckiego. Tak właśnie narodził się styl kreacji walki na "śmierć i życie" między ekipami Sadeckiego i Glapińskiego".

Z tkaczowej "logiki myślenia" wynika, że to Sadecki spowodował akcję strajków, publikując kulisy tajnych pertraktacji Glapińskiego z Blythem. Strajk wybuchł także dlatego, iż górnicza "Solidarność" zażądała dymisji Sadeckiego. Za pomocników służyli działacze OPZZ. Karaś wyleciał z roboty. Sadecki ośmieszył Zawisłaka, każąc mu najpierw się zawiesić, a potem odwieść, czym umocnił się na pozycji "generała", czym umocnił się na pozycji "generała", kompromitując przy okazji swego szefa. A wszystko po to, aby utrupić Glapińskiego.

CIEKAW JESTEM, CO POWIE PRZYWÓDCA MAJOWEGO STRAJKU JÓZEF ŁYSIAK, POMÓWIONO O TO, ŻE WYWOŁAŁ STRAJKOWĄ REWOLTE NA ZAMÓWIENIE SADECKIEGO? JAK ZAREAGUJE RYSZARD ZBRZYŹNY, LIDER KOMBINACKIEJ, A WÓWCZAS OPEZET-ZETOWSKIEJ CENTRALI ZWIĄZKOWEJ, KTÓRY - ZDANIEM TKACZA - BYŁ SADECKIEMU ZA POMOCNIKA? CO POWIEDZĄ CZŁONKOWIE BYŁEJ RADY PRACOWNICZEJ KGHM, KTÓRZY WNIOSEK KG "SOLIDARNOŚĆ" O ODWOŁANIE SADECKIEGO ODRZUCILI, WRAZ Z ZAWARTĄ W NIM ARGUMENTACJĄ - OSKARŻENI PRZEZ TKACZA O WSPÓŁUDZIAŁ W SPROWOKOWANIU STRAJKU? Jak się odniosą do sugestii, że chodziło im wyłącznie o wylanie Karasia z posady?

TKACZ
BRZYDKO SIĘ CHWYTA

Tkacz nie zna, albo zdaje się nie pamiętać przyczyn i okoliczności odwołania Henryka Karasia z dyrektorskiego fotela. Stało się to przecież na wniosek Rady Pracowniczej KGHM, uchwalony miążdzącą większością głosów. CIEKAW JESTEM, CZY CZŁONKOWIE BYŁEJ "SOLIDARNOŚCIOWEJ" RADY PRACOWNICZEJ PRZEKŁĄ GŁADKO POMÓWIENIE, ŻE GŁOSOWALI POD DYKTANDO SADECKIEGO?

Zastanawiam się także, jak były minister Andrzej Zawisłak przyjmie rewelację sugerującą, że był on tylko kukietką w rękach Sadeckiego?

O reakcji górników, którzy w maju strajkowali i mieli po temu określone przyczyny, już nie wspomnę. Były one zgoła inne niż to "odkrywa" Gazeta Legnicka.

M. Tkacz zmierza do bardzo określonego celu. Jest nim udowodnienie tezy, że duet Glapiński - Karaś to znakomici fachowcy, którzy jako jedyni potrafiliby pokierować Kombinatem, wedle swych jedynie i skończenie słusznych koncepcji. Niestety, Sadecki tak ukochał stołek "generała", że im nie pozwala, zaś o kierowaniu tym przemysłem nie ma bladego pojęcia. Za to jest utalentowanym intrygantem.

Teorię tę Tkacz podpira stwierdzeniami: "Zaczęło się od nominacji przyjaciela Glapińskiego, Henryka Karasia na stołek dyrektora największego i najbardziej smakowitego kęsa KGHM, czyli ZG "Rudna". O nominacji zdecydowały jednak nie przyjaźnie, co niekwestionowana fachowość kandydata i poparcie, jakim cieszył się zarówno w "Solidarności", jak i promujących go członków Rady Pracowniczej KGHM (...) Majowymi strajkami kierowano, aby pozbyć się Karasia. Nie podobały się też dyrektorowi Sadeckiemu niezależne kontakty panów Karasia, Glapińskiego i Blytha (nazwano to aferą Chartered West LB) w poszukiwaniu aktywnych inwestorów dla przekształceń KGHM".

Zdaniem Tkacza żadnej afery nie było, bo wojewoda Glapiński poinformował "tajną pocztą" dyrektora Sadeckiego o prowadzonych pertraktacjach. A więc wszystko było w porządku. Tandem Glapiński-Karasia działał w najlepszej wierze i przy otwartej kurtynie.

Co można Tkaczowi odpowiedzieć, trzymając się faktów? "Niekwestionowana fachowość kandydata i poparcie, jakim się cieszył etc." znalazły wyraz w uchwale Rady Pracowniczej KGHM, zobowiązującej dyrektora Sadeckiego do odwołania Henryka Karasia z funkcji dyrektora "Rudnej".

Dyrektorowi Sadeckiemu miały prawo nie podobać się rozmowy tandemem Glapiński-Karasia z panem Blythem z Londynu, ponieważ były prowadzone bez wiedzy i zgody KGHM. Owszem, wojewoda Glapiński przesłał dyrektorowi Sadeckiemu papiery dotyczące prowadzonych rozmów, lecz uczynił to po ujawnieniu tego skandalu przez prasę, w tym centralną. Można to łatwo stwierdzić i udowodnić zestawiając daty.



Oczywiście nie odmawiam red. Tkaczowi prawa, aby panów Glapińskiego i Karasia uważał za wybitnych menedżerów. Dowodem na to jest fakt, że obaj panowie wpadli na świetny pomysł utworzenia Agencji Rozwoju Regionalnego "Arleg", której organizatorem i szefem został przyjaciel pana Glapińskiego Henryk Karaś. Agencja miała się zająć rozwojem rynkowych gałęzi przemysłu w województwie legnickim, a także tworzeniem nowych miejsc pracy. Prezes Karaś uzyskał poparcie wielu zarządów miast i gmin oraz miliardowe kwoty na rozruch interesu. Na razie - poza stanowiskami we własnej administracji - "Arleg" nie utworzył ani nie wykreował ani jednej najmniejszej firmy, najmniejszego miejsca pracy. A bezrobocie w legnickim rośnie i osiągnęło już liczbę zbliżoną do 40 tys. osób. Są to w większości ludzie młodzi w wieku od 18 do 35 lat. I nie są to osoby zredukowane z zakładów KGHM S.A.

Myślę, że w ich imieniu M. Tkacz mógłby zapytać Panów Glapińskiego i Karasia co się dzieje z pieniędzmi ulokowanymi na koncie "Arlegu". I napisać o sukcesach obu utalentowanych menedżerów. Bo jeśli takie sukcesy są, to żaden adwokat nie jest potrzebny. Nawet tak utalentowany jak Marcin Tkacz z niezależnej "Gazety Legnickiej".

Widać jednak sukcesów nie ma, skoro... tonący brzydko się chwyta...

TOMASZ ANDRZEJ WOLSKI

Przedsiębiorstwo Handlu Metalami

KGHM - METRACO

Agent handlu zagranicznego
spółki KGHM - Polska Miedź SA



TWOJA ŻYCIOWA SZANSA!

Jeżeli:

- jesteś energiczny, samodzielny, z inicjatywą
- masz wyższe wykształcenie
- dobrze znasz język angielski

Być może jesteś właściwym kandydatem do pracy

W KGHM - METRACO

Jesteśmy największym przedsiębiorstwem handlu zagranicznego na Dolnym Śląsku. Zajmujemy się eksportem miedzi i innych wyrobów zakładów KGHM Polska Miedź SA. Poszukujemy kandydatów na stanowiska:

- handlowców
- specjalistów ds. promocji i analiz rynku
- recepcjonistów do nowego budynku biurowego naszej firmy

W KGHM METRACO znajdziesz: ciekawą, stabilną, solidnie wynagradzaną pracę; perspektywę rozwoju zawodowego i możliwości doksztalcania w kraju i za granicą.

Zainteresowanych prosimy o kontakt: listowny na adres: PHM KGHM METRACO, Dział Kadr 59-301 LUBIN, ul. Marii Curie-Skłodowskiej 48, telefoniczny nr 070/478885 lub o kontakt osobisty.

To było niczym grom z jasnego nieba. Na przełomie marca i kwietnia wśród pracowników PGK rozeszła się wieść, że dotychczasowy dyrektor naczelny inż. Władysław Błaszczyk został odwołany. Ludzie gubili się w domysłach usiłując dociec sedna sprawy.

a natomia

ymisji

Konkurs i pretendenci

Skoro proces przekształceń był zbyt powolny, to jakie są oczekiwania władz miasta? Wiadomo, że ten element będzie niezwykle ważny w trakcie konkursu na dyrektora PGK.

- Nie będę się teraz wypowiadał co do pożądanego kierunku zmian - wykazał dużą ostrożność wiceprezydent. - Nie chciałbym wyprzedzać faktów, to zadanie nowego dyrektora. Ale od przekształceń nie ma ucieczki. Muszą być przeprowadzone. Do dyskusji są natomiast formy prawne i tempo zmian.

Kto może objąć stanowisko naczelnego PGK?

- Nie wiem. To rozstrzygnie konkurs. Myślę, że pan dyrektor Baczmanski ma otwartą drogę.

Czy byłyby jakieś rozmowy władz miasta z potencjalnymi kandydatami? Czy prawdą jest, że pan Bednarz jest brany pod uwagę?

- To dla mnie ciekawostka - odpowiada z uśmiechem wiceprezydent. - Pragnę oświadczyć, że nie prowadzono żadnych kulisowych rozmów.

Wśród załogi PGK wymienia się nazwiska pani Grażyny Urbańskiej i pana Ignacego Bochenka.

- Dowiaduję się od pana o tych kandydaturach - komentował Z. Kieras. - Oczywiście cieszę się bardzo, że jest aż tak duże zainteresowanie konkursem.

Przyszły dyrektor?

Jako że kandydatura kierownika Zakładu Zieleni Miejskiej - mgr inż. Grażyny Urbańskiej uporczywie powtarzała się w różnych rozmowach, postanowiłem rzecz zbadać osobiście.

- Nie mogę wykluczyć mojego udziału w konkursie ale jest jeszcze zbyt wcześnie, by informować prasę - powiedziała G. Urbańska. - Myślę, że sprawa ta wyszła od załogi, która obserwowała moją ekspansywność, moje dotychczasowe działania. Jestem zadowolona z tego, że moi współpracownicy mnie doceniają.

Następnie dowiedziałem się, że zakład miał ok. 800 mln zł zysku w 1991 r. To dużo, zważywszy na liczbę pracowników i charakter działalności. Legnicka "zieleni" nawiązała współpracę z analogicznym zakładem w Opolu. Jego wystannicy urządzili nawet pokaz sprzętu. Dyrekcja dała się przekonać i zakupiła m.in. ciągnik wieloczynnościowy, kosi spalinowe i opryskiwacz. Sytuacja na rynku nie jest łatwa. Pojawia się coraz więcej prywatnych przedsiębiorców oferujących usługi z zakresu konserwacji terenów zielonych. Przebijają oni PGK niższymi kosztami.

- Sytuacja dla nas byłaby lepsza, gdybyśmy działali samodzielnie - mówi inż. G. Urbańska. - Wypracowany zysk przekazywany jest w całości dla PGK. Tymczasem to kierownik wie najlepiej jakie są potrzeby, czy należy inwestować i w co. Oczywiście musi być fachowcem, ale gdy nim jest to doskonałe "czuje" problemy jednostki, którą kieruje. U nas dyrektorzy zmieniają się bardzo często - kontynuuje pani kierownik - zanim nowy szef pozna specyfikę przedsiębiorstwa mija sporo czasu. Moim celem jest aby zakład był taki jak na zachodzie, gdybym mogła, zainwestowałabym cały zysk. Tym bardziej że średnia zarobków nie jest taka najgorsza - 1,7 mln zł.

Czym zajmuje się PGK?

Myślę, że jest to dobra okazja, aby przybliżyć nieco strukturę i zakres działalności przedsiębiorstwa. Powstało ono w drugiej połowie 1987 roku po kolejnej reorganizacji. Rozbito ówczesny PGKiM na dwie firmy. W budynku przy ul. Zielonej egzystowały oddzielnie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej (obecny ZGM). Poród był ciężki. W roli akuszerki wystąpić musiał wymiar sprawiedliwości. Sprawa podziału majątku oparła się aż o sąd. Z tamtego okresu pozostała niechęć i prze-

Kadrowa karuzela nie miała chyba większego wpływu na strukturę przedsiębiorstwa. Składa się ono z 5 zakładów - Zakład Ulic i Mostów, Zakład Zieleni Miejskiej, Zakład Oczyszczania Miasta, Zakład Pogrzebowy i Schronisko dla zwierząt. Zatrudnionych jest ok. 400 pracowników, z tego ok. 25 w zarządzie. Mieści się on przy ul. Zielonej. Siedziby pozostałych zakładów są rozrzucone po całym mieście.

Czy dyrektor W. Błaszczyk cieszył się poparciem załogi? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. W grudniu 1990 roku, z inicjatywy związków zawodowych w ZUM ogłoszone zostało referendum w sprawie wotum nieufności wobec dyrektora. Konfrontacja zakończyła się dla niego pozytywnie. Wygrał większością jednego głosu. Wydaje się, że współpraca dyrektora i załogi nie układała się najlepiej. W numerze 50/91 TO z dnia 12.12.1991 r. pisałem - opór załogi jest jednak duży. Wydaje się, że ludzie po prostu się boją. Odczuwają lęk przed zwolnieniem, przed utratą uprawnień socjalnych i ochrony związkowej. Dyrektor W. Błaszczyk powiedział wówczas - załoga nie zgadza się na nic innego tylko na zakład budżetowy lub pozostawienie obecnej formy. Dyrekcja natomiast uważa, że najkorzystniejsza byłaby forma spółki prawa handlowego.

Niestety, mimo wielokrotnych prób nie udało mi się teraz skontaktować z inż. W. Błaszczykiem. Za każdym razem bardzo miły głos w słuchawce informował mnie, że

Wiceprezydent Zbigniew Kieras nie ukrywał, że był zwolennikiem tej decyzji. Gdy dojrzała do realizacji, przeprowadził ją energicznie, w tempie błitzkriegu. Dlaczego tak się stało?

- Wniosek został przedstawiony 30 marca Zarządowi Miasta - mówi Z. Kieras - oczywiście przedłożyliśmy uzasadnienie. Następnie odbyło się głosowanie.

Na moje pytanie o proporcje, wiceprezydent nie odpowiedział wprost. Podobno większość była za odwołaniem.

- Zdecydowaliśmy się na taki krok - kontynuuje Z. Kieras - gdyż dyrektor Błaszczyk nie przejawiał należytej aktywności w dziele prywatyzacji. Nie przedstawił żadnej koncepcji przekształceń, chociaż powinien to zrobić.

Z dalszych wywodów mojego rozmówcy wynikało, że były jeszcze inne przyczyny, które skłoniły organ założycielski do zrezygnowania z usług inż. W. Błaszczyka. Co to jednak było?

- Nie odpowiem na to pytanie - oświadczył wiceprezydent - gdyż nie chciałbym zaszkodzić w dalszej karierze pana Błaszczyka. Jeżeli jednak załoga przedsiębiorstwa będzie zainteresowana szczegółami, to chętnie spotkam się z radą pracowników i przedstawicielami związków zawodowych. Przed takim audytorium przybliżyć decyzję Zarządu Miasta.

Muszę przyznać, że taka argumentacja nie jest pozbawiona logiki. Władze miasta najwidoczniej nie chcą pograżać człowieka ale, równocześnie nie mają żadnej propozycji zatrudnienia dla byłego dyrektora. Widać musi on całkowicie zniknąć z horyzontu ojcom naszego miasta.

- Chcę bardzo mocno podkreślić, iż u podłoża naszej decyzji nie leżały żadne rozgrywki polityczne - zastrzegł się wiceprezydent Z. Kieras.

Wzmocnić dyscyplinę, poprawić organizację

- Uważam, że mentalność wielu pracowników świadczących pracę, niezależnie od miejsca zatrudnienia, często jest niezyciowa - wyjaśniał dalej wiceprezydent. Dominuje roszczeniowy sposób myślenia, ludzie uważają, że praca im się po prostu należy. W związku z tym często nie biorą odpowiedzialności za wykonywaną pracę. Dlatego Zarząd Miasta podejmuje wszelkie kroki organizacyjne, a w razie potrzeby także dyscyplinarne aby poprawić stan miasta.

Wydało mi się, że logiczne będzie pytanie o dalsze zwolnienia dyrektorów przedsiębiorstw komunalnych. Po chwili namysłu Z. Kieras odpowiedział - szacunek do pracy oraz odpowiedzialność za wykonywaną pracę obowiązuje jednakowo dyrektorów i prezydentów.



Fot. Krzysztof Biedugnis

grodzone w połowie korytarze. Wola separacji była tak duża, że konieczne było ustawienie namiastek fredrowskiego muru. W międzazie firma miała różnych dyrektora. Załoga najlepiej chyba wspomina inż. Stanisława Paszkiewicza. Właśnie po nim objął stanowisko inż. W. Błaszczyk. Był dyrektorem "z konkursu", co w drugiej połowie 1989 r. było pewnym novum. Trudno mi ocenić, w sensie merytorycznym, pracę dyrektora. Pewną wskazówką mogą być zmiany kadrowe. Bodajże na początku kwietnia 1990 roku odszedł zastępca dyrektora Alfred Jarecki. Podobno przyczyną był "brak możliwości współpracy". Obowiązki przejął mgr inż. T. Baczmanski, który przedtem był zastępcą naczelnego w PWiK.

go nie ma. Wielka to szkoda, gdyż opinia najbardziej w tej sprawie zainteresowanego mogłaby, być może, wyjaśnić do końca kulisy dymisji.

Jak dowiedziałem się w dyrekcji PGK, przedsiębiorstwo od 1990 r. do dzisiaj systematycznie osiągało zysk. Gdyby więc z tego punktu widzenia spojrzeć na sprawę można by odnieść wrażenie, że wszystko było w porządku. Czy na pewno? W każdym razie nowy naczelnny stan przed trudnymi problemami. Czy je rozwiąże? Mogę obiecać Czytelnikom, że tygodnik będzie informował o wszystkich poczynaniach legnickiej "komunalki". W naszym wspólnym interesie.

ZBIGNIEW BUDYCH

Z inicjatywą tą zetknąłem się przy okazji pobytu w Niemczech wraz z polską delegacją państwową, na przełomie marca i kwietnia. Grono akredytowanych dziennikarzy otrzymało od gospodarzy materiały w tej sprawie. Po niezbyt udanej inicjatywie w związku z tzw. planem Stolpego, strona niemiecka nie zaprzestała wysiłków w nawiązywaniu licznych kontaktów. Proponowane są różne przedsięwzięcia do wspólnej realizacji. Niestety, jak dotychczas inicjatywa spoczywa po stronie niemieckiej. Sądzę, że w tych kategoriach należy rozumieć propagowanie utworzenia wspólnego polsko-niemieckiego parku narodowego.

Schwedt czy Gryfino powinny wygrać swoją szansę wynikającą z położenia w pobliżu parku. Powinny ugruntować swoją pozycję jako ośrodki drobnego przemysłu.

Integralną częścią projektu jest tzw. koncepcja ochrony. Proponuje się podzielenie parku narodowego na trzy strefy. Generalnie część pierwsza i druga mają tworzyć obszar ochrony przyrody. Trzecia mieć za zadanie ochronę krajobrazu. Zagłębiając się w szczegóły można dostrzec, że strefa pierwsza powinna być w istocie ścisłym rezerwatem przyrody. Niedopuszczalna byłaby jakakolwiek ingerencja człowieka. W drugiej strefie można by prowadzić

Polska i Niemcy

Czy powstanie nadodrzański park narodowy?

Z dostarczonych materiałów przez brandenburskie ministerstwo ochrony środowiska i zasobów naturalnych wynika, że prace nad tą koncepcją trwają już od 1989 roku. Ze strony niemieckiej oprócz rządu Brandenburgii zaangażowana jest w projekt Niemiecka Fundacja Popierania Kultury oraz Fundacja Ochrony Środowiska. Z uwagi na międzynarodowe znaczenie obszaru Odry, aktywnie zainteresowane są również federalne ministerstwo ochrony środowiska oraz Wspólnota Europejska. Jak można się zorientować z uzasadnienia projektu, niemieccy inicjatorzy traktują go także w kategoriach prestiżowych i propagandowych. Odra dotychczas kojarząca się z granicą między dwoma państwami powinna się stać w przyszłości elementem łączącym wschód i zachód. Park narodowy powinien odgrywać rolę swoistej "zielonej linii", która połączy razem Niemcy i Polskę. Proponuje się, aby park narodowy liczył około 60 km długości oraz 2-5 km szerokości. Obszar ten powinien się stać naukową, ekologiczną i estetyczną wartością. Intencją ministerstwa ochrony środowiska Brandenburgii jest, aby w pierwszej połowie br. opracować prawne ramy tej inicjatywy. Aktywna rola ma przypaść władzom samorządowym i powiatowym. Trudno się dziwić, w końcu to w ich interesie leży realizacja pomysłu.

Oprócz spektakularnych aspektów, utworzenie parku narodowego miało by swoje praktyczne korzyści. Niemcy przede wszystkim podkreślają krajobrazowe walory doliny Odry. Jest to źródłem głębokich przeżyć estetycznych, będących wynikiem kontaktu z naturą. Nie sądzę, aby był to tylko zwrot retoryczny. W niezwykle bogatych państwach zachodnich zwraca się uwagę już nie tylko na poziom konsumpcji, ale głównie na przeżywanie rozmaitych doznań estetycznych. Stąd swoista "moda" na sztukę, kulturę oraz krajobraz. W materiałach, które otrzymali dziennikarze jest więc mowa o małym muzeum gromadzącym okazy flory i fauny z tego obszaru. Wszystkie te elementy powinny odgrywać aktywną rolę w procesie proekologicznego wychowania, przede wszystkim młodzieży.

Istotne są również możliwości wypoczynku i rekreacji. W pobliżu znajdują się dwa duże miasta - Berlin (3,5 mln mieszkańców) i Szczecin. Jak zapewniają projektodawcy, odwiedzających nie zabraknie, zwłaszcza w soboty i niedziele. Wymaga to stworzenia infrastruktury turystycznej na odpowiednim poziomie ale poczynania te nie mogą naruszać zasadniczego charakteru tych terenów. Funkcja parku narodowego ma być pierwszoplanowa. Jako wzór do naśladowania ukazany został park narodowy w Lesie Bawarskim, gdzie udało się osiągnąć kompromis między wymogami ochrony przyrody a turystycznym zagospodarowaniem terenu. Rzesze odwiedzających respektują przepisy ochronne.

Praktycznie Niemcy dostrzegają oczywiście także możliwości ekonomicznego rozwoju regionu. Na plan pierwszy wysuwają możliwość utworzenia nowych miejsc pracy. Ograniczenie jest w jednym - inwestycje muszą być związane z szeroko rozumianą ochroną przyrody i muszą uwzględniać ekologiczne wymagania. Tak więc w strefie przyległej do parku narodowego jest miejsce na ośrodki sportów wodnych, jazdy konnej. Nieodzownym elementem jest sieć hoteli, moteli i restauracji. Takie miasta jak

ekstensywną gospodarkę pastwiskową ale przy ciągłym uwzględnianiu kryteriów ekologicznych. Strefa trzecia powinna spełniać rolę osłony wobec dwóch poprzednich, uznanych za jądro parku narodowego. Na jej obszarze pożądanym jest niewielki ruch turystyczny i umiejscowienie przedsięwzięć gospodarczych o ekologicznym charakterze.

W ocenie strony niemieckiej istotą parku powinna być dolina Odry. Część niemiecka południowa obejmowałaby 8446 ha, północna część polska ok. 5600 ha. Wszystkie te tereny zaliczone by zostały do drugiej strefy. Ogólna powierzchnia pierwszej strefy ma wynosić ok. 7390 ha. Z tego po polskiej stronie znalazłoby się prawie 6000 ha. Projektuje się, aby park narodowy liczył ogółem ok. 33000 ha, z tego po zachodniej stronie rzeki znalazłoby się 22000 ha.

Po przeanalizowaniu tej propozycji nasuwa się kilka refleksji. Pierwsza dotyczy braku określenia kosztów realizacji, oraz źródeł pozyskania kapitałów. Wzmianki o zainteresowaniu EWG i niektórych niemieckich fundacji zdają się sugerować rozwiązanie problemu, ale wyraźnie nie zostało to zadeklarowane. Inna sprawa, że projekt, przynajmniej w tym kształcie jaki dotarł do moich rąk ma przede wszystkim sondażowy charakter. Trudno oczekiwać w nim szczegółowego wyliczenia kosztów. Uważam, że Niemcy wysunęli propozycję współpracy w takiej bardzo niekonfliktowej dziedzinie jak ochrona środowiska także i z tego powodu, aby rozpoznać intencje strony polskiej co do stopnia zaangażowania we wzajemną współpracę. Przy czym nie chodzi tu o podejrzenie jakiegokolwiek generalnej niechęci z naszej strony. Nic podobnego. Tyle że z praktyczną realizacją może być gorzej. Niedowiad organizacyjny, zawile kompetencje lub wreszcie brak fachowej kadry mogą się okazać naszym "wąskim gardłem", przez które nie przejdzie się ta koncepcja.

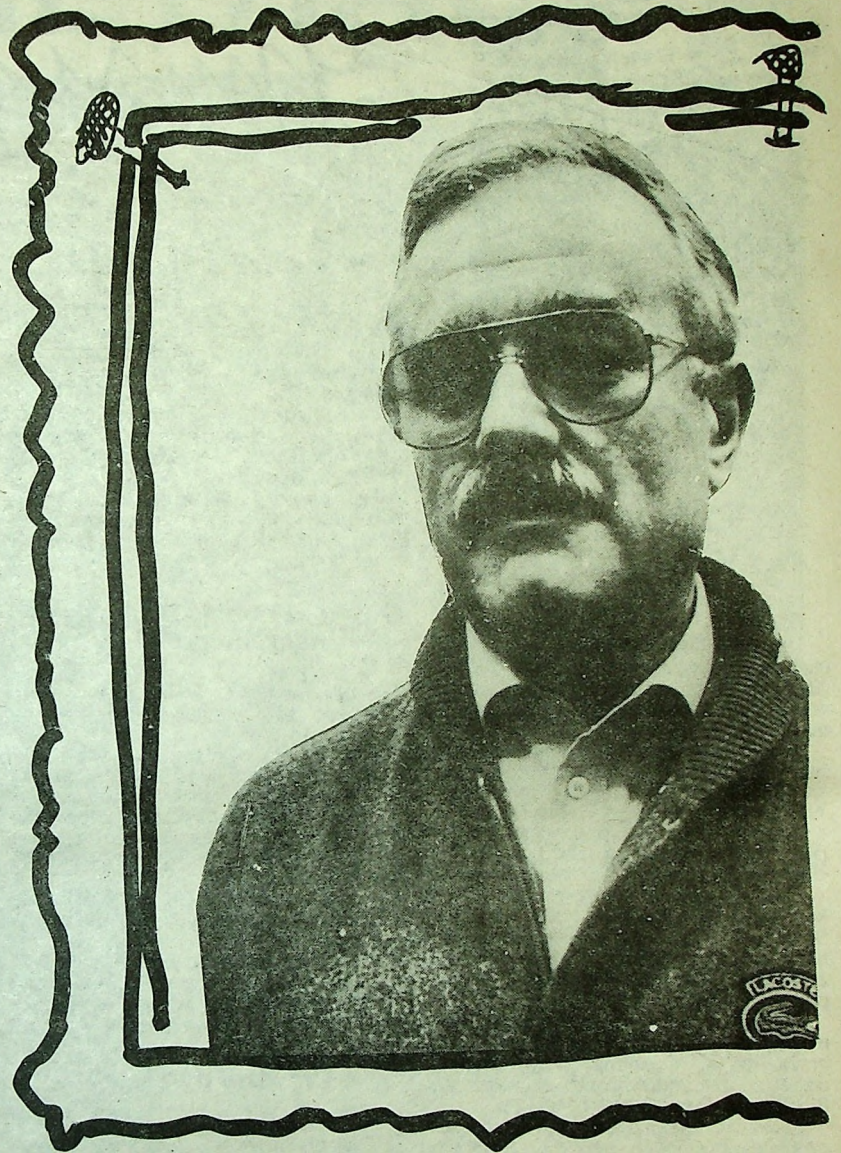
Inną rzeczą jest merytoryczna ocena projektu. Niewątpliwie nawiązuje on do przedwojennego charakteru tych terenów jako zaplecza rekreacyjnego dla Berlina i Dolnego Śląska. Myślę, że proste odtworzenie sytuacji sprzed 60 lat nie jest możliwe. Rozwój przemysłowy ostatnich dziesięcioleci radykalnie zmienił oblicze tych ziem (a przy okazji również zdegradował naturalne środowisko). Ten fakt należy uwzględnić w kalkulacjach. Krótko mówiąc, nie jestem przekonany, czy park narodowy jest akurat najbardziej potrzebną wspólną inwestycją na tych obszarach. Bardziej zależy nam na dopływie nowoczesnych technologii, restrukturyzacji przemysłu, także z punktu widzenia zmniejszenia szkodliwości dla środowiska.

Oceniając propagandowy wymiar propozycji, trzeba najpierw odnotować dużą uwagę, jaką Niemcy przykładają do sprawy parku narodowego. Uwidocznio się to podczas wizyty L. Wałęsy w Niemczech, gdy dziennikarze zostali wyposażeni w stosowne materiały. Na pewno po stronie zachodniej jest dużo dobrej woli i chęci nawiązania bezpośrednich kontaktów z różnymi podmiotami w Polsce. Uważam, że należy wykorzystać ten klimat zgodny z najlepiej pojętą polską racją stanu.

Zbigniew BUDYCH

JESTEM ŚMIECHOTERAPEUTĄ

3 kwietnia w Domu Kultury Zagłębia Miedziowego w Lubinie gościł Kabaret "Pod Egidą". Jego twórcę i szefa, znanego w kraju i poza jego granicami satyryka i artystę kabaretowego, Jana Pietrzaka poprosiłem o krótką rozmowę. Ze względu na warunki (Jan Pietrzak przebywał w Lubinie kilka godzin) wywiadu nie udało się autoryzować.



* Wiele mitów powstało wokół nieistniejącej siedziby kabaretu "Pod Egidą". Nawet prezydent RP obiecywał swoje poparcie. I co, czy kabaret "pod Egidą" ma wreszcie swój stały i własny kąt?

Jan Pietrzak: - Mam nadzieję, że już niebawem przeprowadzimy się do lokalu w ... Bytomiu. Teraz czekamy już tylko na zakończenie remontu. Przypuszczam, że gdzieś za miesiąc będziemy już na swoim.

* Czy w tych kłopotach lokalowych przeszkadza wam owo ono, które pan tak piętnuje w swoich tekstach?

J.P.: - ONO jest pewną formą, którą sobie wymyśliłem. Oczywiście zakorzenione jest to ONO w biurokracji. A trzeba pamiętać, że upadek komuny wcale nie oznacza koniec działalności tego ONO. Przeciwnie, rozpanoszyło się teraz ONO na dobre. Atakuje nas arogancją, utartymi zwyczajami biurokratycznymi itp. Ale proszę przyjąć, że to ONO jest zwykłym zwrotem scenicznym. Żadnych podtekstów.

* Czy właśnie dlatego uważa się pan za uzdrowiciela? W programie wystąpił pan przecież jako polski Kaszpirowski...

J.P.: - Aby uzdrawiać, trzeba znać metodę leczniczą. Ja bardzo wierzę w śmiech. Sądzę, że potrafię go budzić w widzach. Posiadam więc kwalifikacje do wywołania śmiechu. Predysponuje mnie do tego i warsztat, i moja osobowość. Inaczej nie wychodziłbym na scenę... Inaczej mówiąc, jeżeli mowa o uzdrawianiu, to ja na pewno jestem śmiechoterapeutą.

* Czyli aplikuje pan ludziom porcję śmiechu, by poculi się lepiej w zwarłowanej rzeczywistości...

J.P.: - ... Można to i tak nazwać. Ludziom teraz potrzeba troszeczkę uśmiechu i wytchnienia. Inaczej zanudziłby się na śmierć i zamartwili. Tyle przecież mamy problemów na co dzień...

* ... Jaka zatem jest wizja przyszłości dla Polaków skonstruowana przez śmiechoterapeutę Jana Pietrzaka?

J.P.: - Myślę, że mimo wszystko jesteśmy skazani na sukces. Znam ten naród jak mało kto. Podróżuję po świecie. Spotykam się więc z Polakami i w kraju, i poza granicami. Proszę mi wierzyć, jest wśród nich bardzo dużo mądrych ludzi. Wierzę więc, że po tym całym zamieszaniu przyjdzie czas dla tych mądrych. Skończy się zagmatwanie naszej sytuacji i staniemy się naprawdę normalnym narodem. Musimy osiągnąć sukces.

* A co będzie ze śmiechem?

J.P. Śmiech zawsze będzie potrzebny. Jak powietrze, jak woda... Po prostu ludzie nie potrafią żyć bez śmiechu.

* Dziękuję za rozmowę.

J.P.: - Ja również. Proszę pozdrowić sympatyków kabaretu "Pod Egidą" w województwie legnickim. Do zobaczenia.

Rozmawiał: TADEUSZ STOJEK

BIURO PRACY W ZŁOTORYI NA BRUKU

Trudności lokalowe przeżywa Rejonowe Biuro Pracy w Złotoryi. Mieści się ono na parterze budynku dawnego Urzędu Miasta i Gminy. Od dłuższego już czasu zabiega o nowe pomieszczenia. Z władzami miasta poruszano tę kwestię wielokrotnie, m.in. przy udziale kierownika Urzędu Rejonowego w Legnicy, szefa Wojewódzkiego Biura Pracy, wojewody A. Głapińskiego.... Rozmowy większych efektów nie przyniosły. Wprawdzie proponowano dwa rozwiązania, jednak - ze względu na stan techniczny "nowych" lokali - Biuro wołało odmówić. Budynek, w którym mieści się RBP przejmie tworzony po wyborach samorządowych nowy Urząd Gminy. Wójt zapowiedział docelową eksmisję "bezzrobotnych" ze swej siedziby. Pomieszczenia są mu potrzebne na normalne funkcjonowanie Urzędu. Czy wobec tego Biuro Pracy obsługujące ponad 3,5 tysiąca bezrobotnych ze Złotoryi oraz gmin Złotoryja, Pielgrzymka, Warta Bolesławiecka i Zagrodno trafi na bruk? (Z)

NIE BĘDĄ WRONY NAM PAŠKUDZIĆ

Niecodzienne pokazy sprawności strażackiej mogli podziwiać mieszkańcy Złotoryi. Na polecenie władz miasta strumieniami wody niszczone gniazda wron znajdujące się na drzewach, nad najruchliwszymi ulicami. Czynnościom tym przypatrywały się tłumy gapiów. Zdania na temat takich metod były podzielone. Najbardziej oburzone były dzieci, którym od młodu wpaja się miłość do wszystkiego, co wiąże się z przyrodą. Mamy musiały swe pociechy przekonywać, że są to stare gniazda - bez jaj i piskląt. Głośną aprobatę niszczenia wronich słań wyrażali kierowcy zapaskudzonych samochodów i przechodnie, którzy stali się ofiarami "powietrznych bombardowań". (Z)

ZŁOTORYJSCY HARCERZE BIJĄ PODNIEBNE REKORDY

Trzech najbardziej doświadczonych skoczków spadochronowych Harcerskiego Koła Lotniczego "Trawers" ze Złotoryi otrzymało ostatnio niecodzienną propozycję. Szef służby wysokościowo-ratowniczej IV Korpusu Lotniczego w Poznaniu płk pil. Bolesław Dzieciaszek, wystąpił z propozycją włączenia ich do zespołu wojskowego, który w czerwcu na lotnisku w Oleśnicy podejmie próbę ustanowienia nowych rekordów krajowych w kategorii skoków wysokościowych. Życzymy powodzenia! (Z)

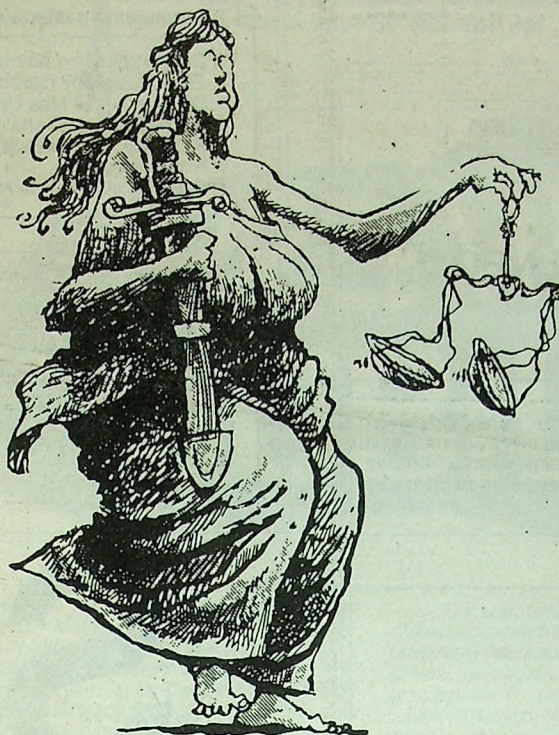
CHOROBA BRUDNYCH RĄK

W złotoryjskich szkołach pojawiły się przypadki zachorowań na żółtaczkę zakaźną. Dzieci mają przychodzić na zajęcia z rącznikami i mydełkami. Coraz bliżej Europy? (Z)

"GAZETA ZŁOTORYJSKA" W KIOSKACH

Ukazał się kolejny numer "Gazety Złotoryjskiej". Jest ona dwutygodnikiem samorządu miasta. Prezentuje lokalne sprawy widziane z ratusza i nie tylko, sport, historię regionu, kronikę policyjną... Jej wydawcą jest Złotoryjski Ośrodek Kultury. Coraz większą część gazety stanowią reklamy, dzięki którym jej kondycja nie jest najgorsza. (Z)

Podglądanie Temidy



Kiedy studiowałem na wydziale prawa zetknąłem się pierwszy raz z pojęciem przestępcy z urodzenia. Termin ten był autorstwa niejakiego Cesare Lombroso, Włocha, który położył duże zasługi dla nauki prawa, a w szczególności dla kryminologii. Lansował on tezę, że niektórzy ludzie rodzą się już jako przestępcy, że jest to ich przeznaczenie. Dość sceptycznie odniosłem się wówczas do tych poglądów. Jednakże zbierając materiały do tego cyklu coraz to natykam się na przypadki, w których uwarunkowania społeczne sprawców zdają się potwierdzać tezę o urodzonych zbrodniarzach.

Bogusław C. urodził się 13 maja 1961 roku. Jego dalsze życie zdawało się w pełni potwierdzać, iż data ta była jak najbardziej pechowa. Co prawda legitymował się wykształceniem zawodowym ale jako murarz pracował dorywczo. Dzieci nie zadawały ojcu pytania, dlaczego tak się dzieje. Może dlatego, że były za małe. W wieku 9 i 4 lat trudno formułować zasadnicze pytania na temat egzystencji rodziny. Dziwniejsze było to, że żona o nic nie pytała. Rodzina C. mieszkała w starej, poniemieckiej, legnickiej dzielnicy. Nie cieszyła się ona dobrą opinią. Powszechnie uważano, że zapuszczenie się o zmroku w ten rejon to duże ryzyko. Stróżę porządku pojawiali się dość regularnie "na dzielnicy", ale mało z tego wynikało. Meliny często o wieloletnim "stażu" funkcjonowały nadal. Obok nich inne mieszkania, których właściciele prowadzili "dom otwarty". Każdy mógł wejść, napić się, przespacerować. Nikt o nic nie pytał, najlepszą rekomendacją była półlitrowka wódki lub chociażby denaturatu. Właścicielem jednego z takich mieszkań był Paweł F. znajomy Bogusława C. i jego przyszła ofiara.

Ostatni raz ci ludzie spotkali się 8 stycznia tego roku. Ale o 9.30 jeszcze o tym nie wiedzieli. Boguś serdecznie witał się ze starym kumplem. Od ostatniej bytności nic się nie zmieniło. Te same brudne i często popsute meble i sprzęt domowy. Zardzewiałe zlew w kuchni, nad nim deska na dwóch gwoździach. To chyba ma pełnić funkcję półki, stoją na niej jakieś słoiki, na tłustych powierzchniach widać odciski palców. Lepiej nie dociekać, jaka jest wartość naczyni. W pokoju naczelnymi meblami są stół i wersalka z brudną pościelą. Tak, dla tej kategorii ludzi wygodne "wyro" to podstawa. Do toalety lepiej nie zaglądać.

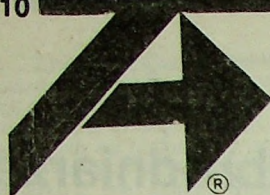
Skazany na los zbrodniarza

Gdy grupa operacyjno-śledcza pojawiła się na miejscu zdarzenia, przystąpiła do czynności. Przede wszystkim oczom policjantów ukazały się zwłoki mężczyzny w ubraniu spoczywające na wersalce. Denat był przykryty do połowy kołdrą. Można było nawet odnieść wrażenie, że po prostu śpi swoim zwykłym pijackim snem. Ale tym razem nic mu się na pewno nie śniło. Wolny od sennych koszmarów i beznadziejności życia codziennego spoczywał tak, jak go zostawił morderca. Jedną z rutynowych czynności w trakcie postępowania przygotowawczego było badanie psychiatryczne podejrzanego Bogusława C. Rewelacji nie przyniosło, biegli orzekli, że sprawca w chwili czynu był poczytalny. Działał w stanie zwykłego upojenia alkoholowego.

Pozwoliłem sobie przedstawić czytelnikom akurat tą sprawę, gdyż zawiera ona może interesujący wątek psychologiczny. Strona faktograficzna od początku nie była skomplikowana. Sprawca przyznał się do winy, co ułatwiło zgromadzenie stosownych dowodów. Dostarczyły ich także w dużej obfitości oględziny miejsca zdarzenia. Wróćmy jednak do sygnalizowanego wątku. Otóż śmiem twierdzić, iż istnieje kategoria osób, która jest o wiele bardziej narażona na to, że stanie się albo ofiarą zamachu lub samym zamachowcem. Jak rozpoznać tę kategorię? Myślę, że można wskazać kilka wyznaczników ułatwiających identyfikację. Przede wszystkim brak pracy. U jego podstaw leży głęboka niechęć tego środowiska do systematycznego wysiłku. Przedkładają oni stanie z rękami w kieszeni w gronie osób sobie podobnych nad męczącą i ich zdaniem głupią pracę. Następną cechą jest nie tyle skłonność co wręcz umiowanie alkoholu. Pije się go w każdej ilości i postaci. Dzień zamiast daty ma tylko liczbę "woltów", które już się pochłonęło i jeszcze pochłonie. Równocześnie gdzieś głęboko narasta frustracja społeczna. Skrzętnie ukrywana, ale od czasu do czasu gwałtownie eksplodująca. Być może rolę zapalnika pełnią pytania - kim jestem, co znaczę w społeczeństwie, jaką mam rodzinę? Efektem są nieoczekiwane zachowania agresywne. Takie jak opisane wyżej. Dla tzw. normalnych ludzi są to problemy niezrozumiałe. Także i ten przypadek skwitują oni określeniem, że pijak zabił podobnego sobie pijaka, w dodatku na melinie. To sąd powierzchowny. Z drugiej jednak strony ta wyalienowana grupa społeczna o zromiłać tylko dla jej członków moralności, systemie wartości itp. jest dużym balastem dla reszty społeczności.

Jan TARNOWSKI





ARLEG

Agencja Rozwoju Regionalnego ARLEG S.A.
Regional Development Agency ARLEG Corp.
ul. M. Rataja 26, PL 59 220 Legnica, tel./fax 227 77

ZAPRASZAMY NA KURS

DIAGNOZA PRZEDSIĘBIORSTWA ROLNEGO

38 godzin wykładów i ćwiczeń

Cel kursu:

- zaznajomienie kadry kierowniczej PGR-ów oraz osób zainteresowanych przekształceniem państwowego sektora rolnego z opracowywaniem opisu przedsiębiorstwa przy przekazywaniu do Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa, opracowywaniem planu restrukturyzacji oraz dokonaniem analizy finansowej i marketingowej przedsiębiorstwa rolnego.

Tematyka kursu:

- prawne podstawy przekształceń własnościowych
- przygotowanie przedsiębiorstwa do przekształceń
- formy zagospodarowania majątku
- analiza stanu prawnego gruntów
- analiza finansowa przedsiębiorstwa rolnego (podstawy)
- podstawy marketingu dla przedsiębiorstw rolnych
- zasady organizacji i zarządzania firmą
- projekt restrukturyzacji przedsiębiorstwa rolnego oraz plan biznesowy
- zadania i organizacja Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa

Terminy: 4.05.1992 r.
Miejsce: Ośrodek Rekreacyjno-Wypoczynkowy k/Jawora
Cena: 4.500.000 zł
Szczegółowe informacje: Małgorzata Siedlecka-Chudzik
tel. 235-22, 227-77
fax: 227-77



Agencja Rozwoju Regionalnego "ARLEG" S.A. w Legnicy

Jeśli chcą Państwo podnieść swoje kwalifikacje, poszerzyć dotychczasowe wiadomości, prosimy zgłosić się do nas.

Proponujemy następujące kursy:

1. Dla kandydatów na maklerów papierów wartościowych
2. Zasady wyceny nieruchomości
3. Dla Syndyków Mas Upadłościowych
4. Sekretarek i doskonalenia sekretarek
5. Promocji i Organizacji Przedsiębiorczości
6. Komputerowe
7. Przekształcenia w sektorze rolnym

Proponujemy następujące seminaria treningowe:

1. Jak działać marketingowo?
2. Jak prowadzić negocjacje?
3. Twórcze rozwiązywanie problemów.

Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie AGENCJI:
- SPECJALISTA ds. SZKOLENIOWYCH -
Małgorzata Siedlecka-Chudzik

STUDIA

JAK W LONDYNIE!

Agencja Rozwoju Regionalnego "ARLEG" S.A. przy współpracy z władzami lokalnymi przystępuje do utworzenia w Legnicy Oddziału Dolnośląskiej Wyższej Szkoły Zarządzania w Warszawie współpracującej m.in. z Polytechnic of West London.

Prace nad powołaniem w województwie legnickim placówki kształcącej na poziomie szkoły wyższej kadry menedżerskie trwają już od kilku miesięcy. Ostatnie dni są etapem końcowym, którego efektem będzie podpisanie umowy powołującej do życia w Legnicy Oddziału Dolnośląskiej Wyższej Szkoły Zarządzania.

Wyższa Szkoła Zarządzania ma charakter Uniwersytetu Otwartego, co oznacza, że studentem tej szkoły może być każdy absolwent szkoły średniej, który posiada świadectwo dojrzałości, bez względu na wiek.

Studia są odpłatne, odbywać się będą metodą **distance learning**, w systemie modułowym. Realizowana w Wyższej Szkole Zarządzania metodą studiów jest bardzo popularna w krajach europejskich. Studia metodą **distance learning** pozwalają studentowi na:

- pełną kontrolę i odpowiedzialność za przebieg toku studiów,
- decydowanie o programie aktualnie realizowanym, czasie jego realizacji - momencie rozpoczęcia i zakończenia, intensywności studiowania,
- stałą konfrontację z metodami i programami europejskimi, współpracę ze studentami zagranicznymi.

Warto w tym miejscu dodać, że program kształcenia realizowany w Szkole spełnia wymogi międzynarodowe. Jego kształt konstruowany i nadzorowany jest pod względem merytorycznym przez POLYTECHNIC OF WEST LONDON.

Należy podkreślić, że Wyższa Szkoła Zarządzania nie jest szkołą państwową, jest szkołą o charakterze społecznym i znajduje się w rejestrze Szkół Wyższych Ministerstwa Edukacji Narodowej, co znaczy, że studenci, jak i pracownicy Szkoły mają te same prawa i obowiązki, co ich koledzy w szkołach państwowych.

Z punktu widzenia studenta, najważniejszą informacją jest ta - że Wyższa Szkoła Zarządzania jest w chwili obecnej jedyną szkołą wyższą w Polsce, po ukończeniu której absolwenci uzyskują dyplom firmowany przez Wyższą Szkołę Zarządzania i Polytechnic of West London.

Cały program w chwili obecnej obejmuje 22 moduły (przewidywane jest powiększenie o moduły językowe) zestawione w trzech stopniach, studia kończą się pracą dyplomową.

Efekty pracy studenta - egzaminy kończące moduły - oceniane są systemem punktowym (od 0 do 100 punktów). Warunkiem ukończenia każdego stopnia jest zdanie egzaminów ze wszystkich modułów wchodzących w jego skład. Po zakończeniu każdego stopnia, student otrzymuje certyfikat określający zakres zdobytej wiedzy i zezwalający mu na podjęcie studiów w ramach kolejnych stopni. Studia w Wyższej Szkole Zarządzania są odpłatne. Koszt jednego modułu wynosi obecnie 1.500.000 zł.

Kształcenie w ramach jednego modułu trwa jeden semestr - 2,5 miesiąca (cały rok akademicki składa się z 4 semestrów).

W ramach opłaty, studentowi zapewnia się materiały dydaktyczne: skrypty, podręczniki; pomoc stypendialną, praktyki specjalistyczne w kraju i poza jego granicami, opiekę merytoryczną i dydaktyczną (opłatą objęte są dwa terminy egzaminów). Odpłatność nie obejmuje kosztów związanych z żywnością i z noclegiem.

Rok akademicki rozpocznie się 1 września 1992 r., wstępna weryfikacja odbędzie się na przełomie czerwca i lipca bieżącego roku. O szczegółowych terminach poinformujemy szkoły średnie, ponadto informacje zamieszczone będą w lokalnych środkach masowego przekazu.

Decyzja o podjęciu studiów jest niezwykle istotną, tak dla młodego człowieka, jak i dla jego rodziny, głównie z powodów finansowych. Chcemy ułatwić wielu ludziom realizację swych planów tworząc w obrębie ich miejsca zamieszkania Szkołę umożliwiającą wszystkim zainteresowanym studiowaniem zagadnień, treści programowych spełniających wymogi standardów europejskich.

W Szkole studia podjąć może każdy zainteresowany bez względu na to czy pracuje, zajmuje się domem, prowadzi własną firmę itp., bowiem o czasie i intensywności studiowania decyduje sam student. Uniwersytet Otwarty jest otwarty dla wszystkich.

Hej, akcje w dłoń!

Jeśli wierzyć reklamie, to jedynie za trzy "bańki" w ciągu siedmiu dni mogę zostać maklerem. Jak głosi reklamowy anons "Arlegu" jest to zawód przyszłości. No cóż, w świecie może, ale u nas?

Rynek giełdowy raczkujący od kilku miesięcy nie może wyjść poza sferę piełuszek. Przyczyna jest prozaiczna, spółek z własnymi akcjami nie jest za wiele, a te przedsiębiorstwa, które sprywatyzowano w ogólnopolskim szale prywatyzacji za wszelką cenę, nie mogą się wydostać na głęboką wodę (no, może poza dwoma). Nie problem jednak w tym, ile dziś jest akcji na rynku. Istotne, że akcje i operowanie nimi (daj Boże) powinno stać się naszą codziennością. Wyczuli to spece z "Arlegu" i skrupulatnie wykorzystując szeroko propagowany przez koła rządowe - Polski cud gospodarczy poprzez powszechną prywatyzację chcą nas nauczyć maklerstwa. Tylko przyklasnąć tak cennej bezinteresownej inicjatywie, tym bardziej że po celującym zaliczeniu szkolenia, ludzie z przyszłościowym zawodem mogą znaleźć zatrudnienie u organizatorów kursu.

Na pozór wszystko gra. Jednak ci, którzy przed rokiem dali się zwieść nawoływaniom - "poznaj siłę swoich pieniędzy i kup akcje" - dziś z lekkim niedowierzaniem spoglądają na całostronicowe reklamy Arlegu.

Pech chciał, że w czasach, gdy obecny szef wspomnianej agencji był jeszcze moim pracodawcą na "państwowym chlebie", skutecznie oduczył mnie i kilka tysięcy moich kolegów wiary w to, iż inwestując w akcje mogę poczuć się prawdziwym Europejczykiem i biznesmenem. Oczywiście, nie winię tu swojego dawnego szefa lecz siebie. Winię siebie za łatwowierność względem ludzi i kreowanym gospodarczym zmianom. Któż by więc na moim miejscu nie uwierzył człowiekowi, który pokoić brytyjskie szkoły biznesmenów (jak zapewniał przed konkursem na dyrektorski stołek), sam gorąco zapewniał, iż zakupione przez kilka tysięcy pracowników "Rudnej" akcje Tonsilu i Śląskiej Fabryki Kabli to dobry interes dla wymienionych firm i nas wszystkich. Ba, wówczas chlebowdawca, a dziś szef "Arlegu" był tak wspinałomyślny, iż udzielił nam na zakup akcji zakładowych pożyczek.

Jeśli ktoś śledzi giełdowe notowania zauważył, że posiadacze akcji tych właśnie przedsiębiorstw dysponują dziś papierami, które są mniej warte niż w dniu zakupu, nie licząc nawet hiperinflacji. Zaciągniętą pożyczkę spłacamy do dziś, a gdybyśmy chcieli odsprzedać swoje akcje jakimś samobójcy, makler zdarzyłby z nas więcej niż można by za te akcje otrzymać. Cóż - biznes jest biznesem i jak mówi stare przysłowie, kto nie ryzykuje, ten nie zyska. Muszę więc przeboleć zainwestowany szmal i zapamiętać na całe życie, że o swój interes mam zadbać sam.

Zapyta więc ktoś, po co tu wylewam żalę. I będzie miał rację. Tylko że w dalszym ciągu nurtuje mnie pytanie, czy stałem się królikiem doświadczalnym obecnego "nauczyciela" maklerstwa, czy może absolwenci reklamowanego kursu za jedyne 3 miliony wpuszczają w maliny tysiące nowych naiwnych, wierzących w siłę swojego pieniądza. Trudno - życie jest takie a nie inne.

Ponoć dziś najlepiej zarabia się na tak zwanym konsultingu, czyli radzeniu innym co mają robić, aby zarobić. Bywa jednak, że porady, za które często trzeba płacić potężne sumy, zdają się psu na budę i co ciekawsze, konsultanci nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za skuteczność swoich porad. Dziś reklama Arlegu radzi, by uwierzyć we własne siły. Ja uwierzyłem i czuję się tak jakbym zażył reklamowany w polskiej telewizji środek do czyszczenia protez zębowych. Przeczyściło mnie z siłą wodospadu i o akcjach, maklerstwie i giełdzie wolę czytać jedynie w gazetach.

WASZ AKCJONARIUSZ

(adres znany redakcji na wypadek, gdyby ktoś z czytelników chciał u mnie zasięgnąć konsultacji w sprawie jak z miliona zrobić sto tysięcy)

23 marca 1992 roku minęła 35 rocznica odkrycia przez dra inż. Jana Wyżykowskiego złóż rudy miedzi. Długo zastanawiałem się, dlaczego tak ważne wydarzenie przeszło bez echa. Dla kogo ważne? Sądzę, że na pewno dla prawie 40-tysięcznej rzeszy pracowników przemysłu miedziowego, ich rodzin, a przede wszystkim dla tych, którzy 35 lat temu, stawiając tu swoje pierwsze zawodowe kroki, budowali wielką miedź z nadzieją na własne lepsze jutro.

35

PRZEMILCZANY JUBILEUSZ

- Nasza rodzina była dosyć liczna - wspomina jedna z mieszanek Starego Lubina. - Mielśmy pięcioro dzieci, a jedynym żywicielem rodziny był mąż, pracujący na kolei. Ja nie miałam szczęścia, aby pracować. Przyznaję, że kiedy dowiedzieliśmy się o powstającym Zagłębiu i budowaniu kopalni, jedno było pewne - będzie praca, i pewnie lepiej płatna. Gdyby nie ten prześmyś, nie wiem jak potoczyłyby się nasze losy, nasze życie...

Odkrycie i udokumentowanie złóż rudy miedzi o zasobach, wysunęły wówczas Polskę na szóste miejsce w świecie, zostało uznane za wydarzenie dające początek dynamicznemu i szybkiemu umocnieniu gospodarki. Podjęte zaś decyzje o kompleksowym zagospodarowaniu złóż i budowie Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego dowiodły ogromnego znaczenia, jakie dla naszego kraju miały mieć inwestycje miedziowe. Wysiłek społeczeństwa skierowany na działalność, która miała umożliwić szybkie wykorzystywanie nowego bogactwa narodowego i uczynienia zeń źródła wzrostu potencjału ekonomicznego Polski.

Tadeusz Chwał, obecnie pracujący jako konserwator sprzętu geologicznego w Zakładach Górniczych "Polkowice", w tamtych latach jako młody, dwudziestoparoletni pracownik krakowskiego Przedsiębiorstwa Robót Wiertniczo-Mierniczych rozpoczynał swoją zawodową karierę pod okiem odkrywcy wielkiej miedzi. Mimo doskonałej pamięci, do dziś nie potrafi wytłumaczyć sobie dlaczego pewne, na pozór prozaiczne jego zdaniem, sprawy okryte były wielką tajemnicą.

- Zawsze przy robotach wiertniczych, na platformie, pracowało nas czterech. Prócz mnie, jako majstra, był wieżowy oraz dwóch pomocników. Tych dwóch ostatnich nigdy nie mogło być świadkami wyciągania rdzenia wiertniczego... Pamiętam jak na teren, gdzie znajdowała się platforma wiertnicza, zajeżdżały dwie czarne Wolgi. Czując, że coś się za tym kryje, na wszelki wypadek, w wielkim pośpiechu musieliśmy wówczas "schować" naszych kolegów; pierwszego i drugiego pomocnika. Wydobycie próbki, prócz nas dwóch, mogli oglądać jedynie przybyśsze z czarnej limuzyny.

- Od urodzenia mieszkam w Lubinie. Wówczas miałem 10 lat - wspomina jeden z pracowników kopalni "Polkowice". - Biegałem, jak zwykle, z kolegami po terenach przyległych do drogi prowadzącej w kierunku Polkowic, w okolicach dzisiejszego osiedla Staszica. W pewnym momencie zauważyłem, jak z jadących, wielkich ciężarówek zaczęły spadać wielkie kamienie. Miały one nietypowy wygląd. Po jakimś czasie dowiedziałem się, że te kamienie to... miedź.

- Na tych terenach zjawiliśmy się jako Dolnośląskie Przedsiębiorstwo Geologiczne Surowców Hutniczych z siedzibą w Legnicy - kontynuuje swoją opowieść Tadeusz Chwał. - Był początek roku 1957. Wiercenia rozpoczęliśmy w okolicach Sieroszowic, Buczyn i Krempy. Była to wychodna złoża. Pracowaliśmy po szesnaście godzin na dobę.

Warunki były iście spartańskie. Nie było nawet barakowozów. Mieszkaliśmy porozrzucani po okolicznych wsiach, u obcych zupełnie ludzi, zabiegając na własną rękę o jakikolwiek posiłek. Najczęściej jedliśmy raz dziennie, ponieważ na więcej nie było czasu.

Wierciliśmy wówczas dwa otwory. Pierwszy na terenie dzisiejszego lotniska, na wysokości obecnej Fabryki Domów, drugi natomiast pomiędzy Sieroszowicami a Suchą Górą. Początkowo, wierząc na głębokości 650 metrów, natrafiliśmy wyłącznie na dolomit. Dochodziło już do tego, że kierownictwo bazy chciało nawet zaniechać poszukiwania.

Pamiętam jednak - było to na trzeciej zmianie - na specjalną prośbę Wyżykowskiego spróbować raz jeszcze i... udało się.

W marcu 1957 roku, w wyniku realizacji programu badań prowadzonych pod kierunkiem dra Jana Wyżykowskiego, w otworze "Sieroszowice I" nawiercono złoża rud miedzi o znaczeniu przemysłowym. Pokład rudy o miąższości 2,3 metra i zawartości 1,4 procenta stwierdzono na głębokości 656 metrów. W tym samym roku, drugi pozytywny wynik uzyskano w otworze wiertniczym koło Lubina. Te rezultaty stały się punktem zwrotnym.

- To nie są czasy, aby wspominać dzieje czy dokonania ojców - mówi 10-letni wówczas Mieczysław B. z Polkowic. - Dziś ważniejsze są sprawy tworzenia małej lub dużej koalicji...

Wracając jednak do tamtych lat pamiętam, że rowerem dowoziłem ojca obiad na pobliski teren, gdzie stały potężne wieże wiertnicze. Zawsze korzystałem z tej okazji, aby podglądać pracę tych ludzi. Jeżdżąc "na otwory" można było zawsze coś ciekawego zobaczyć...

Prócz codziennej pracy, ludzie z chęcią uczestniczyli w różnego typu uroczystościach, tradycyjnych obrzędach, które wspominali przez wiele lat.

Niestety, twarde realia ekonomiczne obecnego życia sprawiły, że zaczęliśmy zmieniać naszą codzienność. Zmienialiśmy tradycje, obyczaje i obrzędy, czego najlepszym dowodem były "uroczystości" ubiegłego rocznego Dnia Górnik.

Historię tworzą ludzie, dlatego nie powinno się, mimo wszystko, niszczyć szczególnie tego, co stworzył człowiek.

- Do dziś wspominam "Murzynka" - mówi Tadeusz Chwał. - To był taki zwyczaj, organizowany każdorazowo po zmontowaniu kompletnego urządzenia wiertniczego, zawieraniu metra w głąb ziemi. Wówczas wszyscy wiertacze wspólnie z kierownictwem bazy zbieraliśmy się biesiadując przy kieliszku i wspominając trudne początki swojej pracy. Zwyczaj ten przyszedł aż z Borysławia wraz z na starszymi wiertaczami; Drodzdem, Krukaler i Rygielem. Nazwa wzięła się prawdopodobnie stąd, że kiedy podczas takich "uczty", uczestnicy będąc już po kilku głębszych, smarowali któregoś z bardziej pijanych kolegów, który następnego dnia wyglądał rzeczywiście jak Murzyn.

Negacja starego doprowadzi z czasem do tego, że całkowicie zapomnimy dzieje naszych ojców i ich dokonania. Ci, którzy latach 50., 60. tworzyli to, co nas dziś otacza wcale nie budowali "światlanej przyszłości socjalizmu". Oni tworzyli własne życie. Budowali byt swój i swojej rodziny. I to by dla nich najważniejsze.

ANDRZEJ LEC

KOLUMNA SPONSOROWANA PRZEZ

KSEROMATIC

Rynek 34
59-220 Legnica

autoryzowany dealer RANK XEROX

KSEROKOPIARKI,
FAXY,
DRUKARKI,

CZWARTEK

23 kwietnia

Program 1

- 8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.35 Porozmawiajmy o dzieciach
9.40 Program dnia
9.45 Przyjemne z pożytecznym (1)
10.00 Gliniarz i prokurator (12) - serial
10.50 Przyjemne z pożytecznym (2)
11.05 Po sześćdziesiątce
11.35 Ażymut - magazyn wojskowy
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 - 16.10 Telewizja Edukacyjna
12.15 Agroszkola - typy i rasy - postęp w rolnictwie
12.50 Wspaniała maszyna (4) - Żołędek i jeliita - serial dok.
13.35 Bruksela - film dok.
14.10 Mieszkamy w Polsce - Świętokrzyski Park Narodowy
14.35 Trzydziestu na pięćdziesiąt
14.45 Zwierzęta świata: Kraina orla (9) - W stronę lśniących gór (1)
15.10 My dorosli
15.35 Dookoła świata - W królestwie czarów
16.10 Program dnia
16.15 Dla młodych widzów: Kwant
17.15 Teleexpress
17.35 Magazyn katolicki
18.00 Sherlock Holmes i dr Watson (8) - serial prod. pol.-ang.
18.25 Zwierzęta Ameryki - film dok. USA
18.55 Prawo i bezprawie - pr. rzecznika praw obywatelskich
19.15 Dobranoc: Dziwny świat kota Filemona
19.30 Wiadomości
20.05 Gliniarz i prokurator (12) - serial krym. prod. USA
21.00 Pegaz
21.30 Telemuzak - magazyn muzyki rozrywkowej
22.00 Białe, czarne - przekształcenia własnościowe w PGR-ach
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Dobranoc paniom - felieton satyryczny T. Drozdy
23.10 Divertimento - Garden party - pr. Jeremiego Przybory

Program 2

- 7.30 Panorama
7.40 Rano
8.10 Nowe przygody He-Mana - serial
8.35 Świat kobiet - magazyn
9.00 Transmisja obrad Sejmu
15.45 Powitanie
15.50 Nowe przygody He-Mana - serial
16.15 Sport - nauka gry w tenisa
16.30 Giełda - magazyn kupców i przemysłowców
17.05 Narodowe biegi przełajowe - dok.
18.00 Fakty
18.30 Marc i Sophie - Bezdomni i bezpańscy - serial prod. franc.
18.55 Europuzzle (powtórzenie)
19.00 Pokolenia - serial USA
19.20 Jaka konstytucja - Konstytucja Marcowa
19.30 Język francuski (23)
20.00 Wielki sport
20.30 Klinika natury - Siła sugestii - pr. Wandy Konarzewskiej
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Bez znieczulenia - pr. Wiesława Walendziaka
22.00 Trains, toys and manders - film niem.
23.30 Gdzie jest Radwan? (pr. o St. Radwanie - kompozytorze)
24.00 Panorama



JIMMY REARDON

Komediodramat napisany i wyreżyserowany przez Williama Richerta. Bohaterem jest wyczulony na punkcie seksu nastolatek mieszkający na przedmieściu Chicago. Spragniony miłosnych przygód spędza noc z rozwiedzioną przyjaciółką matki. Film dość bałany, temat ograny. Niezłe role Rivera Phoenixa, znanego z "Wybrzeża Moskity", oraz Ann Magnuson, która grała w "Zagadce niesmiertelności". Znakomite zdjęcia Jonna Connora.
piątek, program 2, g. 22.10

PIĄTEK

24 kwietnia

Program 1

- 8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Porozmawiajmy o dzieciach
9.40 Program dnia
9.45 Szkoła dla rodziców (1)
10.00 Dziedzictwo Guldenburgów (8) - serial prod. niemieckiej
10.40 Szkoła dla rodziców (2)
11.00 Nasi, wasi, obcy - pr. redakcji rolnej
11.40 Moja modlitwa
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 - 16.10 Telewizja Edukacyjna
12.15 Agroszkola
12.45 Telewizja Edukacyjna zaprasza
13.00 Teleplastikon
13.20 Eko-lego (d - drapieżniki)
13.40 Al-kibla, kierunek na Mekkę (7) - serial dok. prod. hiszpańskiej
14.10 ABC ekonomii - rynek papierów wartościowych i giełda towarowa
14.15 Jeśli nie Oxford, to co?
14.40 Pogranicze - Kornie
14.50 Dokument trochę inny (3)
15.20 Szkoła żon - Stara panna
15.35 Uniwersytet Nauczycielski
16.10 Program dnia
16.15 Dla najmłodszych: Ciuchcia
17.05 Język angielski dla dzieci (37)
17.15 Teleexpress
17.35 Warto wiedzieć - inżynieria genetyczna
17.55 Za kierownicą
18.00 Dziedzictwo Guldenburgów - serial prod. niemieckiej
18.45 W kinie i na kasie
19.15 Dobranoc: Bouli
19.30 Wiadomości
20.05 Korczak - film fab. TP

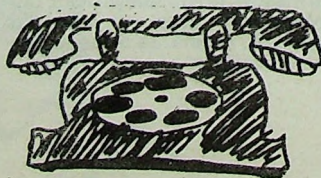
Film o Korczaku, według scenariusza Agnieszki Holland, wyreżyserował Andrzej Wajda, a nakręcony został w kooperacji z telewizją brytyjską i niemiecką. Francuska premiera odbyła się w atmosferze publicznych dyskusji, kontrowersji i skandalu, związanego z dystrybucją. W końcu jednak "Korczak" wszedł na ekrany kin wielu krajów i znalazł się w repertuarze światowych stacji telewizyjnych.

Janusz Korczak - lekarz, wychowawca, społecznik, pisarz, autor wspaniałych książek dla dzieci. Akcja filmu obejmuje ostatni okres jego życia, który spędził w warszawskim getcie, gdzie do męczeńskiej śmierci prowadził dzieci z sierocińca. Film warto obejrzeć choćby ze względu na wspaniałą grę polskich aktorów. Obok Wojciecha Pszoniaka, który wystąpił w roli Korczaka, zobaczymy Ewę Dąbkowską, Teresę Budzisz-Krzyżanowską, Aleksandra Bardiego i innych.

- 22.10 Polskie zoo - (powt.)
22.20 Raport - publicystyka międzynarodowa
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Zawsze po 21-szej
23.40 Wieczór baletowy: Siódemka w Jedynce - Błękitny anioł
01.20 Poezja na dobranoc

Program 2

- 7.30 Panorama
7.40 Rano
8.10 Pif i Herkules - Kosmici w taksówkach - serial anim. prod. franc.
8.35 Świat kobiet - magazyn
9.00 Transmisja obrad Sejmu
15.45 Powitanie
15.50 Pif i Herkules - serial anim. franc.
16.15 Z kart krakowskiego archiwum: Fortyfikacje Krakowa (1)
16.30 Panorama
16.40 Benny Hill - program rozrywkowy
17.10 Nagi Hollywood (3) - serial ang.
18.00 Fakty
18.30 Program regionalny
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Benny Hill - pr. rozrywk.
22.10 Jimmy Readon - film USA
23.40 Rocknoc - Dezerter - koncert (1)
24.00 Panorama
0.10 Rocknoc - Dezerter - koncert (2)



TAXI NA TELEFON
Legnica 258-15
Nie pobieramy opłat
za dojazd do klienta

SOBOTA

25 kwietnia

Program 1

- 7.30 Program dnia
7.35 Wieści
7.55 Wszystko o działce
8.20 Z Polski...
8.30 Rynek-agro
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Ziarno - program red. katolickiej
9.35 5-10-15-pr. dla dzieci i młodzieży
10.30 Język angielski dla dzieci
10.35 Wojownicze żółwie Ninja - serial
11.00 Sokolnictwo - film dok. prod. franc.
11.30 Telewizyjny koncert życzeń
12.00 Wiadomości
12.10 Wędrowki dalekie i bliskie: Kokaina (2) - film dok. prod. franc.
12.50 Eko-echo
13.00 Armie świata - wojskowy program publicystyczny
13.30 My i świat - mag. aktualnych spraw międzynarodowych
14.00 Walt Disney przedstawia: Kacze opowieści - Rodzice miejcie się na baczności
15.15 Z archiwum Teatru Telewizji: Aleksander Fredro - Zręczność i przekora
16.10 Partnerzy (1)
17.15 Teleexpress
18.00 Detektyw w sutannie - serial USA
18.45 Z kamerą wśród zwierząt
19.00 Małe wiadomości DD
19.15 Dobranoc: Wodniaczki
20.00 Polskie zoo
20.20 Prowincjusz - film fab. franc.
21.55 Wiadomości wieczorne
22.10 Partnerzy (2)
23.10 Sportowa sobota
0.05 Elita Zabójców - film USA



James Caan to gwiazda "Elity zabójców". Ma sylwetkę drwala, choć w młodości nie zajmował się zbyt intensywnie swoją kondycją fizyczną. Na twarzy o zdecydowanych rysach pojawia się często wahanie, niezdeterminowanie, poczucie klęski. Jest niezwykle wszechstronny, choć często niedoceniany.

Program 2

- 7.30 Panorama
7.35 Kaliber '92 - wojsk. magazyn publ.
8.00 Rano
8.20 Mała księżniczka (7) - Pierwsza uczennica
8.45 Dom - magazyn
9.10 Szkoła elit
9.40 Tacy sami - mag. w jęz. migowym
10.00 Wspólnota w kulturze
10.30 Magazyn przechodnia
10.40 Yapa '92
11.00 Polska Kronika Filmowa
11.10 Akademia Filmu Polskiego: Niktnie wola
12.35 Punkt widzenia - pr. ekologiczny
13.00 Zwierzęta świata: Kraina orla (9) - W stronę lśniących gór (1)
13.30 Kinomania
14.00 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego
14.30 Adam Bujak w poszukiwaniu utraconego Boga - film dokumentalny
15.10 Studio sport
16.00 Program dnia
16.05 Licytacja - teleturniej
16.25 Losowanie Totolotka
16.30 Panorama
16.40 Miesz-masz - magazyn nie tylko telewizyjny
17.05 Port lotniczy Duesseldorf (4) - Walizka pełna dolarów
18.00 Fakty
18.30 Wielka gra - teleturniej
19.30 Galeria Dwójki
20.00 Francois Couperin - Messe des Paroisses
21.30 Obrazy, słowa, dźwięki
21.25 Słowo na niedzielę
22.10 Na południe od Brazos (4) - serial prod. USA
23.10 Legendy filmu - Gene Kelly
24.00 Panorama

NIEDZIELA

26 kwietnia

Program 1

- 7.55 Program dnia
8.00 Rolnictwo na świecie - Francja
8.15 Dylematy - program redakcji rolnej
8.35 Notowania
9.00 Teleranek
9.55 Operacja Mozart (9) - serial
10.20 Język angielski dla dzieci
10.30 Rzeźba Żółta (8) - serial dok.
11.20 Telewizyjny Koncert Życzeń
11.50 Magazyn Morze
12.20 Tydzień - magazyn rolniczy
13.00 Teatr dla dzieci
13.40 W starym kinie
15.10 Studio sport - międzynarodowy turniej koszykówki kobiet: Polska - Kanada
16.05 Alfabet komediatorów - Ewa Wiśniewska
16.35 Moda
16.55 Klub samotnych serc
17.15 Teleexpress
17.35 7 dni - świat
18.05 Paradise - znaczący raj - serial USA
19.00 Wieczorynka: Walt Disney przedstawia - Nowe przygody Kubusia Puchatka
19.30 Wiadomości
20.05 Rodzina Straussów (8) - serial prod. USA
21.00 Sportowa niedziela
21.30 Piosenki z Kabaretu Olgi Lipińskiej
22.30 Świat filmu animowanego
23.00 Wokół wielkiej sceny - magazyn operowy Piotra Nędzyńskiego

Program 2

- 7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
8.00 Film dla niesłyszących: Rodzina Straussów (8) - serial prod. USA
8.55 Słowo na niedzielę
9.00 Powitanie
9.10 Rebusy - teleturniej
9.30 Program lokalny
10.30 Ulica Sezamkowa - pr. dla dzieci
11.30 Róbta co chceta - rockowe spotkanie czyli muzyczna jazda bez trzymanki J. Owsiaka
11.55 Animals - program ekologiczny
12.40 Podróże w czasie i przestrzeni: Dotknięcie Midesa (1) - Religie świata - film dok. prod. ang.
13.30 Auto
14.00 Klub Yuppies? - pr. dla dzieci
14.25 Sport - zawodowa liga hokeja NHL
15.10 Śpięcie
15.25 Kino rodzinne: Duchy dworu Buxley'a (2) - film fab. USA
16.15 Program dnia
16.30 Panorama
16.40 Bogusław Kaczyński zaprasza dzieci: Bardzo straszny dwór
18.10 Bliżej świata - przegląd telewizji satelitarnych
19.00 Gwiazdy świecą wieczorem - Kazimierz Kord
20.00 100 pytań do...
20.40 Adam Bujak - Ruś - Tysiąc lat chrześcijaństwa
21.00 Panorama
21.30 Gość Dwójki
21.40 Kłopotliwy agent - film fab. prod. franc.

Film jest sensacyjnym dramatem, którego akcja rozpoczyna się od sceny mrozącej w zylach krew: bohater przypadkiem napotyka autokar pełen martwych pasażerów. Brak mu pieniędzy ogryba więc zwłoki z cennych przedmiotów. Kiedy zwierzył się z tego swojej ciocie, ginie w tajemniczych okolicznościach. Ciotka postanawia pomóc śmierć siostrzeńca. W trakcie prowadzonego przez siebie śledztwa natrafia na ślady prowadzące do drzwi wysoko postawionych urzędników państwowych...

Ozdobą "Kłopotliwego agenta" jest rola znanej francuskiej aktorki Catherine Deneuve.

- 23.10 Klub jazzowy Dwójki - Koncert Live Jarosław Smietana All Stars
24.00 Panorama

PROWINCJUSZ

Bohaterką tego melodramatu jest pracownica dużej agencji reklamowej. Przybywa ona do wioski w Pirenejach, aby nakręcić reklamówkę o nowym gatunku sera. Pomaga jej Bernard, miejscowy przewodnik. Nathalie czuje do niego sympatię, ale młodzi mają kłopoty z porozumieniem się z powodu dzielących ich różnic. Dyrektor przedsiębiorstwa, w którym pracuje dziewczyna, pochodzi z tej wioski i pragnie pomóc Bernardowi...

"Prowincjusz" został zrealizowany w pięknych plenerach Pirenejów. W jednej z ról kobiecych objęliśmy młodą aktorkę kina francuskiego Gabrielle Lazure.

sobota, program 1, g. 20.20

PONIEDZIAŁEK

27 kwietnia

Program 1

- 13.30 Wiadomości
13.40 Program dnia
13.45 - 16.10 Telewizja Edukacyjna
13.45 Język francuski (rep. 1-24) i impresje francuskie
14.35 Brahms und Detmold - film dok.
15.00 Język angielski (3)
15.30 Uniwersytet Nauczycielski - Kto się boi szkoły? - Kto się boi seksu?
16.10 Program dnia
16.15 Luz - magazyn nastolatów
17.15 Teleexpress
17.35 Antena
18.00 Alf - serial prod. USA
18.30 Kraje, narody, wydarzenia
19.00 Katolicki magazyn młodzieżowy
19.15 Dobranoc: Reksio
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Telewizji: Fiodor Dostojewski - Skrzydzeni i poniżeni
22.00 Turniej Igarzy - Bogatyni '92
22.25 Tap dance czyli szkoła etapu I. Nowakowskiej
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Kino europejskie: Prawo do kłamstwa - prod. francuskiej
0.55 Poezja na dobranoc

Program 2

- 16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Sonda - Wielkie światło
17.10 Artysta i jego świat (1): Tytan - film dok. prod. ang.
17.40 Ojczyzna - polszczyzna
18.00 Fakty
18.30 Biuro, biuro (18) - serial niem.
19.00 Pokolenia - serial prod. USA
19.20 Hotel Dwójki
19.30 Arie baroku
20.00 Wielka piłka
20.30 Sasiedzi
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Wydarzenie tygodnia
22.00 Opowieści z drewnianym kiem (1) - Przyniesione przez kota - serial prod. angielskiej
23.00, 997 - kronika kryminalna
24.00 Panorama



POD OSŁONĄ NIEBA

Emisja głośnego ostatnio filmu Bernardo Bertolucci będzie niewątpliwie wydarzeniem telewizyjnego repertuaru. Zobaczyć okazją dla tych, którzy nie zdążyli "Pod osłoną nieba" w kinach.

Film zrealizowany na podstawie noweli Paula Bowlesa "The Shattering Sky" (bestseller 1949 roku). Przedstawia historię podróży do Maroka amerykańskiej pary małżeńskiej, pragnącej tu odnaleźć utracone uczucia. Podróż w głąb nieznanego kraju i niemożliwość przystosowania się do odmiennych warunków, a także erotyczne kontakty z przygodnymi partnerami oddziałują jednak od siebie.

Bertolucci obrazuje kamerą erotyczne krajobrazy marokańskiej pustyni i wydobycie miejscowości. Reżyser stara się wywołać zmysłowy, lecz nieprzyjemny ból, narastającą niechęć do siebie, daleki od standardowych filmów przygodowych.

"Pod osłoną nieba" jest powściągliwym dramatem egzystencjalnym. Do czasu filmu przychyliła się para młodych gwiazd hollywoodzkich: Derby Winger i John Malkovich.

wtorek, program 2, g. 21.40

PONIEDZIAŁEK

27 kwietnia

Program 1

- 13.30 Wiadomości
13.40 Program dnia
13.45 - 16.10 Telewizja Edukacyjna
13.45 Język francuski (rep. 12-24) i impresje francuskie
14.35 Brahms und Detmold - film dok.
15.00 Język angielski (3)
15.30 Uniwersytet Nauczycielski - Kto się boi szkoły? - Kto się boi seksu?
16.10 Program dnia
16.15 Luz - magazyn nastolatków
17.15 Teleexpress
17.35 Antena
18.00 Alf - serial prod. USA
18.30 Kraje, narody, wydarzenia
19.00 Katolicki magazyn młodzieżowy
19.15 Dobranoc: Reksio
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Telewizji: Fiodor Dostojewski - **Skrzyżdzeni i poniżeni**
22.00 Turniej igrzysk - Bogatynia 92
22.25 Tap dance czyli szkoła tapu I. Nowakowskiej
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Kino europejskie: Prawo - film fab. prod. francuskiej
0.55 Poezja na dobranoc

Program 2

- 16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Sonda - Wielkie światło
17.10 Artysta i jego świat (1) - Tytania-film dok. prod. ang.
17.40 Ojczyzna - polszczyzna
18.00 Fakty
18.30 Biuro, biuro (18) - serial niem.
19.00 Pokolenia - serial prod. USA
19.20 Fotel Dwójki
19.30 Arie baroku
20.00 Wielka piłka
20.30 Sąsiedzi
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Wydarzenie tygodnia
22.00 Opowieści z drewnianym kłosem (1) - Przyniesione przez kota - serial prod. angielskiej
23.00, 997 - kronika kryminalna
24.00 Panorama

WTOREK

28 kwietnia

Program 1

- 8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Porozmawiajmy o dzieciach
9.40 Program dnia
9.45 Gotowanie na ekranie (1)
10.00 Dynastia - serial prod. USA
10.50 Gotowanie na ekranie (2) - Kwadrans na kawę
11.05 Kwadrans na kawę
11.20 Pagart przedstawia - Gerard Berliner (Francia)
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 - 16.10 Telewizja Edukacyjna
12.15 Agroszkola
14.00 Chemia - Chemia w rolnictwie
14.35 Tele - komputer
14.55 Przygody kapitana Remo
15.15 Sezam
15.30 3-2-1 - Kontakt - serial dok.
16.00 Co, jak i dlaczego? - Dzień i noc na Ziemi
16.10 Program dnia
16.15 Dla dzieci: Tik-Tak
16.45 Kino Tik-Taka: Denis - zawiadka
17.05 Język angielski dla dzieci
17.15 Teleexpress
17.35 Królik Bugs - serial anim. prod. USA
18.00 Druga rewolucja rosyjska (5) - serial
18.50 Polska z oddali - Jan Nowak-Jeziorański
19.00 Test - magazyn konsumenta
19.30 Wiadomości
20.05 Dynastia - serial USA



Linda Evans: - Kiedy grałam w "Dynastii" całe moje życie toczyło się od 4.30 rano do 8.00 wieczorem. Na planie ciągle musiałyśmy przeżywać rozmaite problemy i płakać. Nic dziwnego, że bardzo już pragnęłam śmiać się, wrócić do życia w srodowisku, w którym ludzie są prawdziwi, prości i sympatyczni. Tym bardziej że zrozumiałam, iż nie mogę wyłącznie szukać oparcia w mężczyznach, że muszę sama dawać sobie radę, sama tworzyć swoje życie.

- 21.00 Studio publicystyczne Zapis
22.15 Haich life - program rozrywkowy
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Siódemka w Jedyńce - Niżyński
0.15 Family Album - amerykański kurs języka angielskiego
0.45 Poezja na dobranoc

Program 2

- 7.30 Panorama
7.40 Rano
8.10 Diplodorianie: Bunt maszyn - serial
8.35 Świat kobiet - magazyn
9.00 Program lokalny
9.30 Rano
9.40 Pokolenia - serial prod. USA
10.00 CNN
10.15 Język francuski (24)
10.45 Teleklinik dr. Anatolija Kaszpirowskiego
11.00 Rano
11.45 Powitanie
15.50 Diplodorianie: Bunt maszyn - serial
16.15 Sport - high 5 - Lotniarstwo
16.30 Panorama
16.40 Sposób na starość
17.05 Przegląd kronik filmowych
17.40 Moja modlitwa
18.00 Fakty
18.30 Pod wspólnym dachem - Kleptomania - serial prod. franc.
18.55 Europuzzle
19.00 Pokolenia - serial prod. USA
19.20 Rozmowy o rzeczywistości polskiej
19.30 Język angielski (29)
20.00 Wielki sport
20.30 Vademecum teatromana
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Pod osłoną nieba - film fab. prod. włosko-angielskiej
24.00 Panorama

ŚRODA

29 kwietnia

Program 1

- 8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Porozmawiajmy o dzieciach
9.40 Program dnia
9.45 Giełda pracy - giełda szans (1)
10.00 Kobieta za ladą - serial czechosł.
10.45 Giełda pracy - giełda szans (2)
11.00 Kultura ludowa - konteksty
11.45 Polak w Salwadorze - reportaż
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Telewizja Edukacyjna
15.40 Uniwersytet Nauczycielski - Bliżej Europy
16.10 Program dnia
16.15 Sami o sobie - magazyn nastolatków
16.40 Kino nastolatków: Ostatni elektryczny rycerz (1) - serial USA
17.15 Teleexpress
17.35 Klinika zdrowego człowieka - Alergicy i kurz
18.00 Bill Cosby Show - serial USA
18.30 Rewizja nadzwyczajna
19.00 10 minut dla ministra pracy
19.15 Dobranoc: Opowieści upierzonego węża
19.30 Wiadomości
20.05 Studio sport - finał pucharu UEFA w piłce nożnej
21.55 Reflex - program publicystyczny
22.10 To nie jest sprawiedliwe - Jakże są granice wolności i praw dziecka
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Dom (2) - serial TP
0.25 Poezja na dobranoc

Program 2

- 7.30 Panorama
7.40 Rano
8.10 Starcom - kosmiczne siły zbrojne Stanów Zjednoczonych - serial
8.35 Świat kobiet
9.00 Program lokalny
9.30 Rano
9.40 Pokolenia - serial USA
10.00 CNN
15.45 Powitanie
15.50 Starcom - kosmiczne siły zbrojne Stanów Zjednoczonych - serial
16.15 Sport - Galopem
16.30 Panorama
16.40 Meandry architektury
17.00 Losowanie Totolotka
17.05 David Puttnam - film dok. ang.
18.00 Fakty
18.30 Allo, allo - serial ang.
19.00 Pokolenia - serial USA
19.20 Wywiad Dwójki
19.30 Język angielski (59)
20.00 Z biegiem rzeki - serial austral.



Australijski serial "Z biegiem rzeki" powstał na kanwie powieści Nancy Cato. Historia angielskiej dziewczyny, która po przeżyciu morskiej katastrofy, tragicznej dla jej rodziców, osiada u australijskich kuzynów. Akcja filmu rozgrywa się w końcu XIX wieku i, jak wskazuje tytuł, nie jest dynamiczna, co nie oznacza, że nudna. Siła serialu oparta jest w dużym stopniu na walorach obrazu. Reżyser George Miller subtelnie, prostymi środkami wizualnymi osiągnął niezwykłą intensywność nastroju. Nasyca opowieść emocjonalnym bogactwem, łącząc dramatyzm i liryzm, zmysłowość i zadumę. Spokojny ton narracji pozwala na dokładną obserwację XIX-wiecznej australijskiej rzeczywistości.

- 21.00 Panorama
21.25 Ekspres reporterów
22.00 Rewelacja miesiąca: Międzynarodowy Dzień Tańca
24.00 Panorama

PTASZEK NA UWIEZI

Film jest romansową opowieścią w reżyserii Johna Badhama. Stara miłość nie rdzewieje, mówi przyszłość. Czy naprawdę można po 15 latach na nowo przeżyć uczucie, które dawno wygasło? Odpowiedź twórców "Ptaszka na uwiezi" jest pozytywna. To, co dawniej, nie jest jednak dziś tym samym. Miłość po latach towarzyszy kryminalna intryga.

Ricka Jarmin, świadek na procesie przeciw funkcjonariuszom FBI, wpłatały w aferę narkotykową, ukrywa się przez te wszystkie lata zmieniając nazwiska również często jak profesje. Bohatera

obejmuje specjalny program ochrony FBI, ale jego prześladowca, zawodowy tropiciel, mający koleżeńskie układy w policyjnym archiwum, nie daje mu spokoju.

W ten sposób zostaje nawiązana intryga. Rozpaczliwa ucieczka Ricka, wpłatanego dodatkowo w zabójstwo na stacji

benzynowej, stanie się świetną okazją do serii pościgów i mrozących krew w żyłach pojedynków. Jak w każdym romansie i tu nie może zabraknąć pięknej kobiety. Marianne - młodzieńcza miłość Ricka, która po jego niezrozumiałym zniknięciu porzuciła małżeństwo, zajęła się robieniem kariery. Pracuje jako adwokat w wielkiej korporacji przemysłowej. Właśnie ma wyjść za mąż, gdy na

jej drodze pojawia się Rick.

Film kończy się happy endem. Życie świadka zostało ocalone. Przywrócona też wiara w potęgę miłości. Oboje zyskali wolność. On - od przymusowego wędrówania, ona - od wy-



studiowanego chłodu świata biznesu.

BIRD ON A WIRE. Reżyseria: John Badham. Wykonawcy: Mel Gibson, Goldie Hawn, David Carradine, Bill Duke, Jeff Corey i inni. USA 1990. ITI.

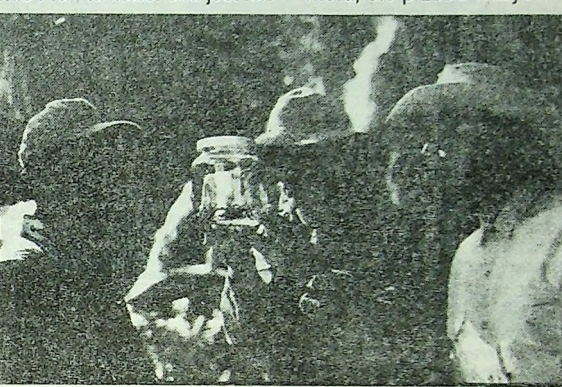
PAJĄKI

Filmu tego nie powinni oglądać ci, którzy cierpią na arachnofobię. Arachnobia jest to bowiem rodzaj lęku przed pajakami, a w filmie Franka Marshalla jest ich

tytuł, że już po kilku scenach każdy cierpiący na tę chorobę może dostać zawału serca. Wychochodzą z opuszczonych szop, pojawiają się w torbie z prażoną kukurydzą, w pantoflu, a nawet na sedesie. Przybyły z

Wenezueli do małego miasteczka, zamieszkanego jeszcze do niedawna przez całkiem zdrowych mieszkańców. Teraz jadowite pająki zaczynają ich uśmiercać. Bohater filmu, grany przez Jeffa Da-

nielsa, rozpoczyna walkę. Może ona skończyć się sukcesem dopiero po uśmierceniu pajęczycy-matki. Jest w tym filmie trochę humoru, ale przede wszystkim dużo strachu.



W "Pająkach" jest wiele ze Spielberga. Nic dziwnego, wszak Frank Marshall przez wiele lat z nim współpracował. Niestety, reżyser oprócz straszenia niewiele miał "Pająkami" do powiedzenia. Chociaż je bar-

dzo sprawnie zrealizował.

"ARACHNOPHOBIA" - Reżyseria: Frank Marshall. Występują: Jeff Daniels, Harley Jane Kozack i inni. USA 1991. ITI.

TO POLECAMY

CZWARTEK 23 IV Wojciecha, Jerzego

Legnica, Galeria Sztuki Współczesnej - malarstwo Krzysztofa Skarbka, g. 11.00-18.00 (oprócz poniedziałków)
Legnica, Muzeum Miedzi - małe formy rzeźbiarskie - rzeźba polska lat 80., g. 11.00-17.00 (oprócz poniedziałków i wtorków)

PIĄTEK 24 IV Grzegorza, Aleksandra

Legnica, Dom Harcerza - film video "Piramida strachu", g. 15.00
Legnica, Centrum Sztuki - Teatr Dramatyczny - TEATR WENECKI, g. 18.00

SOBOTA 25 IV Marka, Jarosława

Legnica, Dom Harcerza - "Światowy Dzień Ziemi" - rajd, g. 10.00
Legnica, Centrum Sztuki - Teatr Dramatyczny - TEATR WENECKI, g. 18.00

NIEDZIELA 26 IV Marii, Marzeny

Legnica, Centrum Sztuki - Teatr Dramatyczny - TEATR WENECKI, g. 18.00

PONIEDZIAŁEK Zyty, Teofila

Lubin, DKZM - "Kwartet na czterech aktorów" - gościnny występ Teatru STU z Krakowa, g. 17.00

WTOREK 28 IV Pawła, Walerii

Lubin, kino MUZA - Dyskusyjny Klub Filmowy - "Spacer w wiosennym deszczu" prod. amer., reż. G. Green, g. 18.00
Lubin, DKZM - "GRA" - spektakl dla dzieci w wykonaniu aktorów Teatru Lalek z Wałbrzycha, g. 9.00 i 11.00
Legnica, Dom Harcerza - film fabularny "Kochaj albo rzuć", g. 14.30
Legnica, Centrum Sztuki - Teatr Dramatyczny - spektakl dla dzieci "Pinokio" - gościnny występ aktorów z Teatru im. Norwida z Jeleniej Góry, g. 10.00 i 12.00
Lubin, DKZM - Scena Młodych, gra Grzegorz Panek, g. 18.00

ŚRODA 29 IV Piotra, Bogusława

Lubin, DKZM - impreza charytatywna Towarzystwa Walki z Kłosem z udziałem S. Friedmana i A. Jaroszyńskiego
Legnica, Dom Harcerza - przegląd działalności "Drużyn Nieprzetartego Ślaku", g. 16.00
Legnica, Centrum Sztuki - Teatr Dramatyczny - "Pinokio" spektakl dla dzieci w wykonaniu aktorów z Teatru im. Norwida z Jeleniej Góry, g. 10.00 i 12.00
Lubin, DKZM - wymiana kaset video, g. 16.00

POD OSŁONĄ NIEBA



Emisja głośniego ostatniego filmu Bernardo Bertolucciego będzie niewątpliwie wydarzeniem telewizyjnego repertuaru filmowego, okazją dla tych, którzy nie zdążyli zobaczyć "Pod osłoną nieba" w kinach.
Film zrealizowano na podstawie powieści Paula Bowlesa "The Shattering Sky" (bestseller 1949 roku). Przedstawia on historię podróży do Maroka amerykańskiej pary małżeńskiej, pragnącej tu odnaleźć utracone uczucie. Podróż w głąb nieznanego kraju i niemożliwość przystosowania się do odcienionych warunków, a także erotyczne kontakty z przygodnymi partnerami oddalają ich jednak od siebie.
Bertolucci obrazuje kamerą piękne krajobrazy marokańskiej pustyni i egzotycznych miejscowości. Reżyser starał się wydobyc z miejscowości, lecz nieprzystajny bohaterom naszymi, trój obcego kraju, daleki od sielankowości standardowych filmów przygodowych.
"Pod osłoną nieba" jest powalnym filmem matem egzystencjalnym. Do sukcesu filmu przyczyniła się para młodych gwiazd hollywoodzkich: Derby Winger i Johna Malkovicha.

wtorek, program 2, g. 21.40

info

tv sat

Czwartek 23 IV



8.00 Eurobics, 8.30 Magazyn narciarski, 9.00 Automobilizm: Wyścigi w Australii, 10.00 Automobilizm: Porsche Carrera Cup, 10.15 Golf: Przegląd Wydarzeń, 10.30 Golf: Turniej w Maroku, 11.30 Eurobics, 12.00 Boks: Zawody o Mistrzostwo WBC w Antwerpii, 14.00 Automobilizm: Toyota Grand Prix w Long Beach, 15.00 Eurobics, 15.30 Tennis: Turniej w Nicei, 17.30 Hokej: Play - off (NHL), 19.30 Piłka nożna: Liga argentyńska, 20.30 Wyścigi ciężarówek w Brands Hatch, 21.30 Żużel: Zawody w Coventry, 22.30 Piłka nożna: Barcelona - Albaceta i Real Madryt - Espanola (liga hiszpańska), 0.00 Boks: Zawody WBC w Antwerpii



9.00 Gry życia, 9.50 Bogaci i piękni - serial, 10.15 Dr. Marcus Welby - serial, 11.05 Lieber Onkel Bill - serial, 11.30 Tic Tac Toe, 12.00 Pojedynek rodzinny, 12.30 Zwoelfdreissig - magazyn, 12.50 Sex, video, All und Peggy - serial, 13.50 California Clan - serial, 14.05 Springfieldowie - serial, 14.50 Szeff - serial, 15.45 Chips, 16.40 Ryzykowne! 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 17.45 Glueck am Druecker, 18.00 Elf 99 - magazyn, 19.15 21, Jump Street - serial, 20.15 Małe gwiazdy - playback - show, 21.15 Notruf, 22.15 Halloween 4 - horror USA, 2.00 Zaszczuty świadek - krym. Izrael, 4.00 Wodna królowa - musical



11.00 Getting fit, 11.30 Gry amerykańskie, 12.20 Moda, 12.25 Search for tomorrow, 12.50 Sally Jessy Raphael, 13.45 Davis Hamilton's people, 14.15 Joan Rivers Show, 15.05 Fergie, 16.05 Zakupy, 16.30 Cover story, 17.00 Czas na herbatę, 17.10 WPRP in Cincinnati, 17.40 Amerykańskie gry, 18.30 Zakupy, 19.00 Remington Steele, 20.00 Zakupy, 23.00 Jukebox

Piątek 24 IV



8.00 Eurobics, 8.30 Żużel: Zawody w Coventry, 9.30 Futbol amerykański: Londyn-Barcelona (liga światowa), 11.30 Eurobics, 12.00 Hokej: Play - off (NHL), 14.00 Magazyn narciarski, 14.30 Automobilizm: Wyścigi w Wielkiej Brytanii, 15.00 Eurobics, 15.30 Boks: Zawody WBC w Antwerpii, 17.30 Piłka nożna: Liga argentyńska, 18.30 Mistrzostwa świata w rock and rollu, 19.30 Koszykówka: Przegląd tygodnia w NBA, 20.00 Magazyn Gillette World Sports Special, 20.30 Magazyn motorowy Go, 21.30 Kick - boks: Zawody w Anglii, 22.30 Koszykówka: Portland - Lakers (NBA), 0.00 Boks



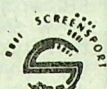
9.15 Ojciec Murphy - serial, 9.55 Bogaci i piękni - serial, 10.20 Dr. Marcus Welby - serial, 11.05 Lieber Onkel Bill - serial, 11.35 Tic Tac Toe, 12.00 Pojedynek rodzinny, 12.30 Zwoelfdreissig - magazyn, 13.00 Tataż - serial, 13.30 California Clan - serial, 14.20 Springfieldowie - serial, 15.05 Dallas - serial, 15.50 Chips - serial, 16.40 Ryzykowne! 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 19.20 Wilki nadchodzą - serial, 20.15 Tropical Heat - serial, 21.15 Chirurg plastyczny - serial, 22.15 Anpfiff - magazyn, 23.15 Tutti Frutti, 0.00 Randy - softsex, Sylvester Stalone, 1.00 Kobieta w czerwonym kapeluszu - film japoński, 2.30 King Cobra - horror USA, 4.00 Córka Neptuna - musical USA



11.00 Getting fit, 11.30 Gry amerykańskie, 12.20 Star time, 12.25 Search for tomorrow, 12.50 Sally Jessy Raphael,

13.45 Davis Hamilton's people, 14.15 Joan Rivers Show, 15.05 Przeboje z USA, 16.05 Zakupy, 16.30 Cover story, 17.00 Czas na herbatę, 17.10 Dick Van Dyke, 17.40 Amerykańskie gry, 18.30 Zakupy, 19.00 Remington Steele, 20.00 Zakupy, 23.00 Jukebox

Sobota 25 IV



1.30 Boks: Zawody WBC z Antwerpii, 3.30 Magazyn motorowy Go, 4.30 Kick - boks: Zawody z Anglii, 5.30 Bilard (snooker): Grają John Parrott i Gary Wilkinson, 7.30 Piłka nożna: Barcelona - Albaceta i Real Madryt - Espaniol (liga hiszpańska), 9.00 Automobilizm: Wyścigi na Nuerburgringu w Niemczech, 9.45 Automobilizm: Porsche Carrera Cup, 10.00 Narciarstwo: Zawody zawodowców w Aspen, 10.30 Koszykówka: Przegląd tygodnia w NBA, 11.00 Kick - boks: Zawody w Anglii, 12.00 Magazyn: Gillette World Sports Special, 12.30 Koszykówka: Portland - Lakers (NBA), 14.00 Piłka nożna: Liga argentyńska, 15.00 Boks, 16.30 Hokej: Mecz Szwecja - Finlandia z Goeteborga, 18.00 Automobilizm, 19.00 Futbol amerykański: Frankfurt - Orlando (liga światowa), 22.00 Magazyn: Gillette World Sports Special, 22.30 Boks: Zawody WBO w Manchesterze, 0.30 Wyścigi ciężarówek w Brands Hatch



8.00 Konfetti - program dla dzieci, 9.15 Klack, 10.05 New Kids On The Block - zespoły rockowe, 10.35 Piotruś Pan, 11.00 Marvel Universum - film SF, 12.35 Michel Vailant - serial, 13.05 Teenage Mutant Hero Turtles - serial, 14.35 Adam 12 - serial, 15.05 Das A-Team - serial, 16.55 Der Preis ist heiss - quiz, 17.35 Knack den Superpreis, 17.45 Inside Bunte, 18.15 Gophersi - serial, 18.45 Aktualności, 19.15 Full House - serial, 20.15 Film fab., 22.05 Wszystko albo nic - show, 23.15 Film fabularny, 2.15 Magazyn mężczyzn "M"



13.00 Rambo, 13.30 Spiral Zone, 14.00 Flash Gordon Captain Power, 14.30 African Wave, 14.55 Formula 1, 15.50 Hiszpańskie wakacje, 16.05 Hokeista Pierre Lambert, 17.00 Film: The Lords of Hollywood, 18.00 Flash Gordon, 18.30 Burns and Allen, 19.00 Zakupy, 23.00 Jukebox

Niedziela 26 IV



1.30 Hokej: Play - off (NHL), 3.30 Piłka nożna: Liga argentyńska, 4.30 Wyścigi na żużlu: Zawody w Coventry, 5.30 Hokej: Mecz Szwecja - Finlandia w Goeteborgu, 7.00 Tennis: Turniej w Nicei, 9.00 Futbol amerykański: Frankfurt - Orlando (liga światowa), 10.30 Mistrzostwa świata w rock and rollu, 11.30 Boks: Zawody WBO w Manchesterze, 13.30 Bilard (snooker): Grają Steve James i Mike Hallett, 15.30 Kick - boks: Zawody w Anglii, 18.00 Magazyn Go, 19.00 Futbol amerykański: Londyn - Sacramento (liga światowa - na żywo), 22.00 Hokej: Play - off (NHL), 0.00 Automobilizm: Wyścigi w Wielkiej Brytanii, 0.30 Koszykówka: Portland - Lakers (NBA)



8.00 Li-La-Launebaer - program dla dzieci, 9.10 Film SF, 11.10 Kunst und Botschaft - program kulturalny, 11.15 Ty-

dzień, 12.05 Das Bibel - quiz, 12.35 Major Dad - serial, 13.05 Dziecko z innego świata - film SF, 13.30 Familie Munster - serial, 14.00 Ultraman - serial, 14.25 Kronika policyjna, 14.50 Harry i Hendersonowie - serial, 15.20 Film fabularny, 17.45 Dr. Westphall - serial, 19.10 Dzień jak żaden inny - serial, 20.15 Wyszniowe wesele - show, 21.50 Spiegel TV, 22.35 Prime Time, 22.55 Playboy Late Nigh, 23.25 Godziny miłości, 23.55 Zamek Pompon Rouge - serial, 0.25 Kanał 4, 1.15 Film fab., 3.55 Film fab.



13.00 Rambo, 13.30 Spiral Zone, 14.00 Three for the road, 14.55 Przeboje z USA, 15.50 Hiszpańska kuchnia, 16.05 Hokeista Pierre Lambert, 17.00 Amerykańskie gry, 18.30 Moda, 19.00 Zakupy, 23.00 Jukebox

Poniedziałek 27 IV



8.00 Eurobics, 8.30 Hokej: Play - off (NHL), 10.30 Kick - boks: Zawody w Anglii, 11.30 Eurobics, 12.00 Hokej: Mecz Szwecja - Finlandia w Goeteborgu, 13.30 Magazyn narciarski, 14.00 Magazyn motorowy Go, 15.00 Eurobics, 15.30 Futbol amerykański: Frankfurt - Orlando (liga światowa), 17.30 Magazyn: Gillette World Sports Special, 18.00 Automobilizm, 19.00 Automobilizm: Wyścigi w Wielkiej Brytanii, 19.30 Hokej: Przegląd tygodnia w NHL, 20.30 Wyścigi Formuły 2 w Qulton Park, 21.30 Futbol amerykański: Barcelona - Ohio (liga światowa), 23.00 Piłka nożna: Liga hiszpańska, 23.30 Golf: Turniej w Cannes, 0.30 Rugby 13: Półfinał Pucharu Francji, 1.30 Mistrzostwa świata w rock and rollu



9.00 Gry życia, 9.50 Bogaci i piękni - serial, 10.15 Dr. Marcus Welby - serial, 11.05 Lieber Onkel Bill - serial, 11.30 Tic Tac Toe, 12.00 Pojedynek rodzinny, 12.30 Zwoelfdreissig - mag., 12.50 Wspaniała rodzinka - serial, 13.50 California Clan - serial, 14.05 Springfieldowie - serial, 14.50 Szeff - serial, 15.45 Chips - serial, 16.40 Ryzykowne! 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 17.45 Glueck am Druecker, 18.00 Elf 99 - magazyn, 19.15 Das A-Team - serial, 20.15 Mord ist ihr hobby - serial, 21.15 Film fabularny, 22.55 10 przed 11, 23.25 Magazyn mężczyzn "M", 23.50 Aktualności, 0.00 Film fab., 0.55 Przeciw mafii - serial, 1.45 Twilight Zone - serial, 2.10 Film fabularny



11.00 Getting fit, 11.30 Amerykańskie gry, 12.20 Przepisy kulinarne, 12.25 Search for tomorrow, 12.50 Sally Jessy Raphael, 13.45 Davis Hamilton's people, 14.15 Joan Rivers Show, 15.05 Skyways, 16.05 Zakupy, 16.30 Cover story, 17.00 Czas na herbatę, 17.10 Dick Van Dyke, 17.40 Amerykańskie gry, 18.30 Zakupy, 19.00 Remington Steele, 20.00 Zakupy, 23.00 Jukebox

Wtorek 28 IV



8.00 Eurobics, 8.30 Rugby 13: Półfinał Pucharu Francji, 9.30 Przegląd tygodnia

w NHL, 10.30 Wyścigi Formuły 2 w Qulton Park, 11.00 Eurobics, 12.00 Hokej: Mecz Szwecja - Finlandia w Sztokholmie, 13.30 Automobilizm: Wyścigi w Wielkiej Brytanii, 15.00 Eurobics, 15.30 Mistrzostwa świata w rock and rollu, 16.30 Futbol amerykański: Barcelona - Ohio (liga światowa), 18.00 Golf: Turniej w Cannes, 19.30 Hokej: Play - off (NHL), 21.30 Boks: Zawody w Wolverhampton (na żywo), 23.30 Bilard (snooker): Grają Steve James i Mike Hallett



9.00 Gry życia, 9.50 Bogaci i piękni - serial, 10.15 Dr. Marcus Welby - serial, 11.05 Lieber Onkel Bill - serial, 11.30 Tic Tac Toe, 12.00 Pojedynek rodzinny, 12.30 Zwoelfdreissig - magazyn, 12.50 California Clan - serial, 14.05 Springfieldowie - serial, 14.50 Szeff - serial, 15.45 Chips - serial, 16.40 Ryzykowne! 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 17.45 Glueck am Druecker, 18.00 Elf 99 - magazyn, 19.15 Knight Rider - serial, 20.15 Columbo - serial, 21.40 Explosiv, 22.55 Gorączka telewizyjna - serial, 0.00 Airwolf - serial, 0.55 Przeciw mafii - serial, 1.45 Twilight Zone - serial, 2.10 Film fab.



11.00 Getting fit, 11.30 Amerykańskie gry, 12.20 Zdrowie, 12.25 Search for tomorrow, 12.50 Sally Jessy Raphael, 13.45 Davis Hamilton's people, 14.15 Joan Rivers Show, 15.05 Skyways, 16.05 Zakupy, 16.30 Cover story, 17.00 Czas na herbatę, 17.10 WPRP in Cincinnati, 17.40 Amerykańskie gry, 18.30 Zakupy, 19.00 Remington Steele, 20.00 Zakupy, 23.00 Jukebox

Środa 29 IV



8.00 Eurobics, 8.30 Hokej: Play - off (NHL), 11.30 Eurobics, 12.00 Bilard (snooker): Grają Steve James i Mike Hallett, 14.00 Hokej: Przegląd tygodnia w NHL, 15.00 Eurobics, 15.30 Piłka nożna: Liga hiszpańska, 16.00 Automobilizm: Wyścigi w Wielkiej Brytanii, 16.30 Boks, 18.00 Magazyn narciarski, 18.30 Kregle: Zawody w Lelystad w Holandii, 19.30 Futbol amerykański: Londyn - Sacramento (liga światowa), 21.30 Golf: Zawody weteranów, 23.15 Golf: Przegląd tygodnia, 23.30 Hokej: Play - off (NHL)



9.00 Gry życia, 9.50 Bogaci i piękni - serial, 10.15 Dr. Marcus Welby - serial, 11.05 Lieber Onkel Bill - serial, 11.30 Tic Tac Toe, 12.00 Pojedynek rodzinny, 12.30 Zwoelfdreissig - magazyn, 12.50 Wspaniała rodzinka - serial, 13.50 California Clan - serial, 14.05 Springfieldowie - serial, 14.50 Szeff - serial, 15.45 Chips - serial, 16.40 Ryzykowne! 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 17.45 Glueck am Druecker, 18.00 Elf 99 - magazyn, 19.20 Powrót do przeszłości - serial, 20.15 Heimatmelodie, 21.15 Gottschalk-show, 23.00 Der Flotte Dreier - serial, 23.30 Benny Hill, 0.00 Airwolf - serial, 0.55 Przeciw mafii - serial, 1.40 Twilight Zone - serial, 2.05 Film fab.



11.00 Getting fit, 11.30 Amerykańskie gry, 12.20 Zapowiedź, 12.25 Search for tomorrow, 12.50 Sally Jessy Raphael, 13.45 Davis Hamilton's people, 14.15 Joan Rivers Show, 15.05 Skyways, 16.05 Zakupy, 16.30 Cover story, 17.00 Czas na herbatę, 17.10 Dick Van Dyke, 17.40 Gry amerykańskie, 18.30 Zakupy, 19.00 Remington Steele, 20.00 Zakupy, 23.00 Jukebox

kina

Legnica, kino OG-NISKO - 23-29 kwietnia "Zimny jak głaz" (USA)
Legnica, kino PIAST 23-26 kwietnia "Moja lewa stopa" (USA), 23-29 kwietnia "Spokojnie tatuśku" (USA)

Lubin, kino MUZA - 23-26 kwietnia "Kroli" (pol.), 27 i 28 kwietnia "Thelma i Luiza" (USA), 28 i 29 kwietnia "Nie mów mamie, że niania nie żyje" (USA).

apteki

Nocne dyżury pełnią apteki w:

* Legnicy 23 kwietnia przy ul. Daszyńskiego 33 (d. Nowotki), tel. 238-54, 24 kwietnia przy ul. Iżerskiej 35, tel. 64-787, 25 kwietnia przy ul. Dziennikarskiej 16 (d. Galinińskiego), tel. 246-16, 26 kwietnia przy ul. Matejki 1, tel. 239-71, 27 kwietnia przy ul. Złotoryjskiej 1/14, tel. 257-72, 28 kwietnia przy ul. Iżerskiej 35, tel. 64-787, 29 kwietnia przy ul. Matejki 1, tel. 239-71.

* Lubinie 23 kwietnia przy ul. Leszczyńskiej 1, tel. 44-22-42, 24 kwietnia przy ul. Armii Czerwonej 35, tel. 44-40-26, 25 i 26 kwietnia przy ul. Wyszyńskiego, tel. 42-44-25, 27 kwietnia przy ul. Gwarków 84, tel. 44-27-73, 28 kwietnia przy ul. Armii Czerwonej 35, tel. 44-40-26, 29 kwietnia przy ul. Kopernika 4, tel. 44-27-04.

szpitale

Nocny dyżur pełnią szpitale w

* LEGNICY przy ul. Jaworzyńskiej 151 - oddział ginekologiczno-położniczy, ul. Reymonta 10 - oddziały wewnętrzne, przy ul. Iwaszkiewicza 5 - oddział pediatrii, w nieparzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni laryngologia i okulistyka, przy ul. Nowotki 36 - oddział zakaźny, przy ul. Murarskiej 5 - Specjalistyczny Szpital Chirurgiczny pełni codziennie ostry dyżur na oddziałach chirurgicznych.

* LUBINIE przy ul. Bema 5, ul. Łokietka 35, ul. M. Skłodowskiej-Curie 64 (w nieparzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni oddział laryngologiczny i okulistyka).

BARBARZYŃSTWO

Wydaje się, że człowiek odnosi się do śmierci z szacunkiem. Obojętnie, kto by nie umarł... Śmierć zawsze pozostaje śmiercią. Gdy więc zobaczymy zbeszczeszczone grobowce, porozwalane trumny i (o, zgrozo!) zwłoki rozszarpane przez wandalów - upada wiara w człowieczeństwo. Jeżeli ktoś myśli, że to popis fantazji dziennikarskiej, to bardzo się myli. Jest taki porzucony obiekt w województwie legnickim, w którym mieści się sprofanowana kaplica grzebalna z resztkami balsamowanych zwłok. Zbór ewangelicki, dawny zamek z XIII w. w Jędrzychowie, to ruina...

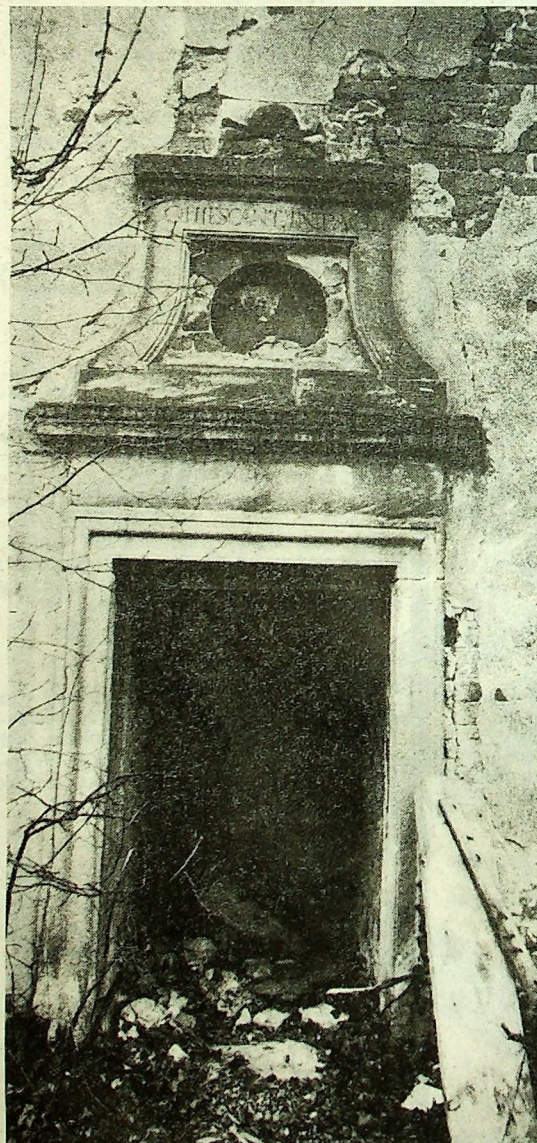
Jędrzychów to wieś położona 12 kilometrów od Lubina (w kierunku północno-zachodnim). Ludzie tutaj żyją jak wszędzie. Nie jest to zatem miejsce zapomniane przez świat. To jednak, co zastał w Jędrzychowie fotoreporter "TO" mrozi krew w żyłach.

Jak można? - Obok zboru, w którym jest zniszczona kaplica grzebalna, stoi kościół, gdzie się odbywają normalne nabożeństwa. Ludzie przychodzą, modlą się... Proszą o wieczny odpoczynek dla swoich bliskich... Blisko, tuż obok, leżą sprofanowane zwłoki...

Nie będziemy wskazywać palcem wandalów i cmentarnych hien. Nie będziemy mówić o zadziwiającej obojętności mieszkańców - ateistów czy wierzących. Przypomnijmy tylko, że szacunek należy się każdemu. Także po śmierci. Ten szacunek jest miarą kultury każdego narodu. (ted)

P.S. Zabalsamowanie zwłok świadczy o tym, że zmarli byli postaciami znaczącymi dla Jędrzychowa (pewnie i dla okolic). Zapewne także w sferze, którą dziś określamy mianem humanitaryzmu. Aż trudno uwierzyć, że zapomniano o tym w Jędrzychowie.

Fot. Jerzy Kosiński





TELESIOŁ

To jest siok! - krzyknął Pawlak do Kargula, gdy się dowiedział, że jego ukochany brat ś.p. Jaśku (który był przez Kargula zwiastem do Ameryki) zrobił dziecko Murzynce. Szkoda, że bohaterzy "Kochaj albo rzuć" nie mogą zawiązać do Lubina. Wyobraźmy sobie, co by powiedzieli po programie lubińskiej telewizji 13 kwietnia 1992 r. "Siok" byłby pewnie wstępem do wylewnych przekleństw.

A zaczęło się normalnie, czyli z opóźnieniem. Tylko może nieco dłuższym niż zwykle. Potem, po dwóch wstawkach, panienka z eleganckim uchem zapowiedziała program pn. "Zdrowie i uroda". Aż się obliżałem. Mając w pamięci to udko oczywiście. A tu pokazały się jajka... Na stoliku, przystrojone i... Trwały te jajka z pół godziny. Jak to jaja. I pokazała się ta sama panienka, ale już bez uda i przeprosiła, bo coś się pokręciło w interesie. Zaprosiła za to na teledyski.

Potem pojawiły się reklamy. Cudo. Zgrzytające melodie wszystko robiły, by odstraszyć ewentualnych Pt Klientów reklamowanych firm. Ale mnie się podobały te kielbasy, szynki, bekon, mięswo... Pobiegnę głodny do lodówki, która niestety była pustawa deko, bo to przed piętnastym... Wbiłem zatem zęby w stół i dalej słuchałem szumu, zgrzytu... Czy mi poszły z tego wszystkiego. Na szczęście w domu nie było zyletki, bo bym się pochłaniał na śmierć.

Koncert życzeń wprowiłem mnie w stan śpiączki. Wyobrażacie to sobie: ja z zębami w stole i przewrócone gałki oczne. To dopiero siok. A gdy facet zaczął przepytwać dyrektora od polonozów caro to chwyciłem za wąż. Tak bardzo chciałem zatankować.

Ale na szczęście puścili to "Zdrowie i..." dopiero się rozchorowałem. Wszystkie mnie zaczęło boleć. Bo na ekranie kobitka masowała buźkę z wąsami drugiej kobitki. A gadała i gadała... Tu mnie kolka chwyciła. Boli jak jasna cholera...

A oni - jakby było im mało - zaczęli... czepkować. Pewnie, by mnie dobić do końca. Aż pojawił się koleś od sportu i skopał wszystko i wszystkich. Nawiedzony chyba, czy co? Nic mu się nie podobał. Zaczął się czepiać jakiegoś doktora, a mnie właśnie doktor był potrzebny. Zadzwoń więc szybko na pogotowie, żeby złapać jakiegoś lekarza zanim się poobrażają... Potrzebowałem pomocy.

- Ma pan gorączkę? - pytała panienka z pogotowia.

- Gorzej! - zawylem.

- A co panu jest? - ona ciągnie rozanielona.

- Czy ja wiem? Po prostu... - i opisałem jej moją pozycję, stan ducha, bóle itp. Coś za-zgrzytało...

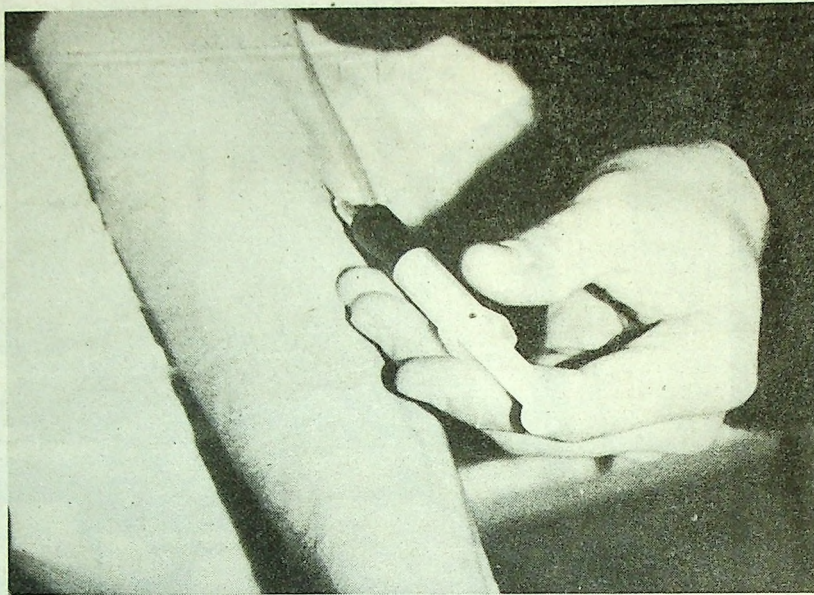
- Nie rozumiem...

W końcu wziął słuchawkę jakiś doktor i powiedział mi chłodno: - Proszę się nie martwić, głęboko oddychać, zakropić oczy lizolem i czekać. Powinno minąć. To zwykły telesioł. Do wesele się zagoi.

Leżę więc sobie i dochodzę do zdrowia. Powoli, bo powoli, ale jakoś idzie... Następny program TV Lubin jest dopiero w poniedziałek...

Pozostał smród...

"Raz to dwóch chciało go oknem wyrzucić. Rany boskie, człowieka zabijecie! Z krzykiem wybiegłam na korytarz, to go puścili. Oni wtedy do niego krzyczeli - czemuś mi nie dał szprycy, czemuś mi nie dał szprycy. Ja wtedy jeszcze nie wiedziałam, że to narkoman."



"Ja już tego nie umiem opowiedzieć..."

On chyba od dziecka był narkomanem. Mieszka tu już dziesięć lat. I tyle było spokoju, co siedział trzy lata w więzieniu. Za produkcję. Bez przerwy gotował. Żeby pan wiedział jaki to smród. Na początku nie wiedzieliśmy co to. Śmierdziło śmierdzi. Ale potem stało się nie do wytrzymania. Latem w nocy nie można okna otworzyć. Ile razy mu mówiłam - niech pan przestanie gotować. A kierowniczka w "adeemie" tylko sobie z nas śmiechy robiła.

Raz policja tam wtargnęła. Zabrali jego i konkubinę, też narkomankę. Potem wrócili zabrać gary. Wynieśli cztery gary tego wywaru. I przyszedł policjant. Proszę dać mydło, mówię, proszę dać ręcznik, ja miałem w ręku jej dowód, a w dowodzie jest notowany ten cały... ta choroba. Umył ręce i poszedł, a ja ręcznik spaliłam. I wypuścili go, nawet godziny nie było jak wrócili.

Przychodzili do niego. Dzwonili, kopali do drzwi. Spać nie można było. Na klatce zastrzyki sobie robili aż strach było przejść. Raz na mnie napadł narkoman. Ale narkomankę krzyku i mąż rurką go na dół sprowadził. Chciałam iść na policję. Ale zdążyłby uciec, a w domu nikt nie miał telefonu. Raz zadzwoniłam na policję ze sklepu. Wtedy jak inny gonił córkę. Przewrócił się i nie zdążył uciec. Taki był naćpany, że ledwo się trzymał na nogach. Zabrali jego i tę strzykawkę co mu wypadła z ręki też.

Potem zakładaliśmy domofon. Tłumaczyłam mu. Dasz 400 tysięcy to będziesz mógł wpuścić kogo chcesz, a kogo nie będziesz chciał wpuścić, to nie wpuścisz. Nie dał. Zaczęło się klaskanie pod oknami. Znowu nie można było spać w nocy. Bez przerwy do domofonu dzwonili. Ja to nawet odwiesiłam słuchawkę, a i tak nie zasnęłam. Sąsiadka narkomana wpuściła, bo myślała że to syn. Mamo otwórz - powiedział. Inni mówili - ciociu otwórz. Ja teraz schodzę na dół. Nawet jak policja przychodzi. Bo co, narkoman też może powiedzieć - policja.

Raz jak go zabrali, to w pół godziny później dzwonek do drzwi. Córka nawet przez "judasza" nie popatrzyła tylko otworzyła. A to był on. Narkoman. Pcha się do domu, w ręce papier i krzyczy - ty mnie eksmitujesz, ty mnie eksmitujesz. A przecież to "adeem" go eksmitował. Nie płacił za wodę, za prąd, za gaz. Za nic. Raz pan z elektrowni nosił książeczki. To zapytałam, czy ma pod "siódmkę". Pani, ja nawet nazwiska nie znam - tak mi powiedział.

Sąsiadkę zalewał, co mieszka pod nim. W łazience to chyba wszystko niedługo runie. Parę razy milicja była i wyważała drzwi, bo woda lała się po schodach. Tyle było spokoju jak siedział.

Nawet dwa razy byliśmy u prezydenta. Miała być eksmisja 26-go marca. Ale zdążył się odwołać. Pisaliśmy, że jest uciążliwym lokatorem. Nie podpisało się tylko trzech lokatorów. Sąsiadka, bo się go bardzo boi. A jeden się nie podpisał, bo mu narkoman dał piwnicę. Jeszcze mówił, że przecież nieszkodliwy. Tylko o tę piwnicę mu chodziło.

Zrobili eksmisję jak go nie było. Zostawił kartkę, że poszedł do adwokata. To czekali pół godziny. Później wywalali drzwi. Potem wrócił. Ponoć podciął sobie żyły. Ale my nie wiemy, bo nie pozwolili nam wychodzić. Tylko krzyczał - nie chcę baraków, nie pójdę na baraki. I gdzieś tam gaz się ulatniał. Mogliśmy jeszcze w powietrze wylecieć. Potem mówili, że gaz na szlauch był ciągnięty. A całą przyczepę śmieci wywozili. W życiu nie widziałam, żeby tyle śmieci było. Myszy tam nawet wyhodował. Cała przyczepa szmat, butelek, pudełek. Gdzie on to trzymał, to nie mam pojęcia.

W tej chwili on się nam bardzo odgraża. We wtorek przyszedł zabrać antenę z dachu. To mówił, że nas porozwala. A jak zobaczyłam tę jego konkubinę, to aż mi tchu w piersiach zabrakło. A ona mnie palcem innemu narkomanowi pokazywała. Sama się bałam wychodzić. To syn z Wrocławskiej przyjeżdża codziennie. A to węgla przyniesie. Sąsiadka trzyma za drzwiami siekiere, raz ich tą siekiere pogoniła. A ta narkomanka niedawno do mnie krzyczała - chodź, chodź, to cię AIDSem poczęstuję, co AIDSa się boisz.

Taki młody człowiek. Tak sobie życie marnuje. Czy mu dobrze po tym? Bo jak myśmy ten smród wchali, to nam bardzo niedobrze po tym było.

A na ulicę wychodził czysty. I nawet panu powiem, że to ładny mężczyzna. I co rusz u niego inna narkomanka...

Odetchnęłam, ale nadal się boję. Jeszcze przychodzą, klaszczą i krzyczą pod oknami. Żeby nam tylko teraz jakiegoś pijaka nie dali...

lokatorów jednej z legnickich kamienic wysłuchał

Jarosław Ogródnik

Szlachetne zdrowie...

Ziołowe przyprawy kuchenne jako leki

Można poszczególne zioła zmielić, umieścić w pojemnikach na przyprawy, nakleić etykiety i stosować w codziennej praktyce kuchennej. Poprawią one smak potraw oraz zdrowie domowników. A oto niektóre z nich:

Lubczyk

Poprawi smak zup, rosółu i bulionów. Leczy niewydolność nerek, nieżyty dróg moczowych oraz schorzenia dróg oddechowych.

Melisa lekarska

Używać do sałatek z ogórków, marchwi, czerwonej kapusty, do zupy pieczarkowej i pomidorowej. Melisa lekarska leczy stany ogólnego pobudzenia nerwowego oraz spowodowane na tym tle zaburzenia rytmu serca, nagłe zmiany ciśnienia tętniczego krwi oraz bezsenność i neurastenię.

Mięta

Jest używana jako przyprawa do wszystkich rodzajów kapusty, sosów, grozdków, marchewki, kalafiora. Mięta posiada wielostronne działanie lecznicze. Stosuje się ją przy schorzeniach skóry i błon śluzowych np. świąd skóry, czyraki, zaburzenia górnych dróg oddechowych, zapalenie dziąseł, jamy ustnej i gardła. Przynosi też ulgę przy kolce jelitowej, nieżytach żołądka, dwunastnicy, pęcherzyka żółciowego i dróg żółciowych. Miętę w profilaktyce należy stosować z przetrwaniami.

Ogórecznik lekarski

Jako przyprawę stosuje się liście i kwiaty. Warto używać do kapusty, fasoli, buraczków, do fasoli szparagowej, sałatek owocowych i deserów. Ogórecznik leczy stany nieżytowe jamy ustnej, gardła, żołądka, chrypki, suchy kaszel, zapalenie błon śluzowych przewodu pokarmowego.

Rozmaryn

Używać do pikantnych zup, do fasoli, grochu, omeletów, jajecznicy, do sosów, przyrządzanych z żółtym serem. Ziele to powoduje zwiększenie sprawności fizycznej i odporności psychicznej, nawet u rekonwalescentów po przebytych poważnych chorobach lub zabiegach chirurgicznych. Jest korzystne dla osób starszych z zaburzeniami krążenia obwodowego i starczymi zmianami w sercu.

Szałwia

Służy jako przyprawa do zup jarzynowych, do szpinaku, groszku, grochu, fasoli. Jest jednym z najbardziej wszechstronnych leków roślinnych. Leczy stany nieżytowe żołądka i jelit, nawet gdy towarzyszy im nadmierny rozwój flory bakteryjnej, uszkodzenie drobnych naczyń w błonach śluzowych przewodu pokarmowego oraz objawy zaburzeń trawiennych. Pomocniczo - w niektórych zaburzeniach czynności wątroby, nadczynności tarczycy i pobudliwości nerwowej.

Tymianek

Warto używać jako przyprawę do sałatek, dań z jaj i serów, do zup jarzynowych i duszonych jarzyn. Tymianek jest stosowany w ziołolecznictwie przy chorobach układu oddechowego, jako środek przeciw kaszlowi i zaburzeniom trawienia.

Refleksy



Refleksy

Na naszych oczach wali się w gruzy stary system ubezpieczeniowy, a o projektach nowego - prawdę mówiąc niewiele słyhać, nie licząc oczywiście pobożnych życzeń. Coraz częściej w szpitalach, w widocznych, wręcz eksponowanych miejscach umieszczane są skarbonki. Szpitalom z dnia na dzień ubywa środków finansowych niezbędnych do egzystowania placówki, jak i do świadczenia przez nią podstawowych funkcji. Cenna jest więc każda złotówka wrzucona do skarbonki. Na razie są to datki dobrowolne. Wszystko wskazuje jednak na to, że tylko dni dzielą nas od chwili, kiedy za każdą poradę, każdy zabieg, każdy dzień pobytu w szpitalu trzeba będzie płacić.

Czy zdołamy wtedy wysupłać potrzebne kwoty z naszych niezbyt przecież zasobnych portfeli? A może - zmuszeni koniecznością - spróbujemy wówczas odwołać się do bliźnich i prosić o pomoc obcych ludzi?

Wielu z nas odpowie negatywnie na te pytania. Większości z nas duma nie pozwala prosić o pomoc - raczej zacisnąć zęby i samemu borykać się z cierpieniem... raczej pogodzić się z losem...

I właśnie tym wszystkim, którzy nie chcą stać się bezsilni, z pustą kieszenią wobec choroby, wobec kłopotów finansowych związanych z leczeniem, a którzy potrafią myśleć o przyszłości - własnej, swoich dzieci, swojej rodziny

"WESTA-LIFE" PROPONUJE UBEZPIECZENIE KOSZTÓW LECZENIA czyli POLISĘ "WESTA-MEDICAL"

Na czym polega to ubezpieczenie? Przede wszystkim należy podkreślić, że ubezpieczyć się może każdy - bez względu na wiek i stan zdrowia. W przeciwieństwie do podobnych ubezpieczeń na Zachodzie, w "Westa-Life" nie jest potrzebne świadectwo stanu zdrowia ubezpieczającego się!

Przedmiotem ubezpieczenia są koszty leczenia i to nie tylko ubezpieczającego się, ale - przy odpowiednim zastrzeżeniu - także jego dzieci lub współmałżonka.

Posłużmy się przykładem.

Do "Westa-Life" zgłasza się pani Kowalska, która biorąc pod uwagę swój stan zdrowia ocenia, że na pokrycie kosztów ewentualnego leczenia wystarczy jej suma 12 milionów rocznie. Te 12 milionów staje się tym samym sumą gwarancyjną, czyli górną granicą odpowiedzialności "Westa-Life". Właśnie w granicach tej sumy, "Westa-Life" pokrywa prawie wszelkie koszty związane z leczeniem.

Zaznaczamy, że prawie wszystkie, bowiem są wyjątki. Należą do nich świadczenia związane z usunięciem ciąży, sterylizacją i powikłaniami wynikającymi z przeprowadzenia tych zabiegów. Ubezpieczenie "Westa-Medical" nie obejmuje też protez dentystycznych, aparatów zastępujących lub wspomagających narządy zmysłów oraz operacji plastycznych i zabiegów kosmetycznych, chyba że są one wymagane względami zdrowotnymi.

Wróćmy jednak do naszej przykładowej pani Kowalskiej. Przy rocznej sumie gwarancyjnej wynoszącej 12 milionów złotych, pani Kowalska opłacać będzie musiała składkę miesięczną w wysokości zaledwie stu tysięcy. Warto podkreślić, że tym sposobem po roku wpłaci "Westa-Life" tylko jeden milion 200 tysięcy, a wykorzysta na leczenie będzie mogła aż 12 milionów. I już sam ten fakt jest dla właściciela polisy "Westa-Medical" czystym zyskiem!

Przykładowa pani Kowalska ubezpieczyła tylko siebie. Całkiem dobrze mogła jednak zawrzeć ubezpieczenie, czyli przeznaczyć do 50 procent sumy gwarancyjnej, na rzecz swojej córki albo męża, albo nawet (pani Kowalska spodziewa się dziecka) - na rzecz nie-narodzonego potomka.

Rzecz jasna, mogłaby także podwyższyć (ale nie obniżyć!) sumę gwarancyjną. Czyni tak zresztą wiele osób znających swój stan zdrowia i zdających sobie sprawę ze stale rosnących kosztów leczenia. W takim przypadku rośnie i wysokość składki miesięcznej, która zawsze równa się 1/120 sumy gwarancyjnej.

Decydując się na ubezpieczenie "Westa-Medical" trzeba jednak pamiętać o pewnych ograniczeniach. Choćby o takim, że w przypadku, kiedy koszty leczenia przekroczą roczną sumę gwarancyjną do jej dwukrotnej wysokości, ubezpieczony jest zobowiązany, w określonym czasie, do zwrotu różnicy między sumą gwarancyjną a poniesionymi przez "Westę" kosztami leczenia.

STRZEŻONEGO
"WESTA-LIFE" STRZEŻE

Gdzie może się leczyć posiadacz polisy "Westa-Medical"?

Praktycznie wszędzie, w każdej dowolnej placówce opieki zdrowotnej. Radzilibyśmy jednak korzystać z placówek autoryzowanych, czyli tych, które podpisały z "Westą" umowę. I doradzamy to z powodów absolutnie prozaicznych - w placówkach autoryzowanych "Westa-Life" pokrywa koszty naszego leczenia w znacznie wyższym procencie.

Czy ten podział jest uciążliwy dla posiadacza polisy "Westa-Medical"?

Na pewno nie, bowiem w każdym większym mieście naszego województwa znajdują się placówki autoryzowane.

Itak:

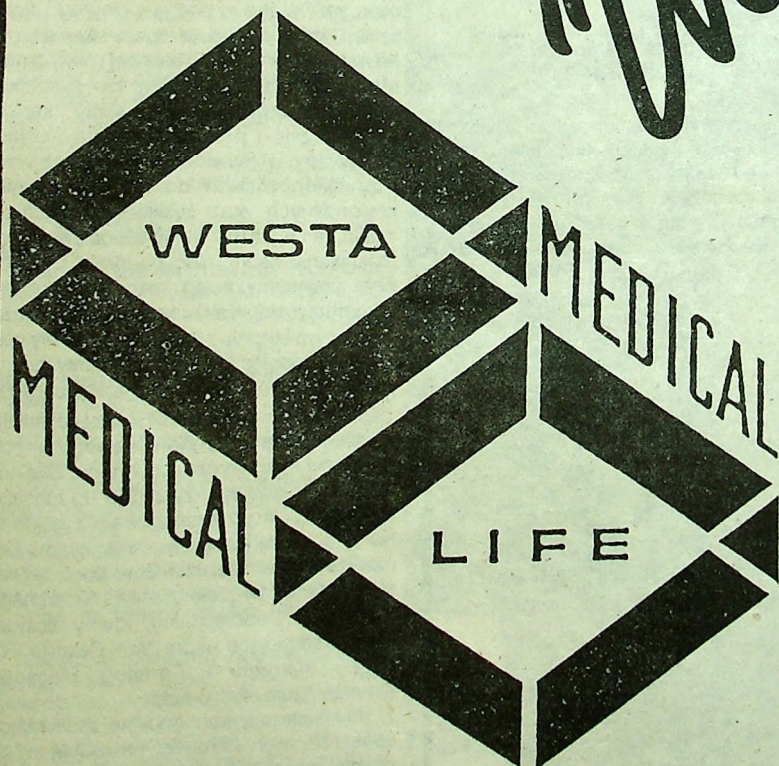
- * w LEGNICY jest to Spółdzielnia "Vita" przy ul. Reymonta,
- * w LUBINIE - Centrum Diagnostyczno-Terapeutyczne "Medicus" (ul. Armii Czerwonej 35),
- * w GŁOGOWIE - Przychodnia Lekarska "Konsylium" przy ul. Gwiaździstej 5a (tel. 339-444, rejestracja telefoniczna od godz. 15.30).

Zyczymy oczywiście wszystkim naszym Czytelnikom dużo zdrowia. Radzimy jednak pamiętać stare porzekadło - Strzeżonego Pan Bóg strzeże. Warto więc pomóc losowi. WARTO WYKUPIĆ SOBIE POLISĘ "WESTA-MEDICAL". A można to uczynić:

- w LUBINIE przy ul. 1 Maja 13
- w GŁOGOWIE przy ul. Sienkiewicza 1
- w LEGNICY przy ul. Gwiezdnej
- w JAWORZE przy ul. Piłsudskiego 11
- w ŻŁOTORYI przy ul. Słowackiego 2
- w CHOJNOWIE przy ul. Kolejowej 25
- w POLKOWICACH przy ul. Legnickiej 15

w ŚCINAWIE - w Rynku.

Wszystkie placówki czynne są w godzinach 8 - 16.



Trzeba jeszcze pamiętać, że ubezpieczenie zaczyna obowiązywać dopiero po trzymiesięcznej karencji. Nie każdemu, oczywiście, to będzie odpowiadać. "Westa-Life" stworzyła możliwość wyeliminowania tego okresu. Jeżeli wpłaci się stawkę czteromiesięczną, zakład ubezpieczeń przyjmuje na siebie odpowiedzialność już następnego dnia.

Jednocześnie jednak w przypadku, gdy w danym roku suma gwarancyjna nie zostanie naruszona, w następnym ulegnie ona zwiększeniu o 30 procent niewykorzystanej kwoty (jeśli ubezpieczenie trwa krócej niż trzy lata), o 50 procent przy ubezpieczeniu trwającym od trzech do dziesięciu lat i o 100 procent - przy ubezpieczeniu ponad dziesięć lat.

Jak z tego wynika, warto być stałym posiadaczem polisy "Westa-Medical". "Westa-Life" pamięta bowiem o swych stałych klientach i ich nagradza. Jeżeli np. po piętnastu latach ubezpieczenia koszt leczenia będzie tak znaczny, że daleko przekroczy nasz stan posiadania, czyli roczną sumę gwarancyjną to "Westa" pokryje z własnej kasy 50 procent tej sumy. Zastosuje również zniżkę 50 procentową w przypadku zawarcia ubezpieczenia na życie i opiekę medyczną w czasie podróży zagranicznej.

Wartość odżywcza szparagów nie jest duża - około 15 kalorii w 100 g. Występują w nich witaminy z grupy A, B i C. Niewielkie ilości związków mineralnych i sporo związków purynowych oraz asparaginy. Szparagi mogą jądać wszyscy (do niedawna sądzono - niesłusznie, że nie powinni spożywać szparagów ludzie chorzy na nerki. Zjedzona duża ilość szparagów może spowodować jedynie moczopędność). Jada je się wtedy, gdy są świeże, miękkie, delikatne, nie zdrewniałe. Zjadliwe są te części, które "rozpływają się" w ustach, i których nie trzeba żuć i gryźć. Szparagi dawniej elegancko było brać w palce. Obecnie - nie wypada. Należy więc wyłuskać widelcem miejsce, gdzie kończy się ich twarda część, tam przekroić widelcem, i zjeść część miękką.

Ostatnio w świecie stały się bardzo modne szparagi zielone, bo po prostu są mniej pracochłonne od białych, a równie doskonałe! Na naszym rynku dostępne są szparagi w puszkach, czasami także świeże na straganach.

Zupa szparagowa

jest to zupa wykwinna, smaczna i zdrowa. Sporządza się ją na wywarze, w którym gotowało się szparagi.

Składniki: 1,5 l wywaru, 1 surowe żółtko, pół szklanki śmietany, 1 łyżka soku cytrynowego, sól i pieprz do smaku.

Wywar podprawić zasmażką i gotować przez 5 minut, zdjąć garnek z ognia. Rozkłócić żółtko ze śmietaną i wlać do wywaru. Zupę posolić i przyprawić do smaku sokiem cytrynowym. Do zupy wkładamy kilkanaście ugotowanych i pokrojonych na małe kawałeczki szparagów. Smacznym dodatkiem do zupy szparagowej są lekko przyrumienione grzanki z jasnego pieczywa lub bułki.

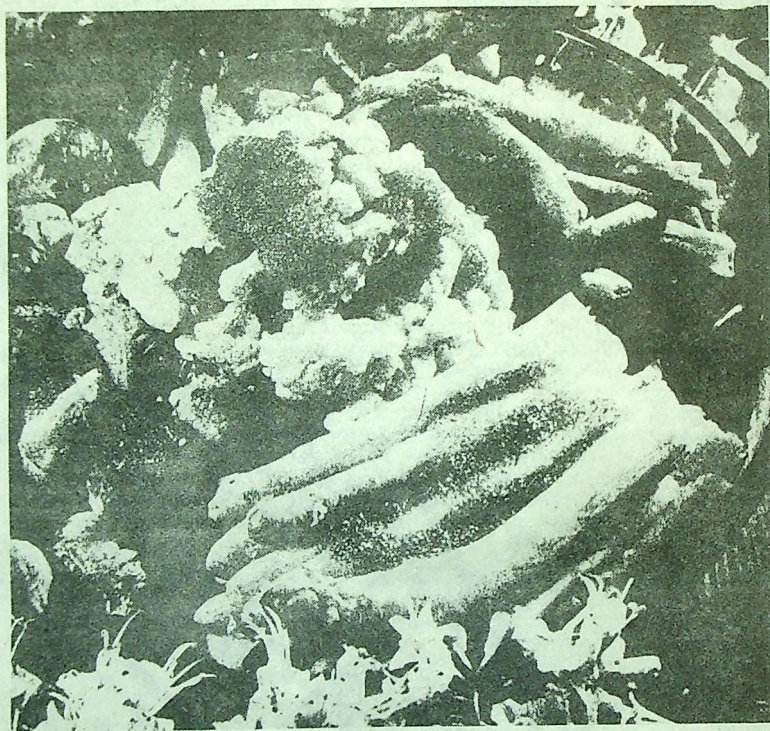
Szparagi z wody

Składniki: 1-1,5 kg szparagów, pół szklanki mleka, sól, cukier, łyżka masła, tarta bułka.

Świeże, białe, grube szparagi o jasnych główkach oplać, oskrobać skórkę od

SZPARAGI

Były znane już w czasach starożytnych. Egipcjanie ofiarowywali je swoim bogom, Grecy uważali je za afrodyzjaki i nazwali je "pożądanie". Słynny Pliniusz, który był entuzjastą szparagów, pisze, że najlepsze szparagi są tak grube, że trzy ważą funta (pół kilo). Rzymianin Lukullus, największy łakomczuch starożytności, nie tylko w czasie sławnych uczt, ale podczas każdego obiadu kazał podawać sobie - obok innych dań - ostrygi ze szparagami. Uważał, że to warzywo najsukcesyjnie działa na jego męskość. Gallowie polecali szparagi chorym na wątrobę. W średniowieczu jadano je już dla ich smaku - tak jak to się robi dziś.



części dolnej do wierzchołka. Związać w pęczki, włożyć do wrzącej, lekko osolonej wody z mlekiem, gotować do miękkości około 30-40 minut, odcedzić, osączyć. Ułożyć na półmisku główkami do środka, polać stopionym masłem i posypać przyrumienioną na sucho tartą bułką. Smakosze twierdzą, że jest to najwłaściwszy sposób przyrządzenia tej jarzyny.

Szparagi zapiekane z serem

Składniki: 1 kg szparagów, tarty żółty ser. Sos: łyżka masła, 2 surowe żółtka, filiżanka wywaru ze szparagów, łyżka kwaśnej śmietany, sól i pieprz do smaku, szczypta cukru, sok z cytryny.

Ugotowane szparagi układamy w naczyniu żaroodpornym, polewamy sosem i posypujemy suto żółtym, tartym serem. Zapiekamy w piekarniku przez 25 minut i gdy powierzchnia potrawy lekko się zrumieni, natychmiast podajemy.

Sos: masło rozpuszczamy nad ogniem (tłuszcz nie może wrzeć) dodajemy surowe żółtka i ubijamy trzepaczką. Gdy sos zacznie gęstnieć, powoli - ciągle ubijając - dodajemy wywar. Gęsty gorący sos podprawiamy śmietaną, solą, cukrem i sokiem z cytryny.

Szparagi zapiekane pod beszamelem

Składniki: 1 kg szparagów, sos beszamelowy - (masło i mąka na zasmażkę, szklanka mleka, 1 jajko, sól, szczypta gałki muszkatołowej i odrobina soku cytrynowego), tarty żółty ser.

Sos beszamelowy: roztopione masło połączyć z mąką - przyrządzić zasmażkę. Rozprowadzić ją wrzącym mlekiem. Sos gotujemy przez 10 minut na małym ogniu stale mieszając. Gdy nieco ostygnie dodajemy rozkłócone jajko i przyprawy. Po dokładnym wymieszaniu sosem, polewamy szparagi ułożone w natuszczonym masłem formie żaroodpornej. Całość posypujemy żółtym serem i zapiekamy w piekarniku przez 35 minut do zrumienienia. Tak przyrządzone szparagi są doskonałą gorącą przystawką. Gdy stanowią danie obiadowe, podajemy je z ziemniakami i sałatą.

Jak powstaje i jak go rozpoznać?

Powiększające się komórki tłuszczowe zaczynają wiązać płyn tkankowy (tyjemy). Powiększenie bywa niekiedy dziesięciokrotne. Tkanka łączna nie wytrzymuje tak dużo ucisku i wiotczeje. Skóra rozstępuje się, są to pierwsze objawy cellulitis. Zwykle i całkowicie uleczalną postać cellulitis rozpoznajemy po wgłębieniach (porach), które pojawiają się, jeżeli ściśniemy skórę dłońmi. Tworzy się tzw. "skórka pomarańczowa". W przypadku powstania porowatości skóry

mówimy o tzw. łagodnym cellulitis - wciąż jeszcze możliwym do wyleczenia. Jeżeli natomiast przy zebraniu skóry palcami (tzw. próba szczypania) odczuwamy ból, to jest to tzw. ciężki cellulitis - niestety, niemożliwy do całkowitego wyleczenia.

Jak zapobiegać i leczyć cellulitis?

Niestety, nie ma cudownych środków, ale codzienna i systematyczna dbałość o ciało, będzie skuteczna. Zdrowe pożywienie - ciemne pieczywo, dużo owoców i warzyw, rezygnacja z cukru i słodczy, ograniczenie

używania soli, dbałość o właściwą gospodarkę wodną organizmu: codziennie należy wypić 2-3 litry płynów. Sport i ruch na świeżym powietrzu - gimnastyka, jogging, jazda na rowerze, pływanie, chodzenie po schodach, aerobik, callanetics. Stosowanie naprzemiennego zimnego i ciepłego prysznicy, który powoduje lepsze ukrwienie, i przez to skóra staje się bardziej elastyczna. Masaż specjalną rękawicą lub szczotką również poprawia ukrwienie skóry, tkanka nie wiotczeje i pobudzony zostaje układ limfatyczny. Rękawic nie należy używać przy skłonnościach do pęknięcia naczyń krwionośnych oraz żyłkach. Znakomite działanie i wyraźne efekty widoczne są po stosowaniu sauny albo po terapii prądem pobudzającym (zabieg ten można wykonać u kosmetyczki). Także kosmetyczka może w pewnym stopniu zlikwidować objawy cellulitis wykonując tzw. drenaż limfatyczny - rodzaj masażu wzdłuż dróg limfatycznych.

Chcąc konsekwentnie zwalczać cellulitis, nie można zrezygnować z regularnych zabiegów kosmetycznych. Kremy, żele, lotiony oraz zestawy przyrządów do masażu są istotne i nieodzowne do walki z cellulitis. Na rynku dostępne są różne kosmetyki: rozgrzewające "Cellulite Emulsion", "Intensive Gel", kremy pielęgnacyjne "Gommage Exfoliant", "Duschpeeling, kremy ściągające, ujędrniające skórę "Anti-Cellulite Toning Treatment", "Forming Massage Cream", "Soin Hydro-Activ".

Tabletki antykoncepcyjne zawierające żeński hormon estrogen, powodują zwiotczenie tkanki łącznej i tym samym przyczyniają się do szybszego powstawania cellulitis.

CELLULITIS co to takiego?

Cellulitis lub panniculose oznacza zmiany podskórnej tkanki tłuszczowej występujące zwłaszcza na pośladkach, udach oraz brzuchu. Nie jest to choroba, ale kosmetyczny problem dotyczący co drugiej kobiety.



Body MODNE I WYGODNE



Krótko i blisko ciała - dyktatorzy zdają się być zgodni w swym kulcie kobiecych kształtów. Aerobik, calanetics, jogging, a nawet diety odchudzające nie zawsze mogą zmienić figurę w szczupłą i zgrabną. Obcisłe sukienki, wcięte w talii żakiety, podkreślają biust, a wąskie spódnice i dopasowane spodnie uwypuklają linię bioder i pośladków. Kto nie ma wymiarów modelki, musi uciec się do pomocy idealnie skrojonej bielizny. Dzięki niej zarówno wysokie i dobrze zbudowane kobiety, jak niskie i pulchne mogą bez kompleksów nosić najnowsze fasony. Nieocenionym będzie jednocześnie body. Wybór bielizny jest sprawą osobistą każdej kobiety i wymaga dłuższego namysłu, zwłaszcza że rozmiary bielizny i wierzchniego ubrania różnią się zasadniczo między sobą. W firmowych sklepach jest nie tylko największy wybór modeli, ale też najłatwiej można uzyskać fachową poradę, np. jak należy prać kosztowną bieliznę. Eleganckiej bielizny nie kupuje się co tydzień. Aby inwestycja była udana, należy się do niej starannie przygotować. Wysokiej jakości elastyczne tkaniny, nie ulegające nadmiernemu rozwleczeniu w miarę ich noszenia, delikatne koronki, kryte szwy i miętko wykończone brzegi - to wszystko warte jest zapłacenia wyższej ceny. Body z lycrowej satyny jest doskonałe pod dopasowane suknie. Odważne kobiety noszą je wprost pod marynarkę - zamiast bluzki.



Seria kosmetyków MARGARET ASTOR pod nazwą COVER CARE przeznaczona jest do pielęgnacji cery tłustej, zanieczyszczonej a zarazem alergicznej. Kosmetyki z tej serii mają działanie antyseptyczne, leczą wypryski, zapobiegają stanom zapalnym, łagodzą podrażnienia skóry.

Z serii COVER CARE do nabycia jest: **PICKEL GESICHTS WASSER** - tonik przeciwko wypryskom. Zawarty w preparacie specjalny antybakteryjny środek wysusza wszelkie wypryski i zaskórniki.

Domieszka allantoiny działa łagodząco na wszelkie podrażnienia. Wartość pH 5,5 toniku, normalizuje kwaśny płaszcz ochronny skóry.

Preparat ten doskonale oczyszcza i odświeża skórę oraz idealnie przygotowuje do kolejnego zabiegu.

PICKEL CREME - krem przeciwko wypryskom.

Preparat ten ma działanie lecznicze. Zapobiega stanom zapalnym skóry, leczy wypryski, przywraca skórze kwaśny płaszcz ochronny.

Krem stosujemy dwa razy dziennie (rano i wieczorem) po dokładnym oczyszczeniu skóry.

Jest idealnym podkładem pod makijaż. **RUBBEL MASKE** - maseczka oczyszczająca.

Usuwa zrogowaciały naskórek, oczyszcza skórę, wysusza wypryski i zaskórniki.

Maseczkę nakładamy na twarz. Dokładnie i dość mocno wmasowujemy w skórę i pozostawiamy na 10-15 minut. Preparat zmywamy przegotowaną letnią wodą i наносimy na twarz niewielką ilość kremu **PICKEL**.

Maseczkę stosujemy raz, dwa razy w tygodniu. Skóra będzie gładka, a co najważniejsze, dokładnie oczyszczona.

MAKE UP - krem koloryzujący (fluid). Wszelkie niedoskonałości cery miodocieniach. Ma działanie nie tylko korygujące oraz upiększające, ale i lecznicze.

KOSMETYKI, KOSMETYKI



Kosmetyki firm: DR BABOR NATURKOSMETIK, LIVING DIMENSION, MARGARET ASTOR, JERIHO, IZIS, ADIDAS, DRALLE, można nabyć w sklepie specjalistycznym w Legnicy przy ul. Wrocławskiej 123.

zemy łatwo przykryć tym kremem. **MAKE UP** dostępny jest w czterech naturalnych Twarz otrzymuje matowy odcień oraz zadbane gładki wygląd.

ABDECK STIFT - sztyft

Ma działanie antyseptyczne. Idealnie pokrywa nierówności i niedoskonałości skóry. Dostępny jest w czterech naturalnych odcieniach. Jest bardzo praktyczny w użytku.

ŁADNE PAZNOKCIE TWOJA WIZYTÓWKĄ

Margaret Astor opracowała program pielęgnacji paznokci. Seria kosmetyków przeznaczonych do ich pielęgnacji ma działać tak, aby paznokcie pozostawały zawsze piękne i nie ulegały łatwo zniszczeniu podczas wykonywania codziennych prac w gospodarstwie domowym.

NAGEL CREME - krem do paznokci z proteinami.

Stosując regularnie krem, łamliwe, kruche i rozdawające się paznokcie staną się elastyczne i wytrzymałe, a także odzyskają swój naturalny połysk.

NAGEL HARTER - środek wzmacniający końcówki paznokci.

Już po kilkakrotnym użyciu, kruche i łamliwe końcówki paznokci będą bardziej elastyczne, wzmocnione i staną się bardziej odporne na mechaniczne uszkodzenia.

NAGELHAUTENTFERNER - środek likwidujący naskórek z paznokci.

Niewielką ilość preparatu наносimy na naskórek narastający na paznokciach. Po trzech minutach naskórek daje się z łatwością usunąć (np. za pomocą pensety).

NAGELACKENTFERNER - zmywacz do paznokci, który nie tylko usuwa lakier z paznokci ale jednocześnie pielęgnuje i odżywia paznokcie.

LAKIERY DO PAZNOKCI - w kilku-nastu kolorach.

Pielęgnują paznokcie, wzmacniają i odżywiają płytkę paznokci oraz uodparniają paznokcie na mechaniczne uszkodzenia.

Maria



SPORT

TO - sonda

Czy Chrobry popłynie?

Beniaminek drugiej ligi piłkarskiej - "Chrobry" Głogów nie może się pozbić. Choć w większości spotkań ligowych piłkarze głogowscy prezentowali się raczej pozytywnie, to jednak gubili wciąż punkty. I zaczęły się schody... Przed "Chrobrym" widmo spadku...

Czy jest jeszcze szansa uratowania drugiej ligi w Głogowie? Czy "Chrobry" może być firmą groźną dla innych drużyn ligowych? Co trzeba zrobić, by była dobra "piłka" w Głogowie? - Te pytania postawiłem niektórym ludziom związanym z "Chrobrym" Głogów - kontraktom lub... A oto najbardziej charakterystyczne wypowiedzi:

GRZEGORZ PYC, napastnik "Chrobrego": Ten mecz jest naszą ostatnią szansą (chodzi o mecz z Wartą Poznań - przyp. M.Sz.).

Warta Poznań jest naszym sąsiadem w tabeli. Szkoda tylko, że jest to sąsiad w końcowej kolejce tabeli. Jest duża presja na chłopaków. Musimy po prostu ten mecz wygrać. Uważam, że nasze aktualne możliwości, to dziesiąte miejsce w tabeli.

TADEUSZ SZMYDYŃSKI, kibic: - Dotychczas grali dość słabo. Moim zdaniem w drużynie brakuje dobrej atmosfery pomiędzy zawodnikami, zarządem i trenerem. Brak jakiegoś zrozumienia, współpracy. Tak było kiedyś z klubem Chorzów. Drużyna grała, a raptem wszystko się popsuło i zaczęły się kłopoty. Jeżeli atmosfery nie będzie, to wyładujemy w trzeciej lidze. Poza tym, sami zawodnicy muszą się umieć dogadywać między sobą. Chodzi mi o Olbińskiego. Grał trochę w "Zagłębiu". Uważa się za szpanera. Musi jednak dostosować się do poziomu obecnych swoich kolegów.

DZIAŁACZ (imię i nazwisko do wiad. red.): - Jedyne wadą "Chrobrego" jest brak gry skrzydłami. Na pewno nie ma wpływu na grę zawodników ich sytuacja finansowa. Wszystkie kluby są w podobnej sytuacji co "Chrobry". Tak więc nie jest to przyczyna obecnej postawy zawodników.

JANUSZ M., kibic: - Po tych wzmocnieniach - wrócić przecież Olbiński, Pisz i pojawił się trener, który w innych klubach osiągał sukcesy - można było liczyć na to, że jednak "Chrobry" będzie w środku tabeli. A tu się okazuje, że mecz z Wartą Poznań to być albo nie być. Może na grę ma wpływ obecna sytuacja w klubie? Z tego co wiem to warunki w "Chrobrym" są jednymi z najgorszych w lidze. Mówię tu o sytuacji finansowej zawodników.

ZDZISŁAW ROGALA, policjant: - Uważam, że nieźle grają w polu. Jakaś myślna taktyczna jest. Niestety, brak wykończenia akcji. To jest wadą nie tylko "Chrobrego", ale także "Zagłębia". Są mało zręczni, zaś głównym mankamentem jest brak napastników strzelających bramki. Poza tym zawodzą Pyc i Olbiński. Są słabi. Samym graniem nie wygrywa się spotkań. Trzeba strzelać bramki. Pozycja w tabeli potwierdza to. Mimo to twierdzą, że zawodnicy robią wszystko. Brakuje tylko umiejętności. Nie podejrzewam, żeby ktoś umyślnie nie chciał zdobywać goli. Po co? By spaść do trzeciej ligi? Mam nadzieję, że zdążą zdobyć punkty przed końcem rozgrywek.

Notował:

MARIUSZ SZCZYGIELSKI

Świat zwariował dla piłki. Aż w głowie się kręci, ale dla prawdziwego kibica to żaden kłopot. Wszak właśnie o ten zawrót głowy chodzi. Tyle piękna w sporcie, ile niespodzianek. Tyle emocji i niepewności. Stąd ostatnia kolejka pierwszo- i drugoligowa przyjęta została z wielkim entuzjazmem. Tym bardziej że drużyny z województwa legnickiego wypadły całkiem, całkiem... Ale po kolei.

PIŁKARSKA KARUZELA

"Zagłębie" Lubin zbierało dotąd baty, choć grało nawet przyzwolcie. Ba, ta w Poznaniu z "Lechem", jak w Lubinie z "Górnikiem" Zabrze, lubinianie mogli się podobać; a porażki w tych meczach uznano za wypadki przy pracy. Kiedy jednak drużyna "Zagłębia" nie mogła sobie poradzić z "Pegrotourem" w Dębicy i wręcz kompromitująco zremisowała z mielecką "Stalą" u siebie, teoria wypadków się załamała. Dla wszystkich stało się jasne, że źle się dzieje u aktualnego Mistrza Polski.

Oczywiście z klubu płynęły słowa uspokajające rozgorączkowane serca kibiców. Mówiono, że "trzeba trochę poczekać. Na razie nie wiedzcie się naszym, ale wystarczy, żeby maszyna zaskoczyła... "Zagłębie" może być groźne dla każdego."

I oto w ostatnią sobotę piłkarze z Lubina wygrali z GKS-em Katowice. Niespodzianka - to mało powiedziane. To po prostu szok. Dziennikarze obserwujący ten mecz twierdzą, że tym razem drużyna "Zagłębia" broniła się przed atakami GKS-u, lecz czyniła to na tyle mądrze, że nie pozwoliła sobie strzelić bramki. Wykorzystała natomiast z premedytacją błąd obrońców i bramkarza gospodarzy, dzięki czemu zdobyła dwa punkty. Może o to właśnie chodzi w piłce. Być sprytniejszym, mieć fart - i zdobywać punkty.

Sądzę, że już najbliższy mecz "Zagłębia" z "Motorem" Lubin da odpowiedź na pytania: Czy zwycięstwo w Katowicach było przypadkowe? Czy wreszcie maszyna pnie "Zagłębie" Lubin zaskoczyła? Czy możemy odetchnąć i spokojnie patrzeć na przyszłość piłki w Lubinie? Czy drużyna jest dobrze przygotowana do sezonu?

Podobnie wierzę, że tym razem doświadczenie katowickie zaowocuje dwoma punktami. W każdym bądź razie w sobotę w Lubinie czekają nas wielkie emocje.

W drugiej lidze praca do przodu "Miedź" Legnica jakby; zastopowała. Po bardzo przeciętnym meczu, piłkarze zremisowali ze "Stilonem" Gorzów. Nie wiemy, czy "Miedziarka" kamuflowała się przed rywalem z półfinału Pucharu Polski, czy też po prostu mecz jej nie wyszedł. Moje rozterki są tym większe, że trener Flutowski prezentował raczej radosny nastrój, gdyż przyjechał obejrzeć mecz "Chrobrego" w Głogowie. Zrobił "Stilon". Okazało się natomiast, że w sumie chodziło o to jedno celne trafienie.

Na boisku natomiast bywało różnie. "Stilon" bardzo umiejętnie się bronił i kilka razy zaatakował odważnie. Gdyby Burzawa grał nieco śmiało nie mielibyśmy się z czego cieszyć. Co najmniej dwukrotnie mógł umieścić piłkę w bramce strzeżonej przez Płaczkiewicza. Zabrakło mu jednak w decydujących momentach pasji, agresji. Inna sprawa, że piłkarze "Miedzi" (zwłaszcza w drugiej połowie meczu) mogli nawet

Na wydechu

FANTASMAGORIE I SZMAL

Wszyscy teraz narzekają. Bo tak wypada, a poza tym tylko dzięki utyskiwaniom na rzeczywistość można przeżyć. Podobnie jest w sporcie. Narzekają zawodnicy, bo kluby nie chcą wypłacać żadnych sum. Płac sternicy klubów sportowych, bo szmal muszą teraz sami robić. Nikt nie chce dawać za darmo. A ukochanych zawodników zwolniono z kopalni, hut itp. Skończyła się era dobrych wujków...

Od czego jednak główka. Sympatyczni działacze sportowi wpadli na kilka genialnych pomysłów. Oczywiście tym najbardziej znakomitym jest funkcja menedżera. Skoro klub ma zdobywać pieniądze - zdają się mówić ludzie od sportu - to trzeba powołać menago, czyli faceta, który zdoła będzie szmal dla... działaczy, a potem zawodników i takich innych. W końcu sport trzeba jakoś utrzymać.

Tylko skąd wziąć tylu frajerów? Wiadomo przecież, że zdobywanie pieniędzy w obecnym układzie sportu graniczy z fantazją. Świat jednak jest ciekawy. Bo utkany wizjami jak ser szwajcarski.

Aby nie posądzone o gołostowność, posłużę się przykładem z naszego podwórka. Jest sobie taki klub w naszym regionie, który nazywa się "Zagłębie" Lubin. Wszyscy żyli w nim sobie dotąd szczęśliwie i bez stresów. Piłkarze grali, bokserzy walczyli, ręczni rzucali itp. Działacze załatwiali, jeździli i rozpychali łokciami tłum przed ukochanymi zawodnikami. Aż tu nagle... Wszystko się pokreśliło.

Najpierw utracili łaski wśród tzw. zakładów opiekunów poszczególnych sekcji sportowych zawodnicy. Potem skończyły się pieniądze. I się zaczęło. Skoro kopacze piłki zdobyli tytuł Mistrza Polski szmal musiał się znaleźć. I co? - Ano powołano menedżera... Ale nie takiego od kręcenia szmalu, lecz od nauki, czyli kręcenia ludziom w głowach.

Zaczął więc pan menedżer pisać rozprawy naukowe, artykuły... A szmalu wciąż nie ma. Bo i po cóż? Ważne są podstawy naukowe porażek i niepowodzeń oraz enigmatyczne określenia stanów emocjonalnych i innych psychomotorycznych możliwości. Ogrzanie idzie, ale ludzie czytają. Co mają robić, skoro drużyna piłkarska wytapuje już od każdego.

Ostatnio pan menedżer ułożył teorię degradacji drużyny pierwszoligowej, by potem mogła się dźwignąć jak ów Feniks z popiołów. Niestety, nie podaje szczegółów... A potem płacze, że ci wstrętni zawodnicy chcą szmal, że bida i w ogóle szkoda gadać. Bardzo mi się podoba taki płacz menago. Ba, na tym można zarobić. Gdyby menedżer dobrał sobie na ten przykład trenera, gdyby usiedli sobie w rynku, gdyby zaczęli płakać... Sekretarz sekcji obiecałby z kapeluszem.

I co? Sam trochę rzucił...

A gdzie widowska sportowe (ponoć one też dają szmal)? I tym sposobem doszliśmy do... No, właśnie. Zamiast snuć fantasmagorie zajrzyjmy na boisko. Czasami pieniądze leżą na murawie. Tak mówią w świecie. I tyle.

TADEUSZ STOJEK

TOMASZ SZEWCZYK

PRZEBUDZENIE ?

Piłkarze ręczni wkraczają w decydującą fazę rozgrywek. Nasze drużyny ("Miedź" i "Zagłębie") grają w grupie spadkowej pierwszej ligi. Natomiast w drugiej lidze "Chrobry" walczy o awans, a złotoryjski "Górnik" broni się jak może przed spadkiem.

Ale wracamy do pierwszoligowców. "Miedź" może już spać spokojnie. Tylko trzęsienie ziemi lub inny kataklizm mógłby spuścić legnickich z ekstraklasy. Tym bardziej że gromią kogo chcą i kiedy chcą. Gorzej jest ze szczypiornistami "Zagłębia" Lubin. Wyłapywali dotąd od każdego... Po kompromitującej porażce z "Iskrą" Kielce w oczach piłkarzy ręcznych z Lubina pojawił się strach. Zresztą, nie tylko piłkarzy. Wiele działaczy i kibiców widzi już zmierzch szczypiorniaka męskiego w Lubinie. Cóż z tego, że młodzicy i juniorzy "Zagłębia" w tej dyscyplinie wciąż utrzymują wysoką pozycję w kraju, kiedy seniorzy rozkleili się całkowicie. Jakby spali...

Oczywiście, wśród miłośników piłki ręcznej w Lubinie zaczęły krążyć plotki o likwidacji sekcji... Mężczyźni przestaną grać w "rękę". Nie chce się wierzyć! Chociaż ostatnie kłopoty klubu mogą rzeczywiście ograniczyć funkcjonowanie tej dyscypliny do amatorskich rzutów na bramkę przeciwnika. Jak by nie spojrzeć, lubiński szczypiornik ma nóż na gardle.

Sposób na życie

Rozmowa z Piotrem Tajsem, kulturystą lubińskiego ogniska TKKF "Tordon".

*** Na Międzynarodowych Zawodach Kulturyści "Herkules Wsi '92" w Lubinie zajęli drugie miejsce. Jesteś tym usatysfakcjonowany?**

- To drugie miejsce w pełni mnie satysfakcjonuje, gdyż poziom tych zawodów był dość wysoki. Są to jedne z najbardziej prestiżowych zawodów w Polsce. Najlepiej świadczy o tym fakt, że już od czterech lat zapraszani są na nie zawodnicy z zagranicy.

*** Mało kto uważa kulturystykę jako sport. Jak Ty do tego podchodzisz?**

- Kulturystyka jest jedną z dyscyplin sportu, które najpóźniej się rozwinęły, szczególnie w naszym kraju. Mało jest na ten temat informacji, rzadko są organizowane zawody. Nie mówi się o osiągnięciach polskich zawodników. Do tego dochodzą wysokie ceny za treningi. To wszystko ma wpływ na to, że niewielka liczba osób decyduje się na tego typu zajęcia. Sądzę, że w niedługim czasie kulturystyka zyska na popularności dzięki coraz większym sukcesom naszych zawodników. Mówię tu m.in. o Mirku Daszkiewicz.

Osobiście, zajmuję się kulturystyką tylko dla sportu.

*** Mówi się, że kulturystyka jest sportem ekshibycyjnym?**

- Nie sądzę, żeby to było domeną tylko tego sportu. Każdy sportowiec odczuwa potrzebę obcowania z publicznością, przedstawiając jej swoje wyniki i formę jaką w danej chwili prezentuje.

*** Od jak dawna ćwiczysz ?**

- W grudniu 91 minęło już cztery lata od czasu, gdy zacząłem treningi. W tym okresie nie miałem żadnych większych przerw spowodowanych kontuzjami. Myślę więc, że wykorzystałem ten czas optymalnie. Chociaż mogło być lepiej.

*** ... ?**

- Mogły być większe postępy w uzyskaniu atletycznej postury. Ale, gdy znajduję się w kategorii seniorów, postaram się to nadrobić.

*** Masz już na swoim koncie kilka większych sukcesów. Wiem, że prześladuje cię swego rodzaju pech. Zwykle stajesz na podium na drugim miejscu. Czym jest to podyktowane?**

Jakie było więc zdziwienie kibiców, gdy w czwartek 16 kwietnia zabaczyli w hali sportowej przy ul. Legnickiej zupełnie inną drużynę "Zagłębia". Niby zawodnicy ci sami, sądząc przynajmniej po nazwiskach - a jednak całkiem inni. Uważna gra w obronie, znakomita dyspozycja bramkarza, zdecydowana i nad wyraz skuteczna gra w ataku (zwłaszcza z kontry)... To właśnie ujrzeli obserwatorzy meczu "Zagłębia" z "Unią" Tarnów. Goście wprost nie istnieli na boisku!

Pierwsza połowa meczu nie zapowiadała wyjątkowego sukcesu. "Unia" bowiem broniła się dzielnie, grając wyjątkowo skutecznie w obronie. Stąd kibiców drażniły ciągłe przepychanki... Ale mimo wszystko "Zagłębie" utrzymywało lekką przewagę. Do przerwy nasza drużyna prowadziła jedną bramką.

W drugiej połowie istniał już tylko jeden zespół: "Zagłębie" Lubin. Agresywna obrona i dynamiczne ataki rozbiły doszczętnie zespół gości. Wynik 30:23 potwierdza te słowa.

Byliśmy zatem świadkami przebudzenia drużyny "Zagłębia". Czy umknie ona degradacji do drugiej ligi? Czy męski szczypiornik w Lubinie obroni się? - Już najbliższe tygodnie przyniosą odpowiedzi na te pytania. Do końca rozgrywek zostały trzy kolejki. Czekamy na kolejne miłe niespodzianki. No i trzymamy kciuki.

(ted)

- Nie wiem. To chyba jest rzeczywistość jakiś pech. Po raz pierwszy wystartowałem w marcu 90 r. po dwóch latach treningów. Były to Ogólnopolskie Zawody Kulturyści w Strzelinie. Zająłem wtedy po raz pierwszy drugie miejsce w kategorii juniorów. Tydzień później brałem udział w Herkulesie Wsi '90. Doznałem małej porażki, zajmując 8 miejsce. Startowałem w jednej kategorii z seniorami. potem nastąpił okres nasilonych treningów, po którym znów wystartowałem w zawodach w Strzelinie. Zdobyłem tam I miejsce wśród juniorów. Następnymi zawodami był Puchar Pomorza. I znów drugie miejsce. To wszystko.

*** Co sądzisz o kulturystyce kobiet?**

- Dobre pytanie. Podoba mi się, gdy kobiety rywalizują w tej dyscyplinie. W ogóle są podzielone zdania na ten temat. Zarówno kobieta jak i mężczyzna może uprawiać kulturystykę dla poprawienia własnej sylwetki lub z myślą o przyszłych startach. Ja preferuję typ kobiety - zawodniczki.

*** Czy w takim razie myślałeś o wspólnych startach razem z którąś z Twoich klubowych koleżanek?**

- Juniorzy nie mają osobnej klasyfikacji w parach. Myślę jednak o zaprezentowaniu się wraz z Anną Babiec, moją klubową koleżanką na Mistrzostwach Polski Juniorów. Będzie to raczej w formie pokazu, niż rywalizacji.

*** Wiem, że czasem przygotowujesz dla siebie programy na zawody.**

- Układanie programów jest moim hobby. Lubię się w to bawić. Układając nie raz wymyślam poży w rytm dobranej muzyki, relaksuję się.

*** Czy zdecydowałbyś się na przygotowanie programu dla Mistrza Świata?**

- Myślę, że dałbym radę. Nie wiem tylko, czy Mirosław Daszkiewicz by się na to zgodził.

*** Wiele krąży plotek o wymyślnych dietach kulturystów. Jak jest naprawdę?**

- Różnie. Ja nie robię sobie żadnych wyrzeczeń kulinarnych, związanych z uprawianiem tego sportu, aczkolwiek preferuję zdrową żywność. Moja sylwetka pozwala mi na spożycie różnych produktów. Nie mam kłopotów z tzw. rzeźbą mięśni. Sądzę, że zdrową żywność do swego menu powinni wprowadzić także ludzie prowadzący bierny tryb życia.

*** Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiał: BOGDAN MARKIEWICZ

KĄCIK KIBICA

W rozmowach z dziennikarzami i w listach do redakcji, kibice domagają się swojego kącika. Postanowiliśmy zaspokoić te oczekiwania naszych Czytelników. Zaczynamy od dzisiaj. Na początek drukujemy list kibica "Zagłębia" Lubin. Jednocześnie informujemy, że w KĄCIKU KIBICA może się wypowiedzieć każdy. Dlatego gorąco zachęcamy kibiców (nie tylko piłki nożnej) do pisania.

Lubin 1992.04.12
Redakcja Tygodnika "TO"
- dział sportowy

Panie redaktorze!

Do napisania tego listu skłoniła mnie obecna sytuacja jedynej w naszym województwie drużyny I ligowej Zagłębia Lubin. Jakby nie było "mistrza" Polski. Piszę mistrza w cudzysłowie, bo moim zdaniem mało jest dzisiaj w tej drużynie mistrzostwa. Oglądając mecze, czy też wysłuchując relacji z wyjazdów, często zadaje sobie pytanie: Gdzie jest ta drużyna z ubiegłego sezonu? Co się stało w Zagłębiu, bo jak do tej pory nie wygrało ani jednego spotkania? Jak tak dalej pójdzie to przyjdzie mi chodzić na mecze drugoligowca. Pierwsze porażki można było tłumaczyć zmianami kadrowymi, ale to stało się codziennością. Ile czasu potrzebuje ten zespół do zgrania się?

Nie chciałbym tylko krytykować. Myślę, że władze klubu coś zrobią... (podoba mi się pomysł porannego wydawania gazetki meczowej, choć mogłaby być w kolorze i

mieć więcej informacji, same reklamy nie przysporzą czytelników), by warto było przychodzić na mecze Zagłębia Lubin. Może warto powrócić do konkursów dla kibiców. Choć trochę zmniejszyłyby one gorzkość częstych porażek. W końcu kibice przychodzą oglądać widowisko, a nie tylko kopanie piłki przypominające zabawę na podwórku. Może to są za mocne słowa, ale wynikają z wiary, że znów w Zagłębiu będzie można mówić dobrze.

Na koniec chciałbym napisać kilka słów o samej rubryce sportowej w "TO". Brakuje mi większej liczby komentarzy, felietonów i ciekawostek z piłkarskiego świata. Wzbogaciłoby to wiedzę nas - kibiców. Poza tym, może redaktorzy opisujący sport pokusiliby się o rubrykę, w której zamieszczane byłyby informacje na temat klubów, wypowiedzi zawodników i trenerów. Coś w tym stylu.

Z wyrazami szacunku
Marek B. z Lubina
(adres i nazwisko do wiadomości redakcji)

Panie Marku!

Dziękujemy za pomysł. Zgadzamy się co do widowskowości meczów ligowych. Postaramy się "wycisnąć" z pracowników i działaczy klubu "Zagłębie" Lubin odpowiedzi na zadane przez Pana pytania. Przy okazji sądzimy, że lekko Pan tragizuje. Może nie będzie z "Zagłębiem" tak źle! Pisząc list nie przypuszczał Pan pewnie, że w Katowicach drużyna odniesie sukces. Pozdrawiamy.

Dziennikarze sportowi w "TO"

KURATOR OŚWIATY W LEGNICY ogłasza konkurs na stanowisko DYREKTORA następujących szkół i placówek oświatowo-wychowawczych w woj. legnickim

I. SZKOŁY PODSTAWOWE

SP w Snowidzu, SP w Udaninie, SP w Ujeździe, SP nr 1 w Prochowicach, SP nr 6 w Legnicy, SP nr 16 w Legnicy, SP w Dąbju, SP w Rzeszotarach, SP w Wilkowie, SP w Gieratowcu, SP w Proboszczowie, SP nr 1 w Chocianowie, SP nr 21 w Chocianowie, SP w Trzebnicach, SP w Jędrzychowie, SP nr 3 w Polkowicach, SP w Tymowej, SP nr 7 w Jaworze, SP w Kościelcu.

II. SZKOŁY PONADPODSTAWOWE

1. Liceum Ogólnokształcące w Jaworze.
2. Zespół Szkół w Polkowicach.
3. Zespół Szkół w Lubinie.

III. PLACÓWKI OPIEKUŃCZO - WYCHOWAWCZE

1. Państwowy Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy w Jaworze.
2. Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Jaworze.
3. Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Iwinach.
4. Rejonowa Poradnia Wychowawczo-Zawodowa w Głogowie.
5. Rejonowa Poradnia Wychowawczo-Zawodowa w Ścinawie.
6. Młodzieżowy Dom Kultury "Dom Harcerza" w Legnicy.
7. Bursa Międzyszkolna w Jaworze.

IV. WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA W LEGNICY

Do konkursu mogą przystąpić nauczyciele posiadający kwalifikacje pedagogiczne do nauczania w szkole lub placówce określonego typu i co najmniej 5-letni staż pracy pedagogicznej w pełnym wymiarze zajęć lub nauczyciele akademicy posiadający 5-letni staż pracy.

OFERTY KANDYDATÓW POWINNY ZAWIERAĆ

- zgłoszenia do konkursu z motywacją ubiegania się o stanowisko dyrektora (w zgłoszeniu należy podać pełną nazwę szkoły lub placówki),
- kwestionariusz osobowy,
- dokumenty potwierdzające kwalifikacje do zajmowania stanowiska nauczyciela w określonym typie szkoły lub placówki oraz staż pracy,
- opinie z miejsca pracy w ostatnich pięciu latach,
- opis osiągnięć zawodowych,
- zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia.

Oferty należy składać w kopertach z dopiskiem "KONKURS" w Oddziale Kadr Kuratorium Oświaty w Legnicy, pl. Stowiański 1, w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia. O terminie i miejscu konkursu kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie. Zastrzega się prawo odwołania konkursu bez podania przyczyn.

RANK XEROX™

We lead, others follow



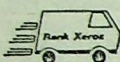
Copiers



Fax



Typewriters



Service



Supplies



XEROOMATIC

tel./fax 281-47
tlx 078 2645

59-220 Legnica

Rynek 34

tel. 252-99, 281-47

Leasing
now available
Contact your Local Dealer



CUPRUM BANK S.A.
w LUBINIE

Adres Centrali:
ul. M.C. Skłodowskiej 40
59 - 301 Lubin
tel. (070) 47-87-00
fax (070) 47-87-09
tlx 0782399

O F E R U J E

* KREDYTY NA DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ

- Kredyt na rachunku bieżącym
- Kredyt na bieżące potrzeby
- Kredyt na cele rozwojowe dla osób prawnych, osób fizycznych i innych podmiotów nie posiadających osobowości prawnej

OD KWIETNIA KORZYSTNIEJSZE WARUNKI!

A TAKŻE:

- * LOKATY TERMINOWE
- * RACHUNKI A VISTA
- * RACHUNKI ROZLICZENIOWO OSZCZĘDNOŚCIOWE

ADRESY ODDZIAŁÓW:

Oddział Lubin, ul. Tysiąclecia 3,
Oddział Głogów, ul. Budowlanych 6a,
Oddział Legnica, ul. Złotoryjska 16/18,
Oddział Wrocław, ul. 1 Maja 1/2

tel. 44 - 45 - 55,
tel. 33 - 36 - 05,
tel. 216 - 35,
tel. 40 - 14 - 17,

fax 42 - 16 - 13
fax 33 - 46 - 98
fax 607 - 08
fax 44 - 27 - 65

Specjalista dermatolog -
Legnica, ul. Traugutta 13 -
czwartki od 16.00.

- * Videofilmowanie 255-92.
- * Matematyka - kursy do egzaminów wstępnych, tel. 255-92.
- * Sprzedam garaż przy ul. Szkolnej w Legnicy, tel. 243-78, Łowicka 38/10.

- * Udzielam korepetycji - matematyka, fizyka, nauki techniczne. Legnica, ul. Łowicka 38/10.
- * Sprzedam tanio pasy bezpieczeństwa, nowe czeskie, tel. 621-37.
- * Potrzebna pomoc domowa, Legnica, tel. 277-13.
- * Żaluzje okienne - ekspres. Legnica, tel. 268-06.

- * Kupię jamnika długowłosego króliczego z rodowodem (szczeniaka), tel. grzeźnościowy 615-12.
- * Zamienię mieszkanie spółdzielcze dwupokojowe w Polkowicach na mieszkanie z c.o. w Legnicy, tel. 229-58.
- * Sprzedam BMW-320, 1979 w bardzo dobrym stanie. Legnica, tel. 296-15 wieczorem.

- * Sprzedam działkę budowlaną o pow. 440 m², uzbrojoną. Wiadomość: Legnica, tel. 63-200.
- * Chirurg specjalista ginekolog-położnik przyjmuje w środy i piątki od 16.00. Legnica, ul. Piekarska - przychodnia.

Usługowy Zakład
Murarsko-malarsko-dekarski

Roman Kleszcz

Legnica, ul. Żwirki i Wigury 5/4

oferuje roboty w zakresie
ogólnobudowlanym,
a w szczególności:

- roboty murarskie, tynkarskie, malar-
skie, układanie płytek (glazura, tera-
kota itp.), dekarskie, brukarskie.

Wykonujemy roboty remontowe,
adaptacyjne, modernizacyjne.

Zapewniamy solidność,
wysoką jakość naszych robót,
rzetelność i profesjonalizm.

Udzielamy gwarancji
na nasze roboty.

Proponujemy konkurencyjne
ceny i warunki.

Tablice rejestracyjne aluminiowe
powlekane folią z 7-letnią gwarancją

R E W E X

Legnica, ul. Łączna 1, tel. 289-61

Przy składaniu zamówienia
konieczny jest
ważny dowód rejestracyjny

Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół
w Legnicy, ul. Szkolna 7

ogłasza
przetarg nieograniczony

oferty na najem lokalu użytkowego o powierzchni
ok. 59 m² przy ul. Wielogórskiej 41 w Legnicy.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach do
dnia 29.04.1992 r. w Zespole Ekonomiczno-Adminis-
tracyjnym Szkół przy ul. Szkolnej 7.
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 30.04.1992 o
godz. 12.00.
Wszelkich informacji zasięgnąć można pod nr tel.
299-52.
Organizatorzy zastrzegają sobie prawo unieważnienia
przetargu bez podania przyczyn.

MASZ KŁOPOTY Z PORZĄDKAMI WIOSENNYMI,
ŚWIĄTECZNYMI, PO MAŁOWANIU
zgłoś się do firmy

"CZYŚCIOCH"

Firma wykonuje usługi w zakresie ogólnego sprzątnia,
mycia okien w mieszkaniach, biurach i sklepach.

Zgłoszenia i bliźsze informacje pod numerem
telefonu 216 - 79
w godz. 8.00 - 10.00 i 17.00 - 18.00
codziennie

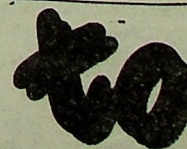
Tygodnik legnicki

Redaguje zespół
Redaktor Naczelny: Jerzy Świącicki
Nr Indexu 379468

Adres redakcji: 59-220 Legnica, Rynek 24, skr. poczt. 233, tel. 260-84,
263-88, tlx 782270
Skład komputerowy: Ośrodek Informatyczny WUS Legnica
Druk: Norpol-Press Wrocław, tel. 255-634

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie
prawo skracania i adiustacji tekstów nie zamówionych. Za treść ogłoszeń
i reklam redakcja nie odpowiada.

Wydawca: FAST, spółka z o.o., Legnica



LEGDOM

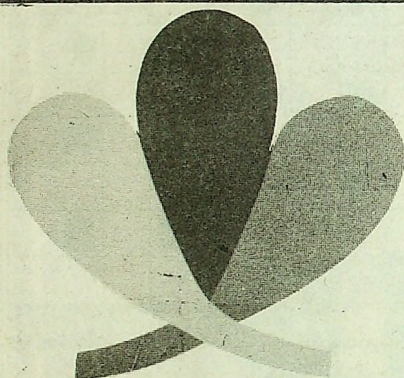
PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANO-MONTAŻOWE "LEGDOM"

Spółka z o.o. 59-220 Legnica
ul. Górnicza 1 tel. 632-98,
632-99, 284-14 (hurtownia)

Prowadzi działalność w zakresie:

- * budownictwa mieszkaniowego
- * budowy obiektów użyteczności publicznej,
- * usługi budowlane dla ludności,
- * produkcji materiałów budowlanych,
- * hurtowni i sklepów branży budowlanej.

Gwarantujemy wysoką jakość usług!



PROMOTOR

Handel Hurtowy
Legnica, ul. H.Pobożnego 13 a, tel. 279-50, tlx 078 2395

poleca

szeroką gamę artykułów spożywczych, a w szczególności wyroby
cukiernicze m.in. firm:

Wedel S A, Odra, Piast, Kopernik, Olza, Skawa, Kaliszanka, Jutrzenka, Śnieżka

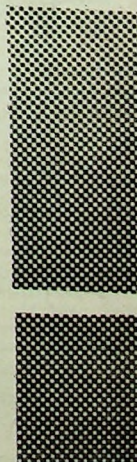
* Koncentraty spożywcze firm: Winiary, Amino, Włocławek, Skawina,

* Przetwory owocowe oraz odżywki dla dzieci typu BOBO firmy Alima s. a.

* Artykuły masowe paczkowane, a w szczególności:

mąki, kasze, płatki kukurydziane z ekologicznie najczystszych rejonów kraju

* Syropy i zaprawy, koncentraty rybne i mięsne, konserwy warzywno-mięsne oraz
herbatę, kawę i wyroby przemysłu tytoniowego, oleje spożywcze, ocet
i musztardę.





horoskop



Koziorożec
22.12 - 20.01

Nowe znajomości - nowe fascynacje - nowe inspiracje. Po świątecznym leniuchowaniu (wynudziłeś się, nieprawdaż?) w końcu możesz rzucić się w wir nowych zajęć. Nie przejmuj się rodziną. Dalszą, bo bliższą musisz mieć ciągle w polu widzenia. Jeszcze nie raz możesz usłyszeć z daleka wołanie o pomoc. Czy będziesz miał ochotę odpowiedzieć? Jeśli nie, to nie się nie stanie. W końcu dorośli ludzie powinni sami rozwiązywać swoje problemy. Nawet jeśli bardzo im się nie chce. Żywiol zyciowy - woda. Może z ogóreczków?



Wodnik
21.01 - 19.02

Pesymizm ogarnia Cię jak wielka czarna chmura. Najgorsze są ostatnie dni tygodnia pracy. Nie martw się. Świat staje się coraz mniejszy. A tak wygodne przedmioty jak telefon czy samochód sprawiają, że nawet największe odległości stają się nieistotne. Gorzej jest gdy wzrasta dystans psychiczny. A tak najprawdopodobniej dzieje się w Twoim przypadku. Czy to jest właśnie to, na czym Ci zależy? Wszystkie znaki mówią - nie. Twoje myśli i uczucia mówią - nie. Twoje ciało, miny, gesty - mówią - tak. Brak spójności sprawia ból obu stronom.



Ryby
20.02 - 20.03

Szykuj się do kolejnego skoku. Do kolejnego przekraczania granic własnych możliwości. Masz jeszcze dużo sił. Z pewnością nie strącisz poprzeczki. Musisz tylko wziąć dobry rozbieg. Dbaj o dlonie. Nie martw się ich czystością. Pogoda ducha to coś, co sprzyja sytuacji, w którą ktoś próbuje Cię wmanewrować. Na szczęście ten ktoś nie wie, że może Ci sprawić tylko przyjemność. Próżność zostanie zaspokojona. A ktoś nie jest próżny. Świeci się tylko na obrazkach, nie chodzi po ziemi. Choć niektórzy twierdzą, że jest całkiem odwrótnie.



Baran
21.03 - 20.04

Ty też zostałeś wmieszany. Zresztą inicjatywą wyszła od Ciebie. Kto po kim... Ty oczywiście zrobisz słodką minę. Ja kopię pod kimś dotki? Niemożliwe. A jednak. Albo gra, albo brak świadomości. Wolisz być uznawany za oszusta, czy za nieudacznika? Obie etykiety mają swoje wady i zalety. Gwiazdy polecają Ci drogę lisa. Jeśli nią pójdziesz, uważaj na swego największego antagonistę - starego wyleciatego basiora. Sfora, której od czasu do czasu przewodzi jest mu jeszcze wierna. Jak długo. I nie próbuj udawać, że nie rozumiesz. Iloraz inteligencji - powyżej przeciętnej.



Byk
21.04 - 20.05

Przynajmniej ty nie zdziłeś się świętami. Zycie toczy się tak samo. Czy świątek, czy piątek. I nawet w czasie świąt nie otworzył się żaden róg obfitości. Nie przejmuj się, finansowy niż trwa zawsze chwilę. Potem znów będziesz mógł oddać dług... i zaciągnąć nowe. W sprawach uczuciowych - jeszcze tkwisz w objęciach zimy. Bezruch i brak aktywności jeszcze trochę potrwają. Gdy puszczą lody - uważaj, by nie porwała Cię ze sobą wezbrana rwąca woda. Sprawy rodzinne nieco się pogmatwają. Choć z drugiej strony wiele rzeczy, które Cię gnębią, wyjaśni się.



Bliźnięta
21.05 - 21.06

Zabawa, gra. To nie wszystko. Stajesz się miękki jak plastelina, a jednocześnie próbujesz zachować pozory twardości. Walczysz sam ze sobą o szczytne idee, których nie da się zdobyć walczą. Zawsze przegrasz. Więc może od razu wywieś białą flagę? W uczuciach - także wojna. Co najmniej pięć sił stara się zdobyć nad Tobą wpływ. Sprzeczne interesy powodują, że już od dawna jesteś polem bitwy, na którym sicerają się wrogie armie. Koalicje się zmieniają, pole bitwy jest wciąż to samo. Wiesz jak wygląda pobożnik? Spójrz w lustro.



Rak
22.06 - 22.07

Wszyscy mówią o wojnie. Miejska partyzantka i wojna pozycyjna w otwartym terenie. Dowódcy pragną wykorzystać Cię jako pole bitwy. Na Twoim ciele budują barykady. Ich ilość zaczyna już przewyższać Twoje możliwości. I powoli stajesz się mimowolnym uczestnikiem tej bitwy. Choć to wcale nie ty ją rozpętałeś. Przynajmniej tak brzmią Twoje deklaracje. Kwestia uczuciowości pozostaje nadal otwarta. W końcu nikt do końca nie kieruje świadomości swoich kroków. Zdarzenia losowe wytrącają Cię nawet z idealnie opracowanej marszruty. A nawigator też ma prawo się pomylić.



Lew
23.07 - 23.08

Biedny, osaczony. Największe zagrożenie wolności pochodzi od rodziny. Ale rodzina też daje Ci poczucie bezpieczeństwa i możliwość prowadzenia gier bardziej interesujących niż domino czy chinczyk. Tak więc - miej świadomość i szanuj. Zły to ptak... Podróż w interesach nie zakończy się ani sukcesem, ani fiaskiem. Czy warto podejmować wysiłek dla osiągnięcia takiego efektu? Żyć z klasą. Albo zwyciężaj, albo przegrywaj. Jak dotąd fruwałeś na dużych wysokościach. Czy miałeś wtedy na uwadze los lłkara? Więc czego teraz się boisz?



Panna
24.08 - 23.09

Kuchnia to również sztuka. Twoja praca podobna jest do kuchni, a Ty do kucharza. Ostatnio zbyt często zdarzało Ci się przypalić najsmaczniejsze kaski. Może z pośpiechu gotujesz na zbyt dużym ogniu? Z drugiej strony nie ma nic smaczniejszego niż lekko przypalona skórka z kurczaka. Chyba, że Ty masz inny gust. Ostatnio jadasz szybko i byle co. Zmień, choć na chwilę, tryb życia. Nawet jeśli wyda Ci się ta zmiana nienaturalna. Nie pozwól się brać pod pantofel. Tym bardziej nie pchaj się tam sam. Nawet jeśli robisz to z wdzięczności.



Waga
24.09 - 23.10

Jeszcze trwa sytuacja z poprzedniego tygodnia. Jeszcze szalki Wagi nie uspokoiły się. Święta, zamiast stać się czasem pokoju i pojednania, były tłem przyjemnych wydarzeń. Konflikt z samym sobą, konflikt z otoczeniem. I nawet Ty, niesamowicie spokojny człowiek dałeś się wpuścić w wir emocji. Zakreśliło Ci się w głowie, zaszumiło. Świat stanął na chwilę do góry nogami. Czy potrafisz wyciągnąć naukę z ostatnich wydarzeń? Tylko nie formułuj aktów oskarżenia. Broń obosieczna jest niebezpieczna. Tak jak każda broń.



Skorpion
24.10 - 22.11

To już nie jest błąd, pomyłka. To choroba. Na oczach masz szkła, które w znacznym stopniu zniekształcają rzeczywistość. Przedmioty zbyt często tracą swoje pierwotne znaczenie. Ludzie zbyt często zmieniają pozycję w hierarchiach i układach sił. Spiskowa teoria świata zaczyna powoli Cię opanowywać. Tak jakby komuś na tym zależało, żeby podsuwać Ci prosty, przygotowany już do połknięcia obraz świata. Uliczne, szybkie jedzenie. Na niestrawności nie będziesz musiał długo czekać. Cierpki smak w ustach i lekkie zaburzenia równowagi. Zatrucie?



Strzelec
23.11 - 21.12

Rozgadałeś się. Mówisz dużo i nie zawsze mądrze. Szanuj słowa. Szanuj siebie. Szanuj swoich rozmówców. Rozmowa to nie to samo co monolog. Nie próbuj w napaśliwy sposób przekonywać o słuszności swoich racji. Ten cel możesz osiągnąć w sposób zupełnie przeciwny. Nie znasz go? Więc może pogadać ze specjalistą. A raczej go słuchaj, żeby znów się nie zapęlić. Łuczniczo to nie to samo co szermierka. Ty wbrew sobie próbujesz tej drugiej sztuki. Zdać sobie w końcu sprawę. Nigdy nie będziesz mistrzem. A ostrze szpadę dosięga celów położonych o wiele bliżej niż te, które możesz trafić z łuku. Tere fere kuku...

Kącik grafomana

Powrót?

Moja nieszczęsna współpracownica - Irena Domagała - wróciła. Pod moją nieobecność wetknęła w drzwi kilka chaotycznie zabazgranych kartek papieru. Wszystkie moje smutne domysły potwierdziły się. Odeszła do rosyjskiego oficera. Nawet list napisała pół-po polsku, pół-po rosyjsku. "Ja żywu i czus-twuju haraszo". Serce moje ścisnął kolejny bolesny skurcz. Klepski polski klepski rosyjski... Ach Ireno, wróć, już ja Cię podszkolę.

Do Ciebie

"Uświadomiłam sobie, że nasze - analiza poetycką przetykane - miłosne chwile nie były li tylko działaniem roztargnionego naukowca - badacza twórczości radosnej. To była miłość, miłość, miłość, której nie umiałam docenić. Wiem dziś jak wiele możemy zdziałać razem, ile grafomańskiej poezji napłodzić wznosząc się na skrzydłach naszych uczuć (...). Nie załamuj więc rąk, nie targaj się na swe życie i zdrowie. Będę Twoja na zawsze. Na wieśda. Całuję po tysiącokroć.

Irena Domagała

P.S. Zostawiam Ci pod drzwiami trochę żywności. Z myślą o Tobie usmażyłam bliny. Filety z Amura i butelka "Istry" też dla Ciebie. Rozmawiałam o Tobie z naszym kandydym. Obiecał, że załatwi Ci pracę w "Znamiach pabiedy". Wiersz napisałam dla Ciebie.

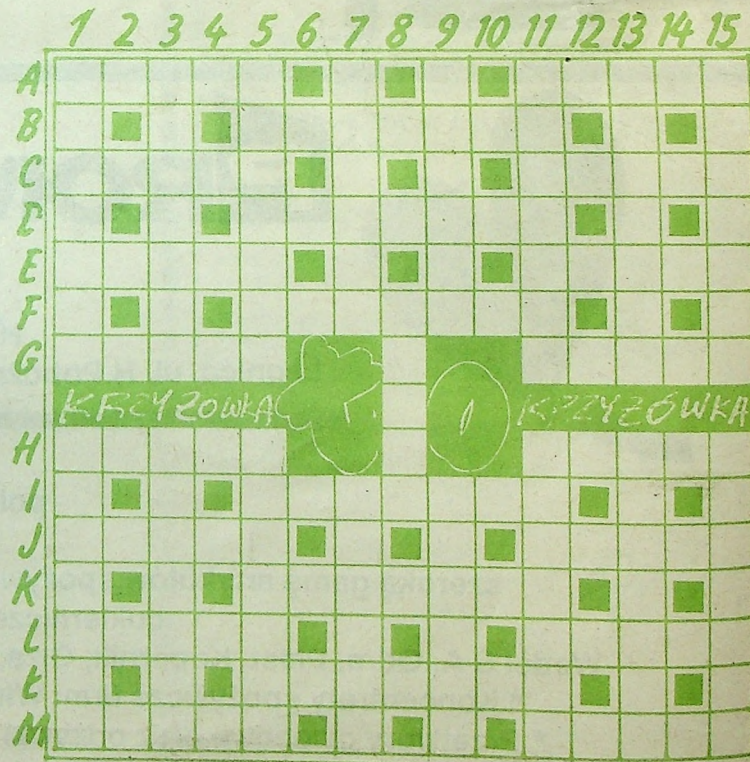
W bąbelku szampana zobaczyłam Twoje oczy
Myślałam, że serce mi z piersi wyskoczy
I w nocy wspominałam Twoje ciało
Oj, jakże wiele między nami się stało

I dziwne przecucie spać mi nie daje
że razem pojedziemy w Wspólnoty
Niepodległe
Kraje
Wyruszyć tam mogę choćby dziś
Nawet jeśli po ulicach chodzi tam biały miś
Odeszła z mego serca wielka boleść
Bo wiem, że jesteś fajny koleś

Brrrr. Straszna to grafomania. Na życie ani zdrowie się nie targnąłem. I jedno i drugie sprzyśgło się przeciwko mnie. Do łózka zaciągnęło mnie zapalenie oskrzeli.

M.P-Z

Krzyżówka sponsorowana przez Sklep Muzyczny
Legnica, ul. Bankowa 3, tel. 295-60



Poziomo: A. pogardliwe o Niemcu x zemsta, B. lodowiec kontynentalny, C. ręczny rozrusznik x część stacji kolejowej, D. bieg koni wyścigowych, E. waćpani x zmarły śmiercią tragiczną, F. imię Caldwell, G. przeszkoda na rzecze x owoc palmy, H. zabronienie x przyczyna, I. dzieci, J. zamek blyskawiczny x jedne warzywo, K. radiowa, L. brat ojca x zbędne w lesie, Ł. archipelag na M. Egejskim, M. gatunek pszenicy x sadzonka leśna, sztober.

Pionowo: 1. wstawia szyby x chwast, 3. odmiana x barwy obrazu, 5. kłamca, zmyślny x przeszedł na stronę wroga, 7. młotek x książeczka studenta, 8. losza, 9. niesprawdzone wieści x malarz włoskiego renesansu, 11. np. wiór x galeria w teatrze, 13. zastrzeżenie do spełnienia x natchniony poeta, 15. grecki bóg śmierci x Andrzej, były szef Radiokomitetu.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 15

Poziomo: zasób, ostep, rozrząd, sonda, tania, kolumna, łątka, miecz, ruganie, karcz, klaka, proso, siota, prostak, płoza, łódka, lunetka, Socza, Dania, Cyganka, alasz, kikut.

Pionowo: zasłatek, pepesza, senator, opończa, brakarz, opalacz, szeląg, odnoga, anons, szaman, tętent, odłamek, składek, tandeta, ordynek, praczka, agapant.

Nagrody - kasety magnetofonowe - wylosowali: MARIA NIEWODNICZAŃSKA z Lubina i LESZEK STRĄGOWSKI z Legnicy. Nagrody do odebrania w sklepie muzycznym.